

GAZETA USTROŃSKA

TYGODNIK MIEJSKI

UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 51 (1552) • 22 grudnia 2021 r. • 2,50 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651

Spokojnych, a przede wszystkim zdrowych świąt Bożego Narodzenia, przystrojonych w wiarę, nadzieję, tradycję i ciepło domowego ogniska, oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym 2022 roku, wszystkim mieszkańcom Ustronia życzą

burmistrz Ustronia Przemysław Korcz
i przewodniczący Rady Miasta Ustron Marcin Janik



Heczko J

*Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką,
nad mieszkańcami krajów mroku zabłyśło światło.
Albowiem dziecię nam się narodziło,
Syn został nam dany” (Iz 9, 1.5)*

Drodzy Mieszkańcy Ustronia, Kuracjusze i Goście!

Po raz kolejny przeżywamy ogromną radość płynącą z Wcielenia Syna Bożego.

Radość Bożego Narodzenia towarzyszy ludziom od chwili, gdy Bóg w swojej dobroci zesłał swojego Syna zrodzonego z Niewiasty, by zbawić wszystkich tych, którzy mieszkają w mroku i cieniu śmierci.

W podniosłej, świątecznej atmosferze łączymy się duchowo, by razem wielbić Boga za dar Jego miłości i za otwarcie nam drogi do Królestwa Niebieskiego.

Życzymy, aby Chrystus zamieszkał w Nas razem z całym swoim bogactwem.

**Duszpasterze
Parafii Rzymskokatolickiej św. Klemensa
w Ustroniu**



Sandro Botticelli



J 1,9

***Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka,
przyszła na świat.***

Drodzy czytelnicy, przeglądając różnego rodzaju życzenia i kartki świąteczne, które wstawiają moi znajomi na jednym z popularnych portali internetowych, natrafiłem na obraz, który na długo został mi przed oczami. Przedstawia pięknie przystrojone na święta miasto, do którego zbliża się Józef z Marią na osiołku, trzymającą w rękach małego Jezusa. Problem polega na tym że kiedy już zbliżyli się do tego rozświetlonego miasta, zobaczyli że jest ono ogrodzone wysokim płotem z drutem kolczastym nie do przebycia...

Czy nam nie zdarza się tak ogradzać swoich domów i serc, zwłaszcza w czasie Świąt Bożego Narodzenia?

Ciągle jesteśmy zagonieni, nie mamy czasu dla rodziny, przyjaciół, nie mówiąc już o narodzonym w Betlejem Jezusie...

Dwieście lat temu Adam Mickiewicz pisał: „Wierzysz, że Bóg zrodził się w Betlejemskim żłobie, lecz biada Ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.”

Jezus ma się narodzić w każdym z nas i stać się Zbawcą. Wtedy dopiero mogę powiedzieć, czym tak naprawdę jest Boże Narodzenie.

Jak obchodzisz święta? Nastawiasz się na sprawne przygotowanie dekoracji, prezentów, sztucznych światełek? Czy patrzysz w stronę tej prawdziwej światłości?

Pamiętajmy, że tak jak aniołowie przed dwoma tysiącami lat, tak i dzisiaj, Bóg ogłasza nam przesłanie nadziei: narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan (Łk 2,11).

Siostry i bracia w Jezusie Chrystusie życząc wam i sobie, abyśmy nie tylko wierzyli w to, że Jezus narodził się w Betlejem, lecz przede wszystkim, aby narodził się w każdym z nas...

Nie odgradzamy się, lecz otwórzmy na Boga i drugiego człowieka.

**ks. Dariusz Lerch
Proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Ustroniu**

Następny numer

**GAZETA
USTRONSKA**

ukaze się 5 stycznia 2022 r.

Materiały przyjmujemy do 30 grudnia 2021 r.

KRONIKA MIEJSKA

ZAMKNIĘTE URZĘDY

Informujemy, że w dniach 24 grudnia oraz 7 stycznia Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Urząd Miasta w Ustroniu będą nieczynne, w związku z tym, że dwa dni ustawowo wolne od pracy (25 grudnia i 1 stycznia) przypadają na sobotę. W Wigilię zamknięta będzie również redakcja naszej gazety.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Zofia Śliwka zd. Samiec	lat 88	ul. Orłowa
Anna Nogawczyk	lat 77	ul. Stella
Danuta Śliwka	lat 56	ul. Porzeczkowa
Henryk Słaby	lat 75	os. Manhattan

51/2021/1/N

Można odejść na zawsze, by stale być blisko

Serdeczne podziękowanie za okazane wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Marty Wawrzyk

ks. Proboszczowi Wiesławowi Bajgerowi,
ks. dr Janowi Piszczańowi, lekarzom i pielęgniarkom,
rodzinie, przyjaciółom, sąsiadom, znajomym,
delegacjom oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu

składa

córka Halina z rodziną

51/2021/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

to i owo z okolicy

Jednostka OSP w Istebnej-Zaloziu ma nowy wóz bojowy. To średni samochód ratowniczo-gaśniczy. Pieniądze na zakup pochodziły z kilku źródeł, a koszt wyniósł 861 tys. zł. Warto podkreślić, że podczas zbiórek organizowanych przez strażaków-ochotników, zgromadzono wkład własny wart 91 tys. zł.

* * *

5 lat temu gmina Hażlach „dorobiła się” swojej maskotki. To sympatyczny zając Kicak, który

pokazał się po raz pierwszy na specjalnym spotkaniu, stanowiącym finał projektu.

* * *

Kilka lat temu ekipa Instytutu Pamięci Narodowej penetrowała las Kamieniec w Ogródzonej. Szukano szczątków sześciu żołnierzy KP NOW w Cieszynie straconych w 1946 roku. W lesie jest ich symboliczna mogiła. Badania terenu nie dały oczekiwane rezultatu.

* * *

Cieszyński Klub Hobbystów w nadchodzącym roku będzie świętował swoje 50-lecie. Został założony w czerwcu 1972 roku, będąc wówczas jednym z trzech tego rodzaju organizacji na terenie Polski. CKH

znany był głównie z Wiosennych i Jesiennych Targów Staroci, na które ściągali zbieracze z kraju i zagranicy.

* * *

Górki należą do najstarszych wiosek na Śląsku Cieszyńskim. Nazwę Górki Wielkie odnotowano po raz pierwszy w 1305 roku, a Górki Małe w 1506 roku, czyli 515 lat temu.

* * *

Przed sezonem 2017/2018, skocznia narciarska w Wiśle Malince wzbogaciła się o lodowe tory. Był to podstawowy warunek, żeby otwarcie Pucharu Świata mogło odbyć się pod koniec listopada w Wiśle. I tak, pierwszy raz w historii, najlepsi skoczkowie rozpoczęli zimowy

sezon w Beskidach, a konkretnie na skoczni im. Adama Małysza.

* * *

Budżet gminy Strumień bogatszy o pieniądze z programu „Cyfrowa Gmina”. Dofinansowanie wyniosło prawie 400 tys. zł, które zostaną przeznaczone na cyfryzację Urzędu Miejskiego w Strumieniu i miejskich jednostek.

* * *

Od 1994 roku działa Towarzystwo Miłośników Zarzecha. Założycielem był Edward Przemysław, a obecnie prezesem jest Grażyna Uchyla-Godziek. W 2018 roku TMZ zostało wyróżnione Złotą Odznaką Honorową „Za zasługi dla województwa śląskiego”.
(nik)

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112	Pogotowie Gazowe	992
Policja Ustroń 47 857-38-10	PGNiG	32 391-23-03
fax 47 857-38-14	Kominiarz	33 854-37-59
Straż Pożarna Polana		602-777-897
33 854-59-98	Urząd Miasta	33 857-93-00
Wodociągi 33 854-34-96	Poradnia Rodzinna	
33 854-22-44	Mickiewicza 1	537 071 063
telefon alarmowy 994		33 333 60 61
Przedsiębiorstwo Komunalne		33 333 60 63
33 854-35-00	Salus	730 300 135
Straż Miejska 33 854-34-83		33 333 40 35
604-558-321	Medica	33 854 56 16
Pogotowie Energetyczne 991	Rodzinna Praktyka Lekarska	
33 857-26-00	NZOZ Nierodzim	
		33 854 23 50

MUZEUM OTWARTE W ŚWIĘTA

24 i 26 grudnia (Wigilia i drugi dzień świąt) oraz 2 stycznia Muzeum Źstrońskie będzie otwarte w godzinach 10.00-14.00. W Sylwestra natomiast placówkę odwiedzić można między 9.00-16.00.

* * *

BIBLIOTEKA W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

24 grudnia (Wigilia) – nieczynne

31 grudnia (Sylwester) – 8.00-13.00

7 stycznia (piątek) – nieczynne, 8 stycznia (sobota) – nieczynne

* * *

SPROSTOWANIE

W ogłoszeniu z dnia 16 grudnia 2021 r. o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w Ustroniu w granicach następujących ulic: Jana Wantuły, Pod Skarpą, Partyzantów, 3 Maja, Parkowej, zachodniej granicy rzeki Wisły, Akacyjowej, Katowickiej – dotyczącym części terenów objętych tym planem, zmienia się termin zgłoszenia udziału w dyskusji publicznej z „do dnia 15 grudnia 2021 r.” na „do dnia 29 grudnia 2021 r.”

Burmistrz Miasta Ustroń
Przemysław Korcz

USTROŃSKIE ROCZNICE W 2022

w opracowaniu Michała Pilcha

- 575 Pierwsza wzmianka o parafii w Ustroniu
- 420 Właścicielem Ustronia Dolnego zostaje Marcin Kloch, a Ustronia Górnego jego brat Mikołaj
- 395 Pierwsza wzmianka o Hermanicach
- 375 Wymienieni są młynarz Adam Fox i kowal Tomek Błahut
- 320 Ustroń Górny otrzymał własną pieczęć z symbolem pługa bezkoleśnego
- 290 W Nierodzimiu było 3 młynarzy: Michał Kubetzki, Andrzej Kubetzki i Paweł Placzek
- 250 Zapoczątkowano w Ustroniu wielki przemysł metalurgiczny zakładając Hutę „Klemensa”
- 235 Zbudowano pierwszą drewnianą szkołę ewangelicką w dolnym Ustroniu
- 235 Zlikwidowano sierociniec jezuicki i przekształcono jego kaplicę na kościół pw. św. Klemensa
- 230 Założono w Polanie Papiernię Arcyksiążęcą, w której papier wyrabiano ze zużytych tekstyliów
- 220 Rozpoczęto budowę Hotelu Kuracyjnego – domu zdrojowego z pokojami dla gości oraz łazienkami do kąpieli żuźlowych
- 200 Zmarł Albrecht Kazimierz Sasko-Cieszyński, założyciel ustrońskiego przemysłu
- 195 Zbudowano murowaną szkołę ewangelicką
- 190 Urodził się Andrzej Broda – Przełożony Gminy Ustroń, twórca drewnianych modeli w Odlewni „Elżbiety”
- 185 Zlikwidowano Papiernię Arcyksiążęcą, zakładając w jej miejscu ostatni z ustrońskich ośrodków hutniczych - Młotownię „Teresy”, specjalizującą się w produkcji osi i okuć wozowych
- 185 W sałazsach na Równicy, Orłowej oraz Małej i Wielkiej Czantorii sałaznicy ustrońscy hodowali 1140 owiec i 41 sztuk bydła rogatego
- 185 Nastąpiło połączenie Ustronia Górnego i Dolnego. Na nowej pieczęci widniał pług koleśny, a nad nim promieniste słońce
- 175 Zmarł Karol Ludwik Habsburg (następca Albrechta Kazimierza Sasko-Cieszyńskiego), a kolejnym księciem cieszyńskim został Albrecht Fryderyk Habsburg (panujący blisko pół wieku)
- 160 Zmarł ks. Józef Karowski – wikariusz ustroński, założyciel Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej
- 160 Zaczęto budowę Zakładu Kąpieli Zimnych, znanego jako „Wellenbad”, zlokalizowanego tuż obok młyna Kralów, istniejącego do 1910 r.
- 160 Książę Cieszyński Albrecht Fryderyk Habsburg odwiedził Ustroń wraz z małżonką Hildegardą oraz córkami Marią Teresą i Matyldą
- 155 W Arcyksiążęcym Zakładzie Budowy Maszyn założono dwa najważniejsze wydziały: Zakład Budowy Mostów Żelaznych oraz Kotleńnię wykonującą ogromne rezerwuary na wodę, spirytus i ropę naftową
- 155 Wzniesiono pierwsze murowane budynki kolonii robotniczej w Hermanicach (z inicjatywy hutmistrza Emila Kuhlo)
- 155 Anton Gollinger sporządził projekt murowanego salonu kuracyjnego, będącego północnym skrzydłem Hotelu Kuracyjnego
- 155 Założono Stowarzyszenie Spożywców w Ustroniu z przewodniczącym zarządu hutmistrem Emilem Kuhlo
- 145 Urodził się Jan Wantuła
- 145 Zamknięto Walcownię „Hildegardy”, a jej wyposażenie oraz robotników przeniesiono na teren huty w Trzyńcu
- 140 Ustroń uzyskał status uzdrowiska. Zatwierdzona została Komisja Zdrojowa
- 140 Andrzej Broda został przełożonym Gminy Ustroń
- 135 Urodził się w Ustroniu światowej sławy naukowiec prof. med. Bernard Dattner
- 130 Ukazał się pierwszy numer „Miesięcznika Pedagogicznego”, współredagowanego przez Jerzego Michejde
- 130 Adolf Löwy założył tartak (obok dworca kolejowego)
- 125 Wygaszono na zawsze ustroński Wielki Piec Hutniczy
- 125 Powstała w Ustroniu „meblownia” - fabryka mebli giętych braci Kohnów (późniejsza Savia)
- 125 Kolonia robotnicza Fenedyk, jako pierwsza w Ustroniu, otrzymała oświetlenie elektryczne
- 120 Zmarł Andrzej Broda
- 120 Zmarł Otto Zinsmeister, urodzony w Ustroniu słynny chirurg związany ze Szpitalem Śląskim w Opawie, któremu wystawiono na terenie naszej miejscowości dwa pomniki
- 120 Zakończono budowę Szkoły Powszechnej nr 1 w sąsiedztwie rynku
- 120 Otwarto w Ustroniu synagogę
- 115 Zmarł ks. Jerzy Janik, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej
- 115 Zamknięto ustrońską odlewnię „Elżbiety”
- 115 Przy ustrońskiej fabryce zarejestrowano Ochotniczą Straż Pożarną
- 110 Ustrońskie obiekty przemysłowe nabyła wiedeńska spółka Brevillier-Urban, a produkcja hutnicza przekształciła się w kuźniczą
- 110 Uchwalono, aby wszystkie pisma do Wydziału Gminnego pisać po polsku
- 105 Zakończono produkcję w Młotowni „Alberta”, czyli „na Hamrze”
- 106 Uroczystie poświęcono Źródło Karola u podnóża Żoru pod Lipowskim Groniem
- 100 Powstało Towarzystwo Sportowe Ustronia
- 95 Założono w Ustroniu zakon Boromeuszek
- 95 Powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”
- 95 Na zjeździe w Ustroniu powstał Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w woj. śląskim
- 95 Oddano do użytku pierwsze, południowe skrzydło Prażakówki
- 90 Urodził się Jan Nowak – kierownik Klubu Fabrycznego a potem ZDK „Kuźnik” przy Kuźni Ustroń
- 90 Przy OSP Nierodzim założono orkiestrę dętą
- 90 Odbyły się pierwsze po I wojnie światowej zawody narciarskie
- 85 W fabryce Brevillier-Urban rozpoczęła działalność szkoła przyfabryczna kierowana przez inż. Józefa Krupę
- 85 Przekazano armii polskiej dwa ciężkie karabiny maszynowe ufundowane przez fabrykę Brevillier-Urban
- 85 W fabryce Brevillier-Urban został zainstalowany największy w Polsce młot parowo-powietrzny Eumuco
- 85 Odbyły się w Ustroniu i Wiśle uroczystości pierwszego „Święta Gór”
- 75 Przy świetlicy PSS utworzono zespół teatralny, który wystawił pierwszą sztukę „Wigilijne nowiny”

- 75 Rozpoczęto przebudowę dawnej huty na Technikum Mechaniczno-Kuźnicze Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego
 70 Zmarł Jerzy Lazar, wieloletni sekretarz Wydziału Gminnego
 70 Założono w Nierodzimiu Gminny Ośrodek Maszynowy, przemianowany później na Państwowy Ośrodek Maszynowy
 70 Powstała Spółdzielnia Inwalidów im. 1 Maja
 65 Rozpoczęto renowację magazynu głównego Kuźni Ustroń z wieżyczką zegarową
 65 W ustrońskiej Kuźni zlikwidowano ostatnią maszynę parową
 55 Uruchomiono wyciąg krzeselkowy na Czantorii
 55 Zarządzeniem ministra zdrowia Ustroń zaliczony został do miejscowości uzdrowiskowych. Rozpoczęto budowę dzielnicy leczniczo-uzdrowiskowej na Zawodziu
 50 W Nierodzimiu utworzono Przedsiębiorstwo Mechanizacji Produkcji Zwierzęcej i Przemysłu Rolnego „Meprozet” (na bazie Państwowego Ośrodka Maszynowego)
 50 Otwarta została nowa szkoła podstawowa w Lipowcu
 45 Oddano do użytku pierwszy z bloków na osiedlu Manhattan
 40 Powstało pierwsze w Ustroniu a drugie w Polsce prywatne biuro turystyczne „Ustronianka”
 35 Założona została „Galeria na Gojach”
 30 Zmarł ks. Paweł Bocek, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej
 30 Założone zostało Towarzystwo Kształcenia Artystycznego
 30 Powstało Towarzystwo Kontaktów Zagranicznych
 30 Powstało Miejskie Koło PTTK
 30 Powołano Towarzystwo Rekreacyjno-Sportowe „Siła”
 30 Otwarto Zakład Przyrodolecznicy
 25 Powołano Klub Sportowy Psich Zaprzęgów
 25 Podpisano umowę partnerską z XI Dzielnicą Budapesztu
 25 Otwarcie letniego toru saneczkowego na Czantorii
 25 Odsłonięcie pomnika na miejscu dawnej synagogi żydowskiej
 25 Rozpoczęcie działania Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” na bazie ZDK „Kuźnik”
 20 Zmarła Maria Skalicka, fundatorka Oddziału Muzeum „Zbiory Marii Skałickiej”
 20 Zmarł Józef Twardzik – pedagog, współtwórca „Słownika gwarowego Śląska Cieszyńskiego”
 20 Ukazał się pierwszy numer „Przyrodnika Ustrońskiego”
 20 Otwarcie oczyszczalni ścieków po rozbudowie
 10 Rozebrano „Stary Dom”, jeden z „Wielkich Domów”



*Adwent to odnowa i oczekiwanie na Dzieciątka ponowne narodziny
 Niech więc Ono nas lepszymi zastanie, gdy się duchowo odrodzimy.
 Bądźmy miłośni dla wszystkich dookoła i tych bliskich i nieznanym
 A gdy ktoś o pomoc zawoła, to chętnie każdemu dłoń podamy.
 Bo tolerancja i serce ofiarne to powinność porządnego człowieka
 Bez tej idei nasze losy marne, zaś za dobre czyny nagroda czeka.
 Święta niosą wszystkim ważne przesłanie, by nasze codzienne życie
 Było odpowiedzią na pytanie: Jak żyć uczciwie i należycie.
 Gdy w tym trudnym pandemicznym czasie Jezus znów się narodzi
 Niech będzie nam nadzieją i ponurym myślom przeszkodzi.*

Ustronianka

Najserdeczniejsze życzenia,
 Cudownych świąt Bożego Narodzenia!
 W ciepłe i wielkiej radości spędzonych,
 Gości za progiem zaś miłych i hojnych!
 Prezentów moc i wiary w jutro lepsze,
 W sercach gdzie dobre słowo pisze swe wiersze!
 Na Nowy Rok z kolei...
 Szczęścia, zdrowia, pomyślności!
 Czego nam więcej potrzeba?
 Wspólnej, rodzinnej radości!

Przewodniczący Rady
 Miasta Ustroń
Marcin Janik

Burmistrz
 Miasta Ustroń
Przemysław Korcz

Ustroń, Boże Narodzenie 2021

KOLEĐOWANIE PO USTROŃSKU



Fot. M. Niemiec

Rozświetleniu czwartej świecy adwentowej na ustrońskim rynku towarzyszył występ Estrady Ludowej „Czantoria” pod kierownictwem Danuty Zoń-Ciuk. W minioną niedzielę artyści wykonali zarówno tradycyjne kolędy, jak i utwory okołobozonarodzeniowe. Mariusz Pasterny, wiceprezes zespołu, życzył zebranych: Szczynścio, zdrowio w Nowym Roku winszujym Wom szczerze, niech na każdym Waszym kroku Pón Bóczek Was strzeże. Żebyście byli zdrowi, wiesieli, jako w niebiosach świny anieli, żeby Wóm niczego nigdy nie brakło, światło miłości nigdy nie zgasło. Żeby gaździnka gazde miała rada i nie smykała się po sósniadach. Niech mu co wieczór łóžeczko rozściele i niech se przajóm nie jyny w niedziele. Gazda niech gospode z dala łomijo, by już wyncyj piniyndzy tam nie przepijoł. Niech nóm raczyj ciepnie jaki grosz do kapsy, żebyśmy nie musieli wyjżdzć na saksy. (eko)



Fot. E. Kostka

Tego samego dnia koncertowała Kapela góralska „Beskidzcy zbóje”. Kilka minut po 17.00 w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” spełniło się ich marzenie, a mianowicie wystąpienie przed pełną salą. Podczas koncertu muzycy wykonali utwory ze swojej najnowszej i zarazem pierwszej płyty „Kolędy i pastorałki. Tradycja w nowoczesnym wydaniu”. Słuchacze byli zachwyceni innym brzmieniem dobrze znanych sobie pieśni. Jak mówił Paweł Grzyb, założyciel Kapeli, „górale nie muszą grać tylko po góralsku” – to na pewno udało im się udowodnić podczas występu w „Prażakówce”. Wystąpili: Tomasz Pala (klawisz), Rafał Mikołajek (kontrabas, wokal), Karolina Kupczyk (altówka, wokal), Marzanna Zająć (wokal), Jarosław Grzybowski (perkusja), Maciej Rosenberg (skrzypce, wokal), Zbigniew Wałach (drugie skrzypce), Paweł Grzyb (akordeon, wokal). (eko)



Fot. M. Niemiec

Estrada Regionalna „Równica” zakończyła sukcesem listopadowe tournée po Wielkopolsce i grudzień spędza na miejscu, kolędując i promując swoje płyty oraz kalendarz na rok 2022. Dzięki temu w sobotę zespół reprezentacyjny wystąpił na ustrońskim rynku i był oklaskiwany przez liczną publiczność. „Równica” jak zawsze zauroczyła śpiewem, kolędami popularnymi i ludowymi oraz strojami. Solistka Wiktoria Kopyciok poetycko winszowała w imieniu całego zespołu, mówiąc, że najważniejsze by człowiek do człowieka dycki był bratem i żeby miłowani rządziło światem. Na zakończenie występu Patrycja Cieślak życzyła zebranych zdrowia i spokoju, czyli wartości, które współcześnie są nam najbardziej potrzebne. Ci, którzy zapragnęli wziąć to przesłanie wraz z pieśniami do domu, zakupili płyty. (mn)



Fot. M. Niemiec

SZCZEGÓLNY CZAS MIŁOŚCI

W deszczu i z niemałym trudem burmistrz Ustronia Przemysław Korcz wraz z Leszkiem Dyrdą, mieszkańcem Ustronia, zapalił czwartą świecę adwentową. W niedzielny ranek i południe pogoda jeszcze się jakoś trzymała, choć temperatura ledwie sięgała 2-3 stopni Celsjusza. Jednak po południu, właśnie w czasie uroczystości, zaczął się prawdziwy deszcz, intensywny i bardzo zimny, a mimo to na rynku pozostało wiele osób, które chciały mieć udział w rozświetleniu ostatniej świecy.

– Rozpalamy czwartą, ostatnią świecę adwentową. Przy poprzednich za każdym razem wspominaliśmy, że wieniec i świece to tradycja protestancka, przejęta przez inne kościoły chrześcijańskie – mówił burmistrz Ustronia Przemysław Korcz, przypominając jeszcze, że tradycja miejskiego wienca przyjechała pod Czantorię z kalwińskiego miasta Hajdunánás na Węgrzech, które jest partnerem Ustronia. Stamtąd przywiezione zostały również świece, za które odwdzięczyliśmy się beskidzkimi choinkami. – Wspólne zapalenie świec adwentowych w Ustroniu ma

symbolizować jedność. Pomimo różnic, które nas dzielą, gromadzimy się tu wszyscy – mieszkańcy i turyści, aby wspólnie przeżywać podniosłe chwile.

Ponieważ była to ostatnia okazja do spotkania burmistrza z ustroniakami i gośćmi naszego miasta, Przemysław Korcz złożył świąteczne życzenia:

– Abyśmy w tym trudnym czasie, atakowani negatywnymi informacjami z każdej strony, mogli dostrzec to, w jakim pięknym miejscu żyjemy. My, ustroniacy, że żyjemy w tak pięknym mieście, i my, Polacy, że żyjemy w tak pięknym kraju. Abyśmy

potrafili się wznieść ponad różnice, być wspólnotą w najważniejszych chwilach i mówić jednym głosem. Abyśmy dostrzegli także to, że są wokół ludzie, którzy nas kochają i wiele pięknych rzeczy. Abyśmy nie dali sobie odebrać radości z tego, co mamy wartościowego przez negatywne emocje przekazywane przez niektórych ludzi.

– Niech te ostatnie dni przygotowań do przeżywania najradośniejszych świąt Bożego Narodzenia upływały nam pod znakiem życzliwości, miłości, troski o drugiego człowieka. Myślę, że symbolika tej czwartej świecy: miłość będzie dla nas najpiękniejszym wyrażeniem oczekiwania i przygotowaniem się na przyjście Jezusa. Prośmy Boga, by te święta były dla nas czasem szczególnym, czasem miłości, czasem rodziny – powiedział ks. Michał Wójcik z Parafii św. Klemensa w Ustroniu.

Po rozświetleniu świecy odbył się koncert Estrady Ludowej „Czantoria” pod kierownictwem Danuty Zoń-Ciuk i Jasełka przygotowane i wykonane przez podopiecznych Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” pod kierunkiem prezesa Moniki Zawady. Oba wydarzenia artystyczne miały refleksyjny charakter, z powagą i głębokim namysłem podchodziły do tematyki świąt, miłości bliźniego i autentyczności naszych przeżyć. Był to ważny i potrzebny kontrapunkt wobec jarmarcznych atrakcji oferowanych przez popularne medium, które zajeżdżało na rynek i gościło u nas przez dwa dni. Obecność Konwoju Radia ZET sprawiła, że mimo paskudnej pogody rynek tętnił życiem. Ciepła szarej rzeczywistości dodawał wszechobecny kolor czerwony – baloniki, bombki i inne gadżety z logo Zetki. Mieszkańcy i turyści licznie brali udział w zabawach z radiem, ale mogli liczyć też na głębsze przeżycia z rodzinnymi artystami. Z ustroniskim nadleśnictwem mogli natomiast zrobić sobie drewniany, przystrojony choiną i ekologicznymi ozdobami stroik. **Monika Niemiec**

51/2021/2/R

W tym szczególnym czasie świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Mieszkańcom Ustronia i gościom, którzy przyjeżdżają do naszego pięknego miasta po zdrowie, wypoczynek i relaks, najserdeczniejsze życzenia zdrowia, miłości i pomyślności, spokojnych świąt w gronie bliskich ludzi i szczęśliwego 2022 roku.

Klub Radnych Projekt Ustron
 Marcin Janik, Bożena Piwowar,
 Aleksander Poniatowski, Roman Siwiec,
 Daria Staniek, Mirosław Szuba,
 Dariusz Ślężiona, Dorota Walker

**WESOŁYCH ŚWIĄT
 I SZCZĘŚLIWEGO
 NOWEGO ROKU!**

**RYNEK
 GALERIA**



Panie z KGW Centrum będą sprzedawać ciasteczka w środę i czwartek przed restauracją „Poziom-1” w dawnym Hotelu Równica. Fot. M. Niemiec

WSPÓLNE PIECZENIE

Pieczenie drobnych ciasteczek na święta Bożego Narodzenia to tradycja na Śląsku Cieszyńskim po obu stronach Olzy. W domach na naszym terenie często piecze

się ciasteczka rodzinie, bo jest łatwiej, taniej i przyjemniej. Córki, mamy, babcie, ciocie, kuzynki i szwagierki przynoszą składniki, podejmują wspólny wysiłek,

a potem dzielą się gotowymi wypiekami. W Ustroniu tradycją stało się także wspólne pieczenie ciasteczek przez członkinie kół gospodyń wiejskich oraz pieczenie z dziećmi z przedszkoli i szkół. Panie z KGW z Lipowca od lat odwiedzają Przedszkole nr 1, a panie z KGW Centrum upowszechniają zwyczaj wśród uczniów Szkoły Podstawowej nr 2. Tak było i w tym roku.

Na własne potrzeby członkinie koła z Centrum piekły w czwartek i w piątek w Hotelu „Perła Beskidu” na Zawodziu. Dzięki właścicielowi obiektu miały do dyspozycji dużą, ciepłą i widną salę oraz kuchnię z nowoczesnymi piecami. Członkinie z Lipowca wróciły w tym roku do strażnicy OSP Lipowiec, w której przez piątek i sobotę zastawiły ciasteczkami wszystkie stoły. Pojawiło się kilka nowości.

To nie jest tak, że robienie ciasteczek przychodzi paniom bez wysiłku. Gdy odwiedzałam je pod koniec drugiego dnia pracy były naprawdę zmęczone. Zrobiły ich prawie trzydzieści rodzajów i na rozłożenie cukierniczych drobnostek wykorzystwały pudełka, tace, tacki, blachy, miski, co tylko się dało. Pojemniki układano piętrowo, ustawiano na podłodze. Po skończonej pracy ciasteczka rozdzielono pomiędzy pracujące panie. Kiedy słodkie różności znajdują się już na świątecznym stole, nikt nie pamięta trudów pracy, tylko zachwyca się wyglądem i smakiem. (mn)



Pieczenie ciasteczek w Lipowcu.



Fot. M. Niemiec

51/2021/3/R

PROFESJONALNE I KOMPLEKSOWE
DORADZTWO



- USTRÓŃ, ul. Błazczyka 22
kom. 889 483 467
- USTRÓŃ, ul. Rynek 2a
kom. 889 483 467

Życzymy radosnych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia
w Nowym Roku.

www.ubezpieczenia-pniak.pl



GAZETOWA USTROŃSKA WSPÓLNOTA

Lukasz Grzymisławski, zastępca redaktora naczelnego „Książek” zastanawia się w ostatnim tegorocznym numerze dwumiesięcznika nad rolą redakcji. Padają słowa o klimacie współpracy i ducha zespołu, który „generuje – co tydzień, co dwa miesiące, co kwartał – zestaw powabnych treści, a w rezultacie silne przywiązanie czytelników”. Grzymisławski pisze, że czytelnicy gazety tworzą rodzinę z wyboru, że gazeta daje im możliwość poczucia się częścią wspólnoty. Nie mogłam nie pomyśleć o pracy naszej redakcji i czytelnikach „Gazety Ustrońskiej”.

Jako redakcja zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy „normalną” gazetą, ale mamy aspiracje i ambicje, i nie dla idei, tylko dla czytelników. To oni pozwalają nam tworzyć tygodnik, który nie jest biuletynem urzędowym. Zasadnicze znaczenie ma też fakt, że „Gazeta Ustrońska” jest kupowana, jest towarem, który, jeśli nie odpowiada potrzebom, pozostaje na półce. Dlatego robimy wszystko, żeby odpowiadał, odczuwamy satysfakcję, gdy jest mało zwrotów, martwimy się, gdy jest ich więcej, ale zawsze mamy poczucie, że po drugiej stronie są ludzie, ponad tysiąc kupujących tygodniowo, a jeszcze więcej czytających. Czy to nie jest wspólnota?

Dziękujemy naszym czytelnikom, sprzedawcom, współpracownikom, sponsorom. Autorom stojących na bardzo wysokim poziomie stałych rubryk, autorom listów i wspomnień. Komentatorom, krytykom i doradcom. Z okazji świąt życzymy zdrowia i spokoju, dobrych emocji i pozytywnych relacji, ciekawych artykułów i poruszających zdjęć, a na ten nowy rok pogody ducha i pomysłowości. Nie wiemy, co przyniesie 2022 rok, ale wiemy, że będzie o czym pisać.
Monika Niemiec

Wilijowe rozmyślania stareczki

*Siedzę se na sztokerli przy kuchynnym piecu
Mróz na łoknie strzybne mustry wysztrajchowol
Koczek siedzi na noronczku, w garcu warzym fazole,
a wón śnich sie unoszo isto aż pod powol.*

*Jak człowiek mo za sobóm roków aspón kope
a sóm już ostol w lichej starej chałupie
to nejraczyj rozmyślo jak hańdowni było
wszyndzi cicho, jyny wiater ło szybe klupie.*

*A choć zaś Gody nastaly – radujóm sie ludzie
jo już nie chladóm gwiozdky na świontecznym niebie
jyny pieśniczke se zaśpiywóm z kancynoła
i przeżyjym tyn wieczór choć ło suchym chlebie.*

*Wszycy downe wilije w paminyci chróniy
to mój skarb nejwijnkszy na ty stare roki
Tóż nie dziwota, że rada spominóm
I do hańdownych czasów kierujym kroki.*

*Wszycym bliskim, starszym i mlodym
Winszujym radości, zdrowio i ufności
że tyn Chrystus, kiery sie nóm narodzil
dycki bydzie w naszych sercach gościł.*

Ewa z Posiόνku

Wesołych Świąt



Dosiego Nowego Roku

Życzenia od czytelniczki Ireny Paszek-Becker.

51/2021/4/R

STOMATOLOGIA GAŁASZEK

dr Urszula Gałaszek
dr Magdalena Gałaszek
dr Mateusz Juszczyk

www.dentgalaszek.pl

Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia!

ul. Grażyny 2, tel. +48 33-854 37 74, gabinet@dentgalaszek.pl



Wszyscy uczestnicy uroczystości przed siedzibą JRG przy ul. Wczasowej 12. Budynek został oddany do użytku w 2001 roku. Fot. M. Niemiec

JUBILEUSZ ZAWODOWCÓW

– Panie brygadierze, starszy kapitan Marek Szalbot melduje funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie do uroczystej zbiórki z okazji 50-lecia zawodowego pożarnictwa w Ustroniu – takimi słowami dowódca uroczystości złożył meldunek o gotowości do rozpoczęcia obchodów. Meldunek przyjął zastępca komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Bogdan Jędrocha. Uroczystość sprawnie prowadził asp. sztab Grzegorz Sroczyk, zastępca dowódcy JRG PSP w Ustroniu Polanie. Uroczystości przyświecały słowa Alberta Einsteina „Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia”.

Komendant Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie st. bryg. Damian Legierski poprosił o uczczenie chwilą ciszy wszystkich poległych strażaków zawodowych i ratowników ochotniczych straży pożarnych oraz członków ich rodzin, szczególnie ofiar Covid-19. Następnie powiedział:

– 50-lecie zawodowego pożarnictwa na tym terenie jest szczególnym wydarzeniem i wplata się w przyszłoroczne obchody 30-lecia Ustawy o Państwowej Straży Pożarnej oraz Ustawy o ochronie przeciwpożarowej. Tak chcemy rozpocząć

cykl pewnych przedsięwzięć. Będziemy się dzisiaj spotykać w trzech miejscach. Tutaj, w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”, ale również w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej w Ustroniu i w strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Polanie, bo tam się wszystko zaczęło. Tam była nasza pierwsza siedziba i to też chcieliśmy podkreślić.

W imieniu własnym i dowódcy JRG PSP Ustroń komendant Legierski przywitał: zastępcę śląskiego komendanta PSP st. bryg. Bogdana Jędrochę, ogólnopolskiego kapelana strażaków Kościoła

Ewangelicko-Augsburskiego mł. bryg. ks. Adama Głajcara, starostę cieszyńskiego Mieczysława Szczurka, burmistrza Ustronia i jednocześnie druha prezesa Zarządu Oddziału Miejskiego Związku OSP RP Przemysław Korcza, burmistrza Wisły i prezesa Zarządu Oddziału Miejskiego Związku OSP RP Tomasza Bujoka, zastępcę wójta gminy Istebna Łukasza Małysza, nadleśniczego Nadleśnictwa Ustroń Sławomira Kohuta, specjalistę służby leśnej Nadleśnictwa Wisła Piotra Wójcika, zastępcę dyrektora Cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego Janusza Martynka, komendanta Komisariatu Policji w Ustroniu podinsp. Michała Botorka, komendanta Komisariatu Policji w Wiśle podkom. Tomasza Domagałę, przewodniczących związków zawodowych: „Solidarność” – Marka Szalbota i „Florian” – Sylwestra Kałużę, dyrektor MDK „Prażakówka” Urszulę Brodę-Gawełek. Szczególnie ciepło komendant powitał emerytowanych strażaków i funkcjonariuszy ustronńskiej jednostki na czele z byłymi dowódcami: asp. w stanie spoczynku Franciszka Błanika, młd. bryg. w st. sp. Józefa Matyska, asp. sztab w st. sp. Jana Szczukę, oraz obecne funkcjonariuszki i funkcjonariuszy oraz pracowników cywilnych cieszyńskiej komendy PSP i ustronńskiej JRG, a także przyjaciół z ochotniczych straży pożarnych: druha prezesa Stanisława Kędziora, komendantów szczebla miejskiego i gminnego z terenu działania jednostki w Ustroniu – druha Stanisława Legierskiego, jednocześnie przewodniczącego Rady Gminy w Istebnej, druha Jana Pilcha, druha st. kpt. Marka Szalbota i druha Sławomira Gaszka. Powitane zostały również osoby wspierające ustronskie pożarnictwo obecnie i w przeszłości: druha Alicja Żyła – naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Ustroń, druh Czesław Gluza – były starosta cieszyński, Marek Matuszyny – sympatyk straży oraz druhowie: Jan Waszut i Józef Czepczor.

Zebrani mieli okazję zapoznać się z historią ustronńskiego zawodowego pożarnictwa dzięki prezentacji multime-



Strażacy i zaproszeni goście w „Prażakówce”.

Fot. M. Niemiec

dialnej i referatowi dowódcy JRG nr 3 PSP w Ustroniu Polanie st. kpt. Adriana Zygmąńskiego. Wszystko zaczęło się w 1970 roku, kiedy odnotowano znaczący wzrost pożarów. W tym roku komendant powiatowy zwrócił się do komendanta wojewódzkiego o powołanie zawodowej straży pożarnej w Ustroniu. Na tymczasową siedzibę wyznaczono budynek OSP Polana. W momencie powołania jednostki pracowało w niej 5 strażaków. Pierwsza służba miała miejsce 1 grudnia 1971 roku. Wtedy były tylko dwie zmiany służbowe, pracowano w systemie 24 godziny służby i 24 godziny wolnego. Pracownicy jednostki nie mieli swoich kierowców, więc byli dysponowani kierowcy z OSP Polana. 1 stycznia 1972 roku obsada liczyła już 21 strażaków, którzy pracowali w systemie trzyzmiannym oraz na zwiększonym o miasto Wisłę oraz gminę Istebną terenie działania. Jesienią jednostka otrzymała własny samochód pożarniczy Star 660. Pierwszym dowódcą jednostki został ogniomistrz Franciszek Błanik. W 1979 roku jednostka otrzymała średni samochód pożarniczy z komendy wojewódzkiej w Bielsku-Białej Stara 244. Jednostka dalej się rozwijała i w 1986 roku była konieczność zwiększenia obsady i sprzętu. Udało się pozyskać samochód gaśniczy Stara 266 oraz samochód operacyjny Uaz. Od czerwca 1991 roku jednostką kierował major pożarnictwa Józef Matyszek. Momentem o historycznym znaczeniu był dzień 1 lipca 1992 roku, kiedy to komendant główny Państwowej Straży Pożarnej powołał Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą w Ustroniu. Na dowódcę został wyznaczony asp. Jan Szczuka, na jego zastępcę st. ogniomistrz Jan Podzorny. Z uwagi na zwiększającą się obsadę w starej siedzibie było ciasno. Udało się pozyskać budynki przy opuszczonych obiektach przedsiębiorstwa turystycznego „Czantoria” na ul. Wczasowej 12. W tym samym roku zastępcą dowódcy został mł. asp. Mirosław Melcer. W latach 1995-96 udało się pozyskać pierwszy ciężki samochód Jelcz 315 oraz lekki samochód rozpoznania ratowniczego Tarpan. W tamtym czasie służbę pełniło 33 strażaków, łącznie dysponowali trzema samochodami gaśniczymi oraz zestawem sprzętu specjalistycznego. W całym 25-leciu strażacy walczyli z około 1000 pożarów i innych zagrożeń. Brali udział w gaszeniu pożarów w Olkusz, Kuźni Raciborskiej oraz zabezpieczali wizytę Jana Pawła II na Podbeskidziu. Kolejne lata były bardzo intensywne dla jednostki. Z uwagi na coraz to trudniejsze warunki operacyjno-socjalne postanowiono zbudować budynek dla straży. W 1998 roku miasto Ustroń przekazało działkę pod budowę, a inwestycja finansowana była przez Komendę Główną PSP. W 2001 roku udało się oddać budynek, który do dzisiaj jest siedzibą JRG. Dodatkowo jednostka została wyposażona w samochód Renault Midliner. W 2003 roku zastępcą dowódcy został Grzegorz Sroczyk, który pełni do dzisiaj tę służbę. W 2004 roku jednostka dostała pierwszy specjalistyczny pojazd pożarniczy – drabina o wysięgu



W siedzibie ustronjskiej jednostki dowódca Zygmąński w asyście wicekomendanta wojewódzkiego i komendanta powiatowego odsłonił pamiątkowe tablo, na którym znajdują się zdjęcia wszystkich dotychczasowych dowódców i aktualnych pracowników. Fot. M. Niemiec

30 metrów, aktualnie można ją zobaczyć w Muzeum Pożarnictwa w Żorach. W 2006 roku dowódcą jednostki został st. kpt. Damian Legierski. W 2007 roku drabina pożarnicza została wymieniona na nowszy model już z koszem ratowniczym. W 2009 roku JRG dostała nowy ciężki samochód Scania, który służy strażakom do dzisiaj. W 2011 roku z powodu wypadku średniego samochodu, jednostka otrzymała drugi Renault Midliner. W 2015 roku z uwagi na rozwijającą się turystykę górską i konieczne działania z tym związane JRG w Ustroniu została wyposażona w quada wraz z zestawem gaśnic na trudne zimowe warunki. Ostatnie lata również były rozwojowe dla jednostki. Dowódcą jednostki został Adrian Zygmąński, rok później udało się pozyskać dwa nowe samochody – drabinę do 30 metrów z nowoczesnym koszem i samochód operacyjny rozpoznania ratowniczego. Przez cały okres działania jednostki pozyskiwany był również mniejszy, ale również potrzebny sprzęt specjalistyczny, strażacy cały czas się szkolili i doskonalili zawodowo. Historycznym momentem był również 1 marca 2019 roku, wtedy stany osobowe w jednostce zostały zwiększone z 31 na 38 w podziale bojowym. Od tego czasu w pierwszym momencie akcji zamiast 6 strażaków, może wyjechać 8, co znacznie ułatwia działania. Niedawno udało się otrzymać nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy z pełnym wyposażeniem na podwoziu mercedesa. W ostatnich 10 latach jednostka odnotowała 1000 wyjazdów do pożarów i ponad 4000 do miejscowych zagrożeń.

Zastępcą komendanta wojewódzkiego i komendant powiatowy PSP wręczyli odznaki nadane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Srebrną Odznakę Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej otrzymał asp. szt. Grzegorz Sroczyk, Brązowe Odznaki Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej otrzymali: mł. bryg. Michał Pokrzywa, st. kpt. Ad-

rian Zygmąński, st. kpt. Michał Nowak, kpt. Tomasz Szymała, mł. kpt. Sylwia Wiśniewska-Żuchowicz, st. kpt. Marek Szalbot.

Okolicznościowe statuetki dla osób wspierających rozwój zawodowego pożarnictwa na ziemi ustronjskiej otrzymali: st. bryg. Bogdan Jędrocha, Mieczysław Szczurek, Alicja Żyła, Przemysław Korcz, Tomasz Bujok, Łukasz Małyś, Sławomir Kohut, Piotr Dudzik, Czesław Gluza, Marek Matuszyny, druż. Józef Gajdzica – wieloletni prezes OSP Ustroń Polana, cieszyński komendant Damian Legierski oraz zastępca komendanta bryg. Ryszard Kukuczka.

Życzenia i podziękowania złożył na ręce komendanta Legierskiego starosta Szczurek, a w imieniu Ustronia, Wisły, Brennej i Istebnej słowa wdzięczności wraz z listem gratulacyjnym złożył burmistrz Przemysław Korcz.

Monika Niemiec



Marek Szalbot i Grzegorz Sroczyk.



Podczas uroczystej sesji wystąpił zespół Tekla Klebetnica.

Fot. M. Niemiec

NIEZASTĄPIONY CZYNNIK LUDZKI

Uroczysta sesja Rady Miasta Ustroń z okazji nadania praw miejskich odbyła się 17 grudnia w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady Marcin Janik, który przywitał wiceprzewodniczącą RMU Jolantę Brandys-Hazukę, przewodniczącą Rady Powiatu Cieszyńskiego Stanisława Kubiciusa, starostę cieszyńskiego Mieczysława Szczurka, burmistrza Ustronia Przemysława Korcza, byłych burmistrzów, radnych miejskich, przedstawiciele samorządu, członków Rady Seniorów Miasta Ustroń, naczelników wydziałów i przedstawiciele Urzędu Miasta oraz wszystkich dostojnych gości.

Marcin Janik przytoczył w całości rozporządzenie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza z 28 grudnia 1956 roku w sprawie utworzenia miasta Ustroń w powiecie cieszyńskim, w województwie katowickim. Stało się to na podstawie art. 5 ust. 1 Ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego państwa. Paragraf pierwszy rozporządzenia brzmiał: „Z obszaru osiedla Ustroń w powiecie cieszyńskim, województwie katowickim tworzy się

miasto Ustroń w tymże powiecie i województwie.” Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. Przewodniczący RMU dodał, że w 1956 roku prawa miejskie nadano w Polsce tylko Ustroniowi, więc jako miasto nie mamy w kraju rówieśnika. Wspominał, że 1 stycznia 1957 roku miastami zostały: Opole Lubelskie i Ryki w województwie lubelskim. Dalej stwierdził, że po roku 1956, szczególnie od lat 60. nastąpił gwałtowny rozwój Ustronia, wybudowano wiele



Stanisław Malina, Mieczysław Szczurek, Marcin Janik i Stanisław Kubicius. Fot. M. Niemiec

ośrodków wypoczynkowych i leczniczych oraz pełną infrastrukturę turystyczną, łącznie z dwupasmową drogą do Katowic i regulacją rzeki Wisły do celów wypoczynkowych. Dzięki temu Ustroń jest dzisiaj jednym z najważniejszych ośrodków turystyczno-wypoczynkowych w Polsce i znanym w Europie uzdrowiskiem.

Przewodniczący Janik zaprosił do obejrzenia filmu historycznego zrealizowanego przez pracowników Muzeum Ustrońskiego – Alicję Michałek i Kamila Podzorskiego, i podziękował autorom. Piętnastominutowy film można obejrzeć w relacji z sesji i warto to zrobić, bo w sposób zwiezły, klarowny i ciekawy artystycznie przedstawia dzieje Ustronia od jego początków do otrzymania praw miejskich. Na uwagę zasługują zawarte w nim zdjęcia, ukazujące Ustroń, którego już nie ma. Widoki i ludzi na tych bardziej współczesnych mogą jeszcze pamiętać starsi mieszkańcy. Film zaczyna się w 5 minucie relacji z sesji dostępnej na ustron.pl

Po filmie głos zabrał starosta Szczurek, który zwrócił się do ustroniaków, mówiąc że rocznica 65-lecia kojarzy mu się z wiekiem, kiedy mężczyzna przechodzi na emeryturę, czyli kończy swoje życie zawodowe i zaczyna spokojny żywot emeryta. Jednak patrząc na to, co dzieje się w Ustroniu, miasto można postrzegać raczej jako młodzieńszaka w fazie rozkwitu i rozwoju. Następnie oddał głos dwóm panom Stanisławom, bo jak stwierdził, z racji na samorządowe doświadczenie są oni bardziej uprawnieni do składania życzeń.

Przewodniczący Kubicius, który działa w powiecie od momentu jego powstania i w tym czasie nie opuścił ani jednej sesji, stwierdził, że w wieku 65 lat ludzie czują się spełnieni, mają na swoim koncie określone dokonania, dorobek i myślą o odpoczynku. Stanisław Kubicius obliczył, że 65 lat to mniej niż 10 procent ponad 700-letniej historii Ustronia, ale mają ogromne znaczenie. Powiedział, że władze samorządowe Ustronia na pewno o odpoczynku nie myślą, raczej skupiają się nad przyszłością. Dlatego burmistrzowi, przewodniczącemu i całej Radzie Miasta życzył mądrych decyzji dla dobrego rozwoju.

Radny powiatowy i członek Zarządu Powiatu, a wcześniej przez 28 lat radny Ustronia i przez cztery lata przewodniczący Rady Miasta Ustroń Stanisław Malina zwrócił się do zebranych jako do przyjaciół i do kolegów. Mówił, że zarówno we wczesnej historii miasta przedstawionej na filmie, jak i w czasie jego późniejszego rozkwitu wiele się wydarzyło i te wydarzenia mają niezaprzeczną wartość. Trzeba jednak podkreślić, że za wszystkim stali i stoją ludzie. Ludzie, którzy kreowali sposób myślenia mieszkańców, determinowali do wielu działań. Zmieniały się systemy gospodarcze i administracyjne, a Ustroń miał to szczęście, że wójt, naczelnicy i później burmistrzowie zawsze byli liderami, którzy potrafili zmobilizować społeczność miasta, żeby tworzyć i działać, dzięki czemu możemy teraz podziwiać



GALA BUSINESS CENTER CLUB

17 października w katowickim NOSPR odbyła się gala z okazji 25-lecia Śląskiej Łoży Business Center Club. Podczas oficjalnej części uroczystości wręczone zostały Cezary Śląskiego Biznesu, Diamenty i odznaczenia państwowe oraz Śląskie Medale Solidarności Społecznej, będące podziękowaniem dla przedsiębiorców znanych ze swojej działalności charytatywnej i zaangażowania społecznego. Z dumą możemy poinformować, że podczas tegorocznej Gali BCC Grupa Mokate odebrała prestiżowy Diament do statuetki Cezara Śląskiego Biznesu. Nieoficjalną część 25-lecia BCC uświetnił uroczysty koncert „Włoska gala operowa”.

Na zdjęciu dr Katarzyna Mokrysz i dr Adam Mokrysz.



JEDNOGŁOŚNIE PRZEWODNICZĄCYM

24 listopada w siedzibie Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Ogólnopolskiej Komisji Branżowej Związku Rzemiosła Polskiego kadencji 2021-2025. W posiedzeniu brali udział delegaci desygnowani przez Izby Rzemieślnicze, jednocześnie będący przedstawicielami ogólnopolskiego środowiska kominiarskiego. Jednym z punktów obrad był wybór przewodniczącego i delegaci jednogłośnie wybrali na to stanowisko mistrza kominiarskiego Pawła Waszka z Ustronia, założyciela Fundacji Oddychaj Beskidami. Na zdjęciu obok nowego przewodniczącego zasiada jego ojciec mistrz kominiarski Józef Waszek, prezes Beskidzkiego Cechu Kominiarzy. **(mn)**



RODZINNA LAUREATKA

Firma „Kubala” sp. z o.o. z Ustronia została laureatką rankingu Najcenniejszych Firm Rodzinnych wpływowego miesięcznika ekonomicznego „Forbes”. W zestawieniu wyróżniane są firmy, które nie tylko zwiększają swoją wartość, ale robią to w sposób uczciwy i transparentny. Podczas gali IV Forum Firm Rodzinnych spółkę reprezentowała wiceprezes Zarządu Sylwia Kubala-Sliwka, córka Romana Kubali założyciela i prezesa firmy, która powstała w roku 1987 i obecnie ma w ofercie 685 produktów budowlanych, malarskich i innych, zarejestrowanych 55 wzorów przemysłowych, 14 wzorów użytkowych i 4 wynalazki. Aktualnie firma realizuje projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej pn. „Wdrożenie innowacyjnej technologii – linii produkcyjno-montażowej dla nowego asortymentu narzędzi budowlanych wraz z niezbędnym systemem komputerowym do zarządzania produkcją”. **(mn)**

► imponujący dorobek wielu osób. Stanisław Malina wyraził nadzieję i życzył mieszkańcom, żeby obecni, i przyszli radni oraz burmistrzowie dbali przede wszystkim o dobro tego miasta.

Burmistrz Przemysław Korcz wspominał swój wykład z uroczystej sesji, która z okazji 50-lecia nadania praw miejskich odbyła się 15 lat wcześniej w tym samym miejscu. Zakończył go, podkreślając rolę tzw. czynnika ludzkiego:

– Bez wielopokoleniowej pracy ludzi, bez ich perspektywistycznego myślenia i podejmowania ryzyka, na nic zdałyby się choćby najlepsze uwarunkowania i naturalne czynniki rozwojowe. Z perspektywy minionych siedmiu wieków historii Ustronia widać, iż kolejne pokolenia jego mieszkańców potrafiły podjąć ryzyko i stanąć na wysokości zadania.

W części artystycznej wystąpił zespół Tekla Klebetnica w skła-

dzie: Anna Czupryn, Zygmunt Czupryn, Kacper Baca i jak zawsze zaczerpował dźwiękami Łuku Karpat, a kołędami wprowadził w atmosferę zbliżających się świąt.

Kolejnym punktem porządku obrad było wręczenie nominacji członkom Rady Seniorów Miasta Ustronia. Odebrali je: Irena Pawelec, Anna Suchanek, Agnieszka Woźniak, Karol Brudny, Karol Chraścina, Bogdan Kozieł, Józef Sikora.

Przewodniczący Rady Seniorów Bogdan Kozieł nawiązał do przywołanego przez przedmówców wieku 65 lat i stwierdził kategorycznie, że członkowie Rady w wieku emerytalnym mają mnóstwo energii, pomysłów i udowodnią to.

Ostatnim punktem programu było wręczenie nagród burmistrza za osiągnięcia w dziedzinie kultury i sportu. Laureatów przedstawimy w kolejnym numerze.

Monika Niemiec



Rodzinne pieczenie ciasteczek.

Fot. Ze zbiorów rodzinnych

ŚWIĘTA USTRONIAKÓW ZA GRANICĄ

Dla większości Polaków Boże Narodzenie to najpiękniejsze rodzinne święta. Wspólne ubieranie choinki, śpiewanie kolęd, zapach ciasta i świątecznych potraw, a przede wszystkim uroczysta wieczera wigilijna to niezapomniane przeżycia, które zawsze przywołujemy w pamięci ze wzruszeniem. Na całym świecie chrześcijanie świętują narodzenie Jezusa, ale w każdym kraju panują nieco odmienne zwyczaje. Wigilia w naszym kraju stanowi wieczór bardzo uroczysty wypełniony wieloma rytuałami, ale gdzie indziej w tym dniu nie świętuje się wcale. Sporo mieszkańców Ustronia przebywa dłuższy czas za granicą, a zatem zapytałśmy jak spędzają święta z dala od rodzinnych stron, a jak urządzają Boże Narodzenie tubylcy.

Alicja i Jan Koenigowie: Wigilia świąt Bożego Narodzenia w przedziale lat 1921 do 2021 w naszej Rodzinie. To, jak obchodzimy i celebруем uroczystości i święta zależy od naszej osobistej historii. I tak opowiem o przeżyciach świątecznych zachowanych w mojej pamięci.

W domu rodzinnym w Cieszynie nad Olzą zamieszkała w 1918 r. moja Babcia Elisabeth ze Styrii (Austria), mój Dziadek Rudolf z Strumienia (wtedy Schwarzwasser) i ich synowie Walter i Eugen. Krótko potem, po pierwszej wojnie światowej, w lipcu 1920 r. Cieszyn podzielony został linią rzeki Olzy na polską i czeską część. Nasz dom został po stronie polskiej. W domu rodzinnym mojego Ojca Waltera przygotowywano wigilię podobnie jak w czasie Monarchii Austro-Węgierskiej: z wielkim wieńcem adwentowym, na którym paliły się w tym dniu cztery świece i choinką, a na stole stała zupa rybna i karp. W dzień wigilii obowiązywał ścisły post i dopiero wieczorem zasiadano do stołu, na którym stało dodatkowe nakrycie przypominające wszystkich tych, na których rodziny czekały i miały nadzieję, że nie poległ gdzieś w świecie i akurat w ten dzień zdarzy się cud i wróci do domu. Rytuałem centralnym było czytanie Pisma Świętego, łamanie się opłatkiem i na koniec śpiewanie kolęd – zarówno niemieckich, jak i z czasem coraz więcej polskich. Lata drugiej wojny światowej przyniosły dla wszystkich i dla mojej rodziny także śmierć i rozpacz. Wigilia Bożego Narodzenia była bolesnym przeżyciem, a od stołu wstawało się głodnym. Czy można mówić o powrocie do normalności w latach stalinowskich, gdzie rytuały religijne były „opium dla mas”?

Na początku lat sześćdziesiątych Ojciec mój ożenił się z panną Marią z Małopolski i ja wtedy zobaczyłam świat z perspektywy małej dziewczynki cieszącej się na uroczystości bożonarodzeniowe w gronie wielopokoleniowej rodziny. Bardzo byłam podniecona przygotowaniami w kuchni i czekaniem w wigilię na przyjazd rodziny. W podnieceniu biegałam po domu denerwując wszystkich moją beztroską i naiwną radością.

Ale sama wigilia była taka jak na początku wieku: post, kościół, cmentarz – (świece na rodzinnym grobie, modlitwa), czytanie Biblii, opłatek, puste miejsce przy stole, wieniec adwentowy, choinka, stajenka, zupa rybna, karp, kompot z suszonych owoców, strudel z jabłek i kolędy (zawsze u nas w dwu językach). W latach osiemdziesiątych byłam (powoli) dorosła i zamężna. Europa nie stała otworem dla wszystkich, jak za czasów mojej Babcia, ale nam udało się z mężem i wyjechaliśmy na pięć lat do Salzburga. Z tych pięciu lat stało się czterdzieści parę, ale wigilia w naszym domu z trójką najpierw małych, a dziś dorosłych już dzieci i trzema wnukami wygląda podobnie jak nad Olzą, tyle, że widok jest na Alpy, górę Schafberg i jezioro Fuschlsee. Opłatki zamawiamy zawsze w Polsce i celebруем łamanie się nimi z wielką emocją. Kolędy śpiewamy niemieckie i polskie, czytamy Pismo Święte i przygotowujemy symboliczne nakrycie dla Gościa. Syte czasy pozwalają na rodzinne pieczenie świątecznych słodkości. Dorosli cieszą się radością i zaangażowaniem wnuków, które z wypiekami na twarzach dekorują ciasteczka. Podekscytowani wylizują miski z kremami, podjadają ciepłe ciasteczka, prosto z pieca. Zapach wypieków wypełnia cały dom, śpiewamy kolędy – tym razem już nie tylko polskie i niemieckie, ale też angielskie, hiszpańskie i francuskie i zanurzamy się w świątecznym klimacie.

Może teraz nie dla wszystkich serwujemy karpia, bo ten ma dużo ości. Muszę przyznać, że mnie było ciężko zmienić tradycyjną rybę na inną. Tak jakbym się sprzeniewierzyła mojej rodzinie, ale na szczęście mąż podtrzymuje tradycje. W jego domu rodzinnym karp królował na stole zawsze i to przez wszystkie dni świąteczne, sporządzony według znanego przepisu, opanierowany i wysmażony, a jedzono go prosto z patelni (podkradano jeszcze przed kolacją), a potem na ciepło, na zimno i zawsze z dużym smakiem.

W okolicy, wielu Austriaków je na wigilię zupę z makaronem i parówkami, jak też fondue albo raclette. My zostawiamy te potrawy na inne dni i okazje nieświąteczne. Czy nasze, już dorosłe dzieci, przejmą coś z naszych wigilijnych rytuałów i potraw, stoi pod znakiem zapytania? Co przejęły? Na pewno wieniec adwentowy, choinkę i podniosły, wyjątkowy nastrój tego jedyne go w roku wieczoru i świętej nocy. Ich potrawy są już dziś inne niż nasze – na pewno bardziej ekskluzywne i wyszukane, smakowo wyrafinowane. Choinka i wieniec adwentowy wystrojone są w innym stylu, gustowniej niż w czasach wojen albo komunizmu.

Z radością patrzymy na młode rodziny naszych dzieci i rosnące wnuki, ale pomimo to w tym roku na wigilię chcemy być sami, aby pozostać w tradycji naszych czasów. Potem można się znowu spotkać i zapytać jak młodzi spędzali i celebrowali wigilię. Czy oni będą zamawiali opłatek w Polsce i słuchali polskich kolęd – tego nie wiemy. Czy to wolne miejsce dla Gościa zostanie, też



Oczekiwanie na ten wyjątkowy wieczór. Fot. Ze zbiorów rodzinnych

nie wiemy. Ale czego jesteśmy pewni, obojętnie co będzie na ich stołach teraz i w przyszłości, pozostanie radość z rodzinnych świąt, zasiadanie do wspólnego uroczystego stołu i zwrócenie uwagi na te wartości, które stały się ich dziedzictwem duchowym przez ich własną historię.

W czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia czekamy na narodziny naszego następnego wnuka, który przynosi na ten świat historię swoich austriackich, polskich, francuskich i chińskich przodków, tradycji religijnych chrześcijaństwa, judaizmu i religii wschodu. Może nasz wnuczek, a może jego potomkowie, dożyją wigilii roku 2121 i będą świadkami starych i też nowych rytuałów, obrzędów i potraw wigilijnych i zamkną w swojej pamięci zmiany ostatnich 100 lat – tak jak i nam jest to dzisiaj dane.

Zdzisław Żółty: Do Irlandii pojechałem w 2005 r. jak weszliśmy do Unii Europejskiej i otworzyły się takie możliwości. Wybrałem się tam za namową kolegi, trochę z ciekawości, a trochę popracować i przy okazji zarobić parę groszy. Myślałem, że po kilku miesiącach wrócę, a okazało się, że trwa to już 11 lat z małą przerwą... W tym samym roku przyjechał syn z kolegą, a po roku, po skończeniu szkoły córka i moja żona. Jestem mechanikiem samochodowym, miałem tu własny warsztat, a tam pracy dla mechaników było mnóstwo, więc kolega, który mnie do siebie ściągnął już po tygodniu znalazł mi pracę. Języka nie znałem, ale mój szef podkreślił: „Ty nie musisz umieć mówić, lecz naprawiać samochody.” Na samym początku obracaliśmy się tylko w towarzystwie polskim: mieszkaliśmy ze znajomymi z Ustronia, Polakami, w jednym dużym domu, a ze względu na nieznajomość języka było ciężko z tubylcami się zintegrować. Nie trwało to jednak długo. Po kilku miesiącach ja z synem wyprowadziliśmy się do innego akurat nowo wybudowanego, apartamentu.

Pamiętam, byliśmy na 40 urodzinach szefa, to była wielka impreza, ale całkiem to odbiegało od naszych wyobrażeń. Ciekawą rzeczą jest, że jak solenizant zaprasza tam gości, to zawsze odbywa się to w restauracji, a nigdy w domu. Lokal jest zarezerwowany i jak przyjdą zaproszeni, to na początek mogą dostać jakieś piwo czy inny napój i to jest taki wstęp od solenizanta, a potem jest jeszcze jedno danie: kanapki czy inny poczęstunek. Później wszyscy się bawią, gra muzyka, rozmawiają i częstują się, ale już na własny rachunek. Na wesela zaprasza się rodzinę i znajomych na podobnej zasadzie, są one też skromniejsze i trwają tylko parę godzin. Bardzo powszechne są tam wieczory panieńskie czy kawalerskie w lokalach i oczywiście spotkania firmowe w okresie świąt, tak zwane: Christmas party. Osoba zapraszająca na początek postawi poczęstunek, a potem każdy już płaci za siebie.



Świąteczne kiermasze z efektowną iluminacją można spotkać wszędzie. Fot. Ze zbiorów rodzinnych

Mieszkam w dużym mieście Galway nad zatoką o tej samej nazwie na zachodzie Irlandii. Jeśli chodzi o święta, to tam cały rok podzielony jest na takie etapy: 17 marca w Irlandii obchodzi się Dzień Świętego Patryka – patrona kraju. W tym dniu ludzie przebierają się w stroje w kolorze zielonym, będącym barwą narodową Irlandii. Dzień wolny od pracy mają wtedy mieszkańcy Irlandii, Irlandii Północnej, półwyspu Labrador i wyspy Montserrat. Organizowane są wtedy imprezy, koncerty, parady, pokazy tańca, a w pubach tradycyjnie pije się piwo i whisky, a zaczyna się od wielkiego kolorowego pochodu przebierańców ulicami miast.

(cd. na str. 16)

51/2021/5/R

ZAPRASZAMY

- zamówienia hurtowe
- dowóz **GRATIS.**
- otwarte pn-pt 8.00-16.00
- ul. Lipowa 42, Ustron

artehem

Niechaj nadchodzące święta Bożego Narodzenia będą radosne, zdrowe i miłe, a Nowy Rok przyniesie spełnienie najskrytszych marzeń i realizację wszelkich planów!

ŚWIĘTA USTRONIAKÓW ZA GRANICĄ

(dok. ze str. 15)

Potem są mało zauważalne święta wielkanocne i trwają one tylko jeden dzień. Na przełomie lipca i sierpnia jest bardzo ważne wydarzenie dla miasta Galway. Odbywają się jedne z największych wyścigów konnych w Irlandii. Trwa to cały tydzień, który jest zakończony dniem wolnym od pracy, a przez resztę wakacji wszyscy żyją urlopami.

Od września już następują przygotowania do Halloween, bardzo lubiane zwłaszcza przez dzieci, a po 1 listopada nastają przygotowania do świąt. Irlandczycy spędzają święta inaczej niż my.



Najbardziej na święta cieszą się dzieci: Jashua, Łukasz i domowy pieszczoł Echo.
Fot. Ze zbiorów rodziny Orr

Tam nie ma Wigilii, a trzeba dodać że ich tradycje są pozbierane z różnych krajów. Kiedyś wielu Irlandczyków wyjeżdżało za pracą do Anglii, Ameryki i Australii. W Boże Narodzenie mają uroczysty obiad, dawniej taką świąteczną potrawą były pieczone gęsi, a teraz, podobnie jak w Ameryce, jest to indyk. Ostatnio ukazała mi się taka ciekawostka, że w ubiegłym roku na święta przeznaczono 800 tysięcy indyków. Drugie święto to Dzień świętego Stefana i to jest czas przeznaczony na odpoczynek po świątach. W pracy staramy się, by w Wigilię wcześniej można było wyjść lub cały dzień mieć wolny. Z początku nie bardzo nam się to udawało, ale potem już szef na to przystał. Z kolei jak święta przypadają w weekend, to poniedziałek też jest wolny, a kto musi iść do pracy, to ma zapłacone tak jak za dzień świąteczny. My spędzamy święta tradycyjnie z karpem, a synowa która, jest z Podlasia, wprowadziła nam pewne elementy ze swoich rodzinnych tradycji. Całe święta spędzamy razem. W pierwsze święto przygotowujemy wspólny obiad, a po obiedzie wszyscy wraz z psami idziemy na spacer nad ocean, bo teraz już mamy tam siedmioosobową rodzinę plus dwa czworonogi. Utrzymujemy stałe kontakty z najbliższymi w Ustroniu i okolicy, nie tylko w czasie świątecznym. Z wyjątkiem pierwszego roku pobytu za granicą, kiedy na święta przyjechałem do rodzinnego miasta, wszystkie święta spędzaliśmy w Irlandii, a było ich 10 i nigdy nie było śniegu. Opady śniegu w Irlandii należą do rzadkości, choć raz nasypało go dosyć sporo, jak na ten kraj (ok. 15 cm). Tu, w Ustroniu, mamy dom, więc tak pomieszkujemy trochę tu, trochę tam w zależności od potrzeby aż do emerytury, która tam należy się zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn od 67 roku życia. Pozdrowienia i życzenia świąteczne dla rodziny, znajomych i wszystkich Ustroniaków.

Barbara Orr (z domu Kochan): Od 18 lat mieszkam z mężem i dziećmi w Brick w stanie New Jersey. Polacy żyjący w Stanach Zjednoczonych podtrzymują polskie zwyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia. W polskich domach za oceanem będzie wigilia i polskie potrawy. Część naszych rodaków uda się też na pasterkę. W domach imigrantów z Polski Boże Narodzenie wygląda tak jak w kraju. Rozpoczyna je wigilia z tradycyjnymi polskimi potrawami. Nie na wszystkich polonijnych stołach w USA można zobaczyć karpia. Ryba ta jest bowiem w Stanach Zjednoczonych mało popularna. Z pozostałymi potrawami nie ma jednak żadnego problemu.

W większych skupiskach Polonii, gdzie znajdują się polskie kościoły, Polacy uczestniczą w pasterkach. Wspólną tradycją polskiego i amerykańskiego Bożego Narodzenia jest śpiewanie kolęd, które różnią się tylko językiem. Większość Polaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych przejęło amerykański zwyczaj wczesnego ubierania choinki – często już na przełomie listopada i grudnia. Największymi wygranymi połączenia polskiej i amerykańskiej tradycji Bożego Narodzenia są dzieci, które często dostają prezenty dwukrotnie – po polsku w wigilię i po amerykańsku w pierwszy dzień świąt.

51/2021/6/R



Rodzinnych
Świąt
Bożego Narodzenia
i szczęśliwego
Nowego Roku



Przedsiębiorstwo Poligraficzne
MODENA
drukarniamodena.pl

Innowacja / Doświadczenie / Kreatywność

Magdalena Pilch: W Belgii przebywam już 10 lat. Obecnie mieszkam na obrzeżach Brukseli w regionie flamandzkim Sint-Pieters-Leeuw. Moją pierwszą pracą tutaj była opieka nad dziećmi. Później pracowałam również w polskiej cukierni na Anderlechcie „Les delices du coin”. Obecnie pracuję w Neuhaus – fabryce czekoladek, gdzie przygotowania do świąt trwają już od dwóch miesięcy.

W Belgii można poczuć magię świąt Bożego Narodzenia na każdym kroku. Brakuje niestety tylko śniegu. W radiu puszczane są piosenki świąteczne. Ulice oraz sklepy są ozdobione na tę okazję i organizowane są kiermasze bożonarodzeniowe. Sporo Polaków, którzy nie mają tutaj rodzin, wyjeżdża do Polski na czas świąt. Ci, którzy mają z kim zasiąść przy wigilijnym stole zostają. Wiele polskich rodzin celebrować Boże Narodzenie tradycyjnie. W kościołach odprawiane są polskie msze oraz pasterki, a polskie sklepy oferują artykuły potrzebne na ten czas. Belgowie oraz mieszkańcy Belgii wykorzystują ten czas na spotkania z rodziną i przyjaciółmi. U nas na stole co prawda nie ma 12 potraw, ale te najważniejsze, jak barszcz z uszkami, pierogi, ryba czy sałatka jarzynowa oraz ciasta, są. Z domu wyniosłam wkładanie sianka pod obrus. Tradycyjnie dzielimy się opłatkiem, a po kolacji jeździmy na Grand Place oglądać choinkę, szopkę, pokazy świateł, a potem idziemy na pasterkę. Opracowała: **Lidia Szkaradnik**



Magdalena Pilch z córką Mirabelle. Fot. Ze zbiorów rodzinnych

CUDOWNI LUDZIE NIOŚĄ POMOC

Rozmowa z Ewelina Kobel,
zastępcą lidera Szlachetnej Paczki
rejonu Ustroń, Wisła, Brenna

11 i 12 grudnia odbył się weekend cudów w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”. Jak przebiegał?

W tym roku był to XXI finał Szlachetnej Paczki. Weekend przebiegał bardzo intensywnie. Nie towarzyszyły mu żadne występy ani atrakcje, jednak sam w sobie dostarczył wielu pozytywnych emocji, radości i wzruszeń. Słodkim poczęstunkiem wspomogły nas cukiernie: Bethlehem, Delicje, Bajka, WOW Pączkarnia, które działają między innymi w Ustroniu oraz Duś ze Skoczowa. Obiady dla całego sztabu przygotowały restauracje Dwa Noże i SiSi. Finałowy tort upiekła i przekazała Izabela Macura. Magazyn mogliśmy ustroić dzięki hojności kwiatarni Tajemniczy Ogród oraz Pink Flower. Naszych darczyńców obdarowaliśmy upominkami przekazanymi przez Chlebową Chatę z Brennej oraz kawiarnię Sopelek. Podziękowania dla wolontariuszy przygotowała firma MOKATE oraz kino HELIOS Bielsko-Biała. Od kilku lat współpracuje z nami na zasadzie wolontariatu Optyk Expert. Firma przeprowadza badania wzroku i dobiera okulary, które nieodpłatnie wykonuje i przekazuje potrzebującym.

Ilu rodzinom udało się pomóc? Ile paczek zostało przygotowanych?

W tej edycji darczyńcy pomogli 29 rodzinom z rejonu Ustroń, Wisła, Brenna. Łącznie przekazaliśmy około 600 paczek.

W jaki sposób realizujecie potrzeby typu „2 tony węgla na zimę”? Mam na myśli logistykę i transport.

Wiele rodzin otrzymało w darach opał na zimę. Był to węgiel, drewno lub ekogroszek. Realizacja tych potrzeb była następująca. Darczyńca dzwonił na wybrany przez siebie skład opałowy, tam zamawiał wybrany tonaż i rodzaj opału, podawał dane przypisanego do rodziny wolontariusza, uiszczal opłatę przelewem. Następnie skład opałowy kontaktował się z wolontariuszem, dostawał adres odbiorcy i realizował zamówienie.

Co jeszcze znajdowało się w paczkach?

W paczkach były przedmioty takie jak: odzież, żywność, kosmetyki, artykuły szkolne, obuwie, środki czystości, laptopy, pralki, kuchenki elektryczne, łóżka, upominki osobiste, zabawki, artykuły pielęgnacyjne oraz środki higieniczne dla dzieci i niemowląt, telefony komórkowe dla seniorów, wyposażenie kuchni, niewielkie meble. Jednorazowo pojawiły się też: lodówka, suszarka, kuchenka gazowa, żelazko czy wózek dla dziecka.

(cd. na str. 18)

51/2021/7/R



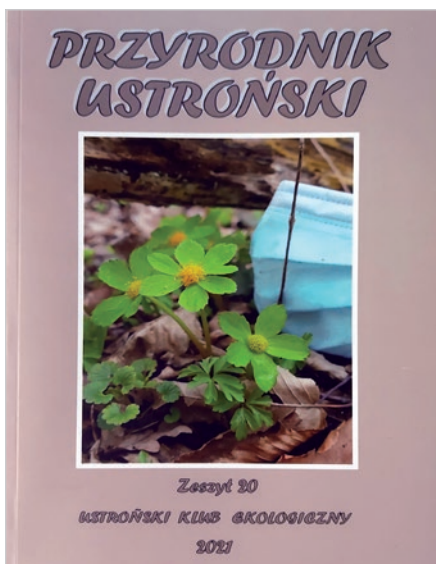
OPTYK *expert*

TOMOGRRAFIA OCZU

Angio-OCT | Fundus Camera

**OKULISTA
REJESTRACJA:**

Ustroń, ul.A. Brody 4, tel: 33 854 58 07
Wisła, ul.1-go Maja 43, tel 33 855 53 31



FENOMEN PRZYRODNIKA

Przyrodnik Ustrński obchodzi w tym roku jubileusz, bo ukazał się już po raz dwudziesty. Na tę okazję zespół redakcyjny przygotował nietypową promocję. Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze, odbyła się w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” i była jednocześnie promocją Kalendarza Ustrńskiego. Mowy prezentujące wydawnictwa oddzielił koncert Krzysztofa Durlowa, który na skrzypcach wyczarowywał melodie od romantyzmu po swing i od czardasza po bossa novę.

Czytając artykuł wspomnieniowy Zygmunta Białasa można się dowiedzieć, że u źródeł Przyrodnika leży Kalendarz, więc promocja, która odbyła się 7 grudnia nie była pierwszym wspólnym mianownikiem wydawnictwa. Autor pisze: *Był październikowy wieczór 2001 r. Razem z Olkiem Dordą wychodziliśmy z Muzeum*

Ustrńskiego po prezentacji Kalendarza na rok 2002, w którym zamieszczone były cztery artykuły o tematyce przyrodniczej, napisane przez G. Michnę, Z. Białasa oraz A. Dordę i L. Mijała (wraz ze współautorami). I wówczas doszliśmy do wniosku, że ustrńskie koło PKE powinno mieć swój rocznik, tym bardziej że w jego gronie były

osoby znające się na swoim „fachu” i nie mające problemów z pisaniem. Nazwę „naszego nowonarodzonego dziecka” zaproponował Olek. Jak postanowili, tak zrobili. Zaczął się pojawiać trzeci, po Pamiętniku Ustrńskim i Kalendarzu Ustrńskim rocznik, ale wspomniani panowie wcale nie przestali pisać do Kalendarza. Zygmunt Białas napisał do niego 25 tekstów, a Aleksander Dorda 27. Z artykułu „19 lat z Przyrodnikiem Ustrńskim” dowiemy się wielu ciekawych rzeczy o tworzeniu wydawnictwa, wyjątkowych bohaterach, dedykacjach, specjalnych rocznikach oraz o promocjach, które zawsze były wydarzeniem i przyciągały ludzi zainteresowanych przyrodą do obiektów należących do Nadleśnictwa Ustrń. Tym razem udali



Z dołu z prawej Rafał Budzik, z lewej Kamil Faron, na kanapie od lewej: Anna Puzoń, Anna Karwot, Anna Cieślar, Klaudia Madzia, u góry od lewej: Magdalena Urbaś, Piotr Kamiński, Ewelina Kobel. Sesja zrealizowana dzięki hojności Fotobrodacki Ustrń Szymon Brodacki.

CUDOWNI LUDZIE NIOSĄ POMOC

(dok. ze str. 17)

Czy w przygotowanie paczek włączyły się, oprócz indywidualnych darczyńców, również placówki szkolne lub inne instytucje?

Jak najbardziej! Po raz kolejny w akcji uczestniczyły: Szkoła Podstawowa nr 1, Klimatyczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jerzego Michejdy, Urząd Miasta Ustrń, Akademia Esprit, Przedszkola nr 2,4,7 oraz Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu. Kwesta na rynku w niedzielne popołudnie była realizowana przez prywatnego darczyńcę, a zebrana kwota została przekazana wieczorem do magazynu w formie zakupionej żywności dla wszystkich naszych podopiecznych rodzin.

Ile osób weszło w sztab Szlachetnej Paczki rejonu Ustrń, Wisła, Brenna?

Było to 10 osób: Rafał Budzik – lider, Ewelina Kobel – zastępca lidera oraz wolontariusze: Anna Cieślar, Anna Karwot, Anna Puzoń, Kamil Faron, Klaudia Madzia, Magdalena Urbaś, Piotr Kamiński, Wiktoria Skwarło. Nie dalibyśmy rady bez naszych niezastąpionych kierowców z Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Ochotniczej Straży Pożarnej z Lipowca i Nierodzimia oraz Piotra Kałuży, Radosława Pawłaka i Wojciecha Degindera. Wielu uczniów z pobliskich szkół, „Jedynki”, „Dwójki” oraz Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Przedszkolnymi, włączyło się w pomoc na magazynie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Edyta Kostka**

Przyrodnik Ustroński Zeszyt 20

Spis treści: Zespół redakcyjny Szanowni Czytelnicy!; **Monika Niemiec** Leon Mijał – w służbie lasu, przyrody, Ustronia; **Zygmunt Białas** Dziewiętnaście lat z Przyrodnikiem Ustrońskim (nieco przypomnień, wspomnień i refleksji z okazji dwudziestej edycji); **Tomasz Beczala, Tomasz Jonderko** Nowe stanowisko centurii pospolitej na terenie gminy Brenna; **Beata Wieczorek** Powietrze – symbolika w kulturze i religii oraz źródło inspiracji w malarstwie i rzeźbie; **Piotr Skubała** O znaczeniu dzikiej przyrody w dobie pandemii; **Jadwiga Jagielko** Sowy Beskidu Śląskiego; **Magdalena Białas** Była kiedyś stajnia...; **Andrzej Jończyk** Ptaki w Dolinie Kościeliskiej; **Agnieszka Krzyżak** Od lodowców Patagonii po tropiki Amazonii – przyrodnicze impresje z podróży po Ameryce Południowej; **Paweł Cieślak** Woda w powiecie cieszyńskim – dostępność, jakość i wyzwania; **Aleksander Dorda** O paklonach na Śląsku Cieszyńskim oraz godnych ochrony skupieniach drzew tego gatunku na terenie Goleśzowa; **Damian Chmura, Tomasz Beczala** Pilotażowe zwalczanie gatunków obcych na przykładzie niecierpka gruczołowatego; **Tadeusz Kawecki** Ważki – drapieżne aeronautki; **Irena French, Stanisław Kawecki** Najpiękniejsze magnolie kwitną w Cieszynie; **Monika Maksymczak, Ireneusz Berek** Uporządkowanie terenów w okolicy rzeki Wisły w Ustroniu jako przykład działań w zakresie ochrony i odtworzenia zasobów przyrodniczych; **Katarzyna Mrowiec** Charaktery i charakterki. Psy w naszym domu; **Leon Mijał, Joanna Kalinowska-Dyrda** Zmiany w populacjach jeleniowatych, zajęcy, bażantów i kuropatw na Śląsku Cieszyńskim w latach 2010-2021 na obszarze Nadleśnictwa Ustronń; **Jerzy B. Parusel** Różnorodność biologiczna miasta Wisły; **Monika Matl** Czantoryjka na receptę; **Aleksander Dorda, Marek Fiedor** Występowanie gliniarza naściennego Sceliphron destillatorium oraz gliniarza murowego sceliphron curvatum w okolicach Cieszyna; **Andrzej Tyc, Tomasz Jonderko** Współczesne depozycje martwych wapiennych na terenach historycznego górnictwa sydertytów w Lesie Witulasz i na stokach Górki Wilamowickiej (Pogórze Cieszyńskie); **Piotr Profus** Gady (Reptilia) Śląska Cieszyńskiego – występowanie, rozmieszczenie, zagrożenia i ochrona.

Jewka pumocnica

*Je żech słószno dziełuszka – Jewka mi na miano
Bo żech sie narodziła we Wilije rano.
Dzisiaj je żech mamulce wielkóm pumocóm
aby my za stołym siedli przed nocóm.
Tóż na goiczku strzybne banieczki wieszalach
I na młodszego braciszka też pozór dałach
Dyć strasznie szklódził. Je rada mamulka
Że tak ji pumogo posłószno córka.
Deliny myjym, coby było szumnie
Jak przijdzie Aniołek do brata i ku mnie.
Radujym sie wszystkimu, bo w ty Godni świynta
Narodził sie Jezusek – to trzeja pamiyntać.
Tóż dobrym ludzióm świónt życzym spokojnych
Coby my dali żyli bez pandymi i wojny.*

Jewka

► się do „Prażakówki”, żeby posłuchać, co o ustroniskim wydawnictwie powie dr hab. Edyta Sierka, profesor Uniwersytetu Śląskiego, dyrektor Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych.

– Jak tylko otrzymałam tekst tegoż wydawnictwa przeczytałam go z zachwytem. Przyznam szczerze, że bardzo państwu zazdroszczę. Mieszkam w jednym z ciekawszych miast Zagłębia, w Sosnowcu i nie mamy tam takiego wydawnictwa. Pewnie powinniśmy zachęcać nasze władze do wspierania podobnych inicjatyw. Myślę, że sednem sprawy jest to, że w państwa miejscu zamieszkania, w państwa rejonie znaleźli się ludzie, którzy lata temu spojrzeli głęboko w naturę i wszystko zrozumieli lepiej. (...) Przyrodnik Ustroński jest bezwzględnie przykładem urozmaicenia, zrozumienia, nakreślenia pokazania tego,

w czym funkcjonujemy, będąc jednym z elementów środowiska przyrodniczego. Na tegorocznych 226 stronach znajduje się wiedza wielu specjalistów, ludzi, którzy ukochali przyrodę tego regionu, którzy są na nią niezwykle wrażliwi i którzy chcą tą swoją wrażliwością dzielić się z innymi. To jest coś niezwykle cennego. (...) Moim zdaniem 20. numer Przyrodnika Ustrońskiego trzeba przeczytać od przysłowiowej deski do deski, począwszy od słów redaktorów, którzy dostrzegają wyzwania współczesnego świata, zmiany, jakie zachodzą, a które są chyba najbardziej widoczne w środowisku przyrodniczym, bez którego nie jesteśmy w stanie funkcjonować. To, co jest fenomenem tego wydawnictwa, to fakt, że znalazłam w gronie autorów zarówno moich nauczycieli, jak i kolegów, a także

studentów. To jest dowód, że przyroda, zainteresowanie przyrodą w Ustroniu i w okolicach jest przekazywane niemal z pokolenia na pokolenie. (...) Po kontakcie z taką publikacją każdy z nas staje się lepszym człowiekiem, bardziej wrażliwym. Człowiekiem, który będzie dostrzegał inne organizmy żywe, a być może także drugiego człowieka, zwłaszcza w czasie, kiedy szaleje pandemia.

O Przyrodnik Ustroński można pytać redaktorów oraz wydawcę – Kazimierza Heczko, właściciela Galerii Rynek (budynek biblioteki). Kalendarz Ustroński można kupić u wydawcy oraz w wielu sklepach m.in. w „ZIBI” przy ul. Grażyńskiego, w Saloniku Prasowym na targowisku, u pani Wandy Misiorz, w Błasoku, w butik „Olga” w hermanickim Sparze. Kosztuje 25 zł. **Monika Niemiec**

51/2021/17/R



51/2021/8/R



JEŽÍŠKŮV BAR	
JEŽÍŠKŮV SVAŘÁK 0,2l červené svařené víno, cukr, směs koření	35,-
PERNÍKOVÝ SVAŘÁK 0,2l červené svařené víno, cukr, směs koření, perníkový sirup, perník	55,-
TŘEŠŇOVÝ SVAŘÁK 0,2l červené svařené víno, cukr, směs koření, griotka	55,-
MALINOVÝ SVAŘÁK 0,2l červené svařené víno, cukr, směs koření, malinová pálenka, maliny	55,-
RUMOVÝ SVAŘÁK 0,2l červené svařené víno, cukr, směs koření, Božkov	55,-
VÁNOČNÍ SVAŘÁK 0,2l bílé svařené víno, cukr, směs koření	45,-
DĚTSKÝ PUNČÍK 0,2l jablčného moštu	35,-
PERNÍKOVÝ PUNČÍK 0,2l jablčného moštu, perníkový sirup, perník	55,-
JEŽÍŠKŮV ČAJ - ČAJ JABLÍČKO Z PECE 0,2l BIO ČAJE	35,-
HORKÉ MALINY 0,2l horké maliny, cukr + 1 ingredience dle vlastního výběru	55,-
HORKÁ ČOKOLÁDA 0,15l horké čokolády + 1 ingredience dle vlastního výběru	55,-

Od początku grudnia aż do świąt w większych czeskich miastach odbywają się jarmarki bożonarodzeniowe (*vánoční trhy*). Na jednym z nich, w Brnie, znalazłam *Ježíškův bar*, co przetłumaczyć można na Bar Jezusowy lub Bar u Jezuska. Dla Polaków może być to kontrowersyjne, ale w Czechach *pít u Ježíška, není hřích* (pić u Jezusa nie jest grzechem)! A podczas jarmarków świątecznych polecam zamówić *svařák*, czyli grzane wino. Naszego południowego sąsiada lepiej nie pytać o piwo w tej wersji, a tym bardziej o piwo z sokiem. To dla Czecha profanacja. Fot. Edyta Kostka

VÁNOCE SE BLÍŽÍ - IDĄ ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Zlaté prasátko, *vánoční stromeček*, *rybí šupina*, *vánočka* i *pohádky* - to tylko część czeskich bożonarodzeniowych symboli. Prezenty (*dárky*) przynosi nie kto inny, jak *Ježíšek*, mimo że ok. 60% Czechów deklaruje bezwyznaniowość. U naszych południowych sąsiadów Wigilia (*Štědrý den*) jest dniem wolnym od pracy, choć nie dla wszystkich, ponieważ sklepy są tam wówczas otwarte do 12.00. Czeskie zwyczaje świąteczne znacząco nie różnią się od polskich, ale mimo wszystko – mogą zaskoczyć.

Zacznijmy od złotej świnki, którą Czesi chcą zobaczyć w wigilijny wieczór. Aby tak się stało, muszą cały dzień pościć. *Zlaté prasátko* (złota świnka lub prosiaczek) przeniknęło też do kultury masowej, stając się tematem przewodnim świątecznej reklamy Kofoli (emitowanej w Czechach od 2003 roku). Święta bez niej na szklanym ekranie są niczym święta bez Kevina w Polsce. Tradycja poszukiwania wizerunku prosiaczka jest skierowana głównie do dzieci, aby umilić im czas oczekiwania na kolację wigilijną. Skąd właściwie pochodzi? Oczywiście z czasów przedchrześcijańskich. Złota świnka była świętym zwierzęciem słowiańskiego boga Swarozycza, utożsamianego także z Dadźbogiem. Słowianie



W Czechach, podobnie jak w Polsce, ludzie mają coraz mniej czasu. Ciasteczka świąteczne zamawiają w cukierniach z dużym wyprzedzeniem, rzadziej pieką je samodzielnie. Rodzinie, od której pochodzi zdjęcie, udało się upiec sporą ilość drobnych słodkości, ale nie było to pewne, stąd żartobliwy napis: *možná i cukrovi bude* - być może będą i ciasteczka. Fot. Karin Hlaváčová

w czasie dzisiejszych świąt Bożego Narodzenia obchodzili bowiem przesilenie zimowe związane z kultem słońca. Typowym symbolem była wówczas właśnie świnka – kojarzono ją z dostatkiem i dobrobytem. Złoto dodatkowo symbolizowało zwycięstwo światła nad ciemnością, a więc początek odejścia zimy. Czeskiej bożonarodzeniowej śwince dało zatem początek... pogaństwo.

Zaskoczyć może nas również to, co Czesi robią po wieczery wigilijnej. Przede wszystkim oglądają bajki (*pohádky*), które należałoby raczej określić filmami kostiumowymi z bajkowym scenariuszem. Większość z nich pochodzi z ubiegłego stulecia. W świątecznym programie nie może zabraknąć w Czechach m.in. takich tytułów: *S čerty nejsou žerty* / Z diabłami nie ma żartów (1984), *Tri oříšky pro Popelku* / Trzy orzeszki dla Kopciuszka (1973) czy *Pyšná princezna* / Dumna królowna (1952). Do klasyki należy też nakręcony w ZSRR *Mrazík* / Dziadek Mróz (1964).

Nasi południowi sąsiedzi w wigilijny wieczór mają również tradycję lania ołowiu (*lití olova*) czy rzucania butem przez ramię (*házení střevičkem*) – ta druga dotyczy akurat panien na wydaniu. Dla nas, Polaków, są to zabawy analogiczne do tych, którymi umilamy sobie wieczór andrzejkowy. Ciekawą tradycją jest też krojenie jabłek (*krájení jablíček*) – jeżeli po przekrojeniu zobaczymy kształt gwiazdki, oznacza to zdrowie i pomyślność, w przypadku gdy nasiona są zepsute – możemy spodziewać się choroby. Rozkrojony środek owocu układający się w krzyż wskazuje na śmierć, warto więc zastanowić się dwa razy, czy aby na pewno chcemy w ten sposób „bawić się” w Wigilię. Bezpieczniejszym zwyczajem jest robienie *lódceček* ze skorupki orzechów włoskich (*skořápkové lodičky*), do których wkłada się małe świece i puszcza na wodę w dużym naczyniu lub wannie. Ruch świeczek może sygnalizować co nas czeka w przyszłym roku – jeżeli będą się trzymać razem, oznacza to np. powiększenie rodziny, jeżeli jedna odpłynie – niewykluczone, że zdecydujemy się opuścić znane nam miejsce i ruszyć w świat. Na pewno dobrze jest znaleźć podczas wigilijnej kolacji rybią łuskę (*rybí šupina*) pod talerzem. Włożona do portfela zapewni bogactwo w nadchodzącym roku, ale tę praktykę akurat większość z nas dobrze zna.

Vánoční stromeček, czyli drzewko bożonarodzeniowe, to tak



Krojenie jabłek to jedna z najpopularniejszych czeskich tradycji bożonarodzeniowych. Fot. Karin Hlaváčová



Kolejną bożonarodzeniową tradycją jest w Czechach puszczenie na wodzie łódeczek z łupin orzecha. Fot. František Váčenec

naprawdę stosunkowo nowa tradycja w Czechach. W latach 40. XIX wieku choinkę zobaczyć można było tylko w domach bogatych praskich rodzin mieszczańskich. Wówczas strojono ją wyłącznie materiałami naturalnymi, do których należały na przykład ozdoby z drewna, piernika czy pieczywa. Warto nadmienić, że tradycja bożonarodzeniowego drzewka ma swój początek w Niemczech i przypada na XVI wiek. Stamtąd najpierw przyszła do Polski (przełom XVIII/XIX wieku), następnie do Czech.

Co zobaczymy na czeskim wigilijnym stole? *Štědrovečerní hostina*, a więc bożonarodzeniowa kolacja, rozpoczyna się najczęściej od zupy rybnej (*rybí polévka*). Ta gotowana jest z rybich głów i wnętrzności. Podaje się ją z grzankami. Oczywiście, podobnie jak w Polsce, nie jest to jedyna zupa, którą w czasie Wigilii jedzą Czesi. Wybór jest większy. Może to być jeszcze *hrachovka* (grochowa), *zelňačka/kyselica* (kapuśniak) czy *houbovka* (grzybowa). Rzadko kiedy je się barszcz. Drugie danie to przeważnie karp i sałatka ziemniaczana, czyli *kapr a bramborový salát*. Rybę z reguły smaży się w panierce z mąki, jajek i bułki tartej (w *trojobalu*, dosł. potrójnym opakowaniu). Zdarza się, że zamiast karpia pojawi się inna ryba, np. pstrąg lub łosoś, a czasem nawet kotlet z kurczaka lub schabowy (*kuřeći*

nebo vepřový řízek). Czesi nie przygotowują dwunastu potraw, w zasadzie nie znają tej tradycji.

Artykuł byłby niepełny, gdyby pominąć *vánoční cukrovi* – drobne ciasteczka świąteczne, które, choć dobrze znane na Śląsku Cieszyńskim, nie są już tak popularne w innych regionach Polski. Tradycyjnym wypięciem bożonarodzeniowym jest w Czechach *vánočka* – pieczywo przypominające naszą chałkę. Ten drożdżowy przysmak zdobiony jest płatkami migdałów, które, posiekane, znajdują się również w środku wraz z namoczonymi w rumie rodzynkami.

Czesi, podobnie jak my, obdarowują się prezentami i śpiewają kolędy, chodzi się też na pasterkę (*půlnoční bohoslužba*). Co ciekawe, kościół odwiedzają wówczas zarówno wierzący, jak i niewierzący. W grudniu, w każdym większym czeskim mieście, można zobaczyć na rynkach żłobki i szopki (*jesličky i betlemý*). Znajdują się one także w świątyniach oraz niektórych domach (mniejsze, często papierowe, wersje).

Na koniec krótkie życzenia świąteczne: *Přejeme Vám vše, co se špatně balí, to jest klid, pohodu a zdraví!* – Życzymy Wam wszystkiego, co trudno spakować – spokoju, pogody ducha i zdrowia!

Edyta Kostka



KONCERT W TRZECH KRÓLI

Przed nami jakże wytęskniony i zarazem intensywny okres – święta Bożego Narodzenia, Sylwester, Nowy Rok. Mnóstwo przygotowań, załatwień, szat zakupów i... – wreszcie wszystko gotowe, można zasiąść do wigilijnego stołu.

Ach... Chciałoby się powiedzieć „chwilo trwaj”, a tu ani się obejrzieć, a już z „tyłu głowy” pojawia się myśl „święta, święta i po świętach”. Na szczęście w ustronkim kalendarzu wydarzeń znajdzie się niejedna okazja do przedłużenia tego wyjątkowego czasu. Z pewnością można do niej zaliczyć organizowany przez Kościół „Betel” Koncert Noworoczny w wykonaniu Michała Króla. Ten młody mężczyzna jest bardzo utalentowanym muzykiem, kompozytorem i producentem sceny muzyki chrześcijańskiej. Od kilkunastu lat tworzy melodie i teksty, które poruszają ludzkie serca.

Jego twórczość charakteryzuje prostota, dynamika i aktualne brzmienia, dzięki czemu słuchacze z łatwością mogą włączyć się we wspólny śpiew czy modlitwę. Koncertowanie Michała stało się już międzynarodowe, gdyż jego występy dotarły między innymi do Niemiec, Danii i Wielkiej Brytanii, a zaraz po Nowym Roku będziemy go gościć w Ustroniu. W związku z tym 6 stycznia, w Święto Trzech Króli, zachęcamy Państwa do udziału w Koncercie Noworocznym, który odbędzie się w Kościele „Betel” w Ustroniu, gdzie o godz. 18.00 rozpoczniemy świątowanie. Wstęp wolny.

Organizatorzy



KARCZMA GAZDÓWKA W NIERODZIMIUM

Materiał reklamowy „Gazdówki” z lat 70. XX w.

Z POKOLENIA NA POKOLENIE

Rozmowa

z Heleną, Elżbietą i Krzysztofem Pindorami,
właścicielami Karczmy „Gazdówka” w Ustroniu

Kiedy dowiedziałam się, że w czasie remontu odkryliście na jednej z belek stropowych rok budowy, postanowiłam przejrzeć internetowe archiwum Gazety Ustrońskiej, aby zobaczyć, w jakich latach pojawiały się wzmianki o „Gazdówce”. Dotarłam na przykład do numeru z 1998 roku, w którym można było przeczytać o udziale Jacka Górnego, dawnego szefa kuchni, w II Pucharze Europy Przymaków Regionalnych odbywającym się we Francji. Kucharz przygotował wówczas comber

z sarny zgodnie z zachowaną w „Gazdówce” recepturą z 1880 roku. Jaki zatem rok z dopiskiem anno Domini został wyryty w drewnie?

KP: Jest to rok 1860. Budynek prawdopodobnie zbudował, a następnie prowadził w nim gospodę Żyd o nazwisku Lang. Pod koniec XIX wieku odkupił ją od niego Jerzy Prażak, który zlecił jej prowadzenie, a także zarządzanie całym gospodarstwem swemu protegowanemu Janowi Pindorowi, mojemu pradiadkowi. Prażak zapisał mu te dobra w testamentie, a zmarł w 1922 roku, zatem od tego momentu budynek należał do naszej rodziny. O gospodzie pisała też moja babcia, Rozalia Pindor (z domu Gabzdyl) krótko przed śmiercią (zm. w roku 2000 w wieku 91 lat). Z jej notatek dowiedzieliśmy się, że przybyła do Nierodzimia z Dębowca w 1932 roku po wyjściu za Józefa Pindora. Pisała, że całe wiano, jak i później przekazane przez jej rodzinę 5 tys. zł, zostało przeznaczone na ratowanie zadłużonego gospodarstwa wraz z gospodą. Małżeństwo mojego dziadka z babcią Rozalią do zachowania majątku bezsprzecznie się przyczyniło.

Co jeszcze możecie powiedzieć o historii tego miejsca?

HP: W budynku obok, należącym do gospodarstwa, rodzina Pindorów prowadziła sklep z towarami mieszanymi, a w budynku obecnej karczmy w okresie międzywojennym, jak i podczas II wojny światowej, kiedy stacjonowali tu Niemcy, gospoda mogła funkcjonować bardziej jako szynk. W tych czasach ukrywał się tutaj również ksiądz Franciszek Zajac z Bładnic, którego jakimś sposobem udało się Rozalii wyciągnąć z obozu koncentracyjnego. My z mężem zostaliśmy nawet w latach 80. zaproszeni przez niego do

Francji, do której wyemigrował po wojnie. Ksiądz zawsze bardzo ciepło wypowiadał się o mojej teściowej.

W którym roku działalność gospody została wznowiona?

HP: Wprowadziłam się tutaj w 1969 roku. Mój mąż Józek zaczął rozbudowywać i ulepszać budynek na początku lat 70. Wcześniej, w latach 1955-1970, mieściły się tutaj bowiem biura Gromadzkiej Rady Narodowej, które następnie przeniesiono na miejsce dzisiejszego ośrodka zdrowia w Nierodzimiu. „Gazdówka” powstała w połowie lipca 1972. W przyszłym roku będziemy zatem obchodzić jubileusz 50-lecia istnienia.

Skąd pomysł na nazwę karczmy?

HP: Dawnymi, stałymi gośćmi, ale też i pierwszymi po wznowieniu działalności w 1972 r., byli właśnie gazdowie. Gospodarze, którzy zatrzymywali się tu, aby coś zjeść i wypić, kiedy wracali z targu w Skoczowie czy też na czas podkucia swoich koni w mieszczącej się wówczas w bliskim sąsiedztwie kuźni Michała Górnioka. Mąż chciał ten znak regionalny odzwierciedlić nie tylko w nazwie, ale i w wystroju czy serwowanych potrawach. Do niedawna przy bufecie można było zobaczyć drewniane koła jako symbol wozów drabiniastych, którymi tutaj w latach 70. często podjeżdżano. Za barem wisiały lustra w ramach z chomąta oraz szpicruty i bicze będące nieodzownym atrybutem gazdów.

Kto teraz prowadzi restaurację?

HP: Od momentu powstania prowadzeniem karczmy zajmowaliśmy się wspólnie z mężem, który zmarł w 2001 roku. W latach 70. i 80. nieocenioną pomoc wносиła do firmy moja teściowa Rozalia, która przez całe pokolenia była utożsamiana z tym miejscem. Wraz z początkiem lat 90. rodzinny interes wspomogli, po ukończeniu szkół, moi synowie Marek i Krzysztof.



Rozalia i Józef Pindorowie.



Właściciele restauracji, Helena i Józef Pindorowie, wraz z wieloletnią kelnerką – Krystyną Sitek.

Od tego czasu Marek aż do swojej śmierci w lutym tego roku pracował w ogródku letnim oraz w restauracji. Krzysztof przez parę lat też pracował jako kelner i zaopatrzeniowiec, ale z racji swojego wykształcenia i prowadzonej działalności zajmował się głównie sprawami związanymi z remontami i rozbudową obiektu. W zeszłym roku wyremontował część mieszkalną, a w tym postanowił przeprowadzić gruntowny remont karczny. Jeżeli mówimy o prowadzeniu gastronomii, to trzeba też wspomnieć o obecnym menadżerze Piotrze Cyganku, który od ponad dwóch dekad jest związany z „Gazdówką”. Pracują tutaj również członkowie jego rodziny, tworząc z pozostałymi zatrudnionymi ważne ogniwo tej 50-letniej tradycji.

Odwiedziłam niedawno „Gazdówkę” i muszę przyznać, że przestała „trącić myszką”.

KP: Remont zdecydowanie był konieczny. Wymagał tego lokal, a zasługiwali na to ludzie, którzy w nim pracują oraz nasi stali i wierni klienci. Przed remontem byłem świadomy wyzwania, jakiego się podejmujemy i jednocześnie wiedziałem, czego możemy się spodziewać po skuciu tynków i zdemontowaniu starej boazerii. Korzystając z nowoczesnych materiałów i technologii, bo to było nieodzowne, staraliśmy się zachować możliwie najwięcej starych powierzchni i elementów dekoracyjnych. Odrestaurowaliśmy piękne ceglane ściany, nadproża, sklepienia łukowe i naturalne belki. Myślę, że jedną z wielu dekoracji, o której warto wspomnieć, jest oryginalne, odkryte przez nas stare okno, które ładnie komponuje się z podświetloną fototapetą z widokiem beskidzkiego krajobrazu. Stanowi ono przykład połączenia „starego z nowym”. To, czy udało nam się przywrócić temu miejscu duszę, ocenią pewnie sami klienci, ale pierwsze opinie, jakie do nas dochodzą, są bardzo pozytywne, co cieszy.

Jakich klientów, oprócz stałych i wiernych, gościacie?

HP: Klientela jest bardzo zróżnicowana. W weekendy, wiadomo, jest więcej gości przyjezdnych, w tygodniu z kolei stałych – miejscowych. Obecnie restauracje właściwie nie mogą funkcjonować bez prowadzenia cateringu, jest to coraz popularniejsze. Z tej możliwości korzystają biura czy ekipy budowlane. Cały czas jest zapotrzebowanie na lokale, w których można przeprowadzić różnego rodzaju uroczystości, dlatego organizujemy kameralne imprezy rodzinne, jubileusze, komunie, stypy, czy też – jak to ma miejsce w obecnym czasie – wigilijki.

Od otwarcia po remoncie minęły niecałe dwa tygodnie. Zmieniliście radykalnie menu?

HP: Nie. W dalszym ciągu podajemy dania tradycyjne, które nasi klienci znają od lat. Potrzebne jest ukierunkowanie, są restauracje z kuchnią włoską, orientalną, burgerownie i inne. My skupiamy się na klasyce. Kapusta zasmażana, gołonko, rolada z kluskami śląskimi to pozycje obowiązkowe. „Gazdówka” od zawsze słynęła też z grochówki przygotowywanej w kotle,

(cd. na str. 24)



Tak wyglądała „Gazdówka” na przelomie lat 60 i 70.



Remont „Gazdówki” na początku lat 80.



„Gazdówka” w latach 80.



Helena Pindor wraz z synami i dawnymi pracownikami przed drzwiami wejściowymi do „Gazdówki”, lata 70.

Z POKOLENIA NA POKOLENIE

(cd. ze str. 23)

której oczywiście nie może zabraknąć. Kiedyś odbywały się tutaj Andrzejki, zabawy sylwestrowe, dancingi, bale. Były również pokoje gościnne.

HP: W latach 1995-2001 w rozbudowanej i zaadaptowanej przez nas przedwojennej oborze ze stodołą (od strony ul. Lipowskiej) funkcjonował niewielki hotel z dodatkowym lokalem restauracyjnym na parterze, którego głównym przeznaczeniem były imprezy. Niestety mieliśmy tylko 27 miejsc noclegowych. We wspomnianym czasie przyjeżdżało do Ustronia wiele grup w ramach wycieczek zakładowych, najczęściej autobusem na 40-50 osób. Zapewnialiśmy im wyżywienie i obsługę od strony rozrywkowej, ale nawet jeśli uczestnicy chcieli zostać na noc, to my ich zdecydowanie nie mogliśmy pomieścić. Po śmierci mojego męża nie było nam lekko odnaleźć się w nowej sytuacji. Zdecydowaliśmy, żeby Krzysztof przerobił pokoje na mieszkania, a parter

na sklep z antykami, który następnie przez lata z powodzeniem prowadziła jego żona, Elka. Aktualnie mieszkania mają nowych właścicieli, a pomieszczenia na parterze służą synowi jako magazyny jego firmy. Myślę, że w karczmie, biorąc pod uwagę ilość miejsca, jaką tu mamy, mogą odbywać się również małe, zamknięte imprezy okolicznościowe połączone z tańcami i muzyką w tle. Nie jest też wykluczone, że wspomniane pomieszczenia magazynowe dostaną jeszcze w przyszłości drugą szansę w gastronomii...

W pobliżu zlokalizowane są trzy punkty gastronomiczne. Jest miejsce dla was wszystkich?

EP: Każdy lokal ma do zaoferowania coś innego. W ostatnim czasie „Gazdówka” odnotowała spadek obrotów, ale w tej branży, z uwagi na trudne COVID-owe czasy, nie jest to przypadek odosobniony. Prace budowlane trwające prawie pół roku również nie pomogły w jednoznacznej oce-

nie sytuacji. Jednak teraz, po kapitalnym remoncie zaplecza kuchennego, mamy o wiele większe możliwości przerobowe, więc liczymy na to, że wrócą do nas klienci, którzy z różnych powodów nie chcieli nas odwiedzać i że pojawią się też nowi. Do tej pory w sezonie, czyli od maja do października, produkcja w większości była przenoszona do ogródka letniego, tzw. „Małpiego gaju”. Godziny funkcjonowania karczmy nie były stałe, co również mogło zniechęcać gości. Teraz chcemy odbudować regularność i stworzyć takie miejsce, które służy ludziom przez okrągły rok. Miejsce, w którym o godzinie 18 „nie pocałuje się klamki”.

Jest pan też właścicielem firmy budowlanej. Kilka lat temu poszerzył pan parking przed „Gazdówką” o kilka dobrych miejsc, korzystają z niego klienci pobliskich punktów handlowych. Nie przeszkadza to panu?

KP: Mamy tabliczki, na których informujemy, że parking jest wyłącznie dla klientów karczmy, ale ludzie raczej się tym nie przejmują, robiąc zakupy w pobliskich punktach handlowych. Parking po drugiej stronie drogi pozostawia wiele do życzenia i nie dziwię się kierowcom, że wolą stanąć tam, gdzie nie ma dziur i nie wysiada się z samochodu prosto w kałużę. Jadąc w stronę Skoczowa jest też łatwiej wyjechać, jeśli zaparkuje się pod „Gazdówką”, bo bywają chwile, że ruch w obrębie naszego skrzyżowania Skoczowskiej z Lipowską jest spory. Często się zdarza, że nasi pracownicy, dostawcy czy klienci nie mają gdzie zaparkować, ale powoli się z tym osuwamy i jakoś trzeba to przeżyć. Możemy mieć tylko nadzieję, że w ślad za nami, właściciel posesji po przeciwnej stronie ulicy zdecyduje się na podobną inwestycję i trochę się ta sytuacja unormuje.

Jak funkcjonowaliście w czasie pandemii?

EP: Pewnie tak, jak każdego w gastronomii, „Gazdówkę” problemy nie ominęły. W momentach największych obostrzeń i ograniczeń catering oraz jedzenie na wynos jakoś pomogły utrzymać ciągłość działalności. Wsparciem były też środki pomocowe, jakie przysługiwały z racji utraty dochodów. W głównej mierze przetrwaliśmy jednak dzięki wiernym klientom oraz wieloletniemu, lojalnemu i zaangażowanemu personelowi. Dzięki ludziom, których traktujemy jak członków rodziny. Z tą samą załogą wystartowaliśmy po remoncie i wiemy, że ten stały skład to jest nasza siła.

Czego życzyć wam w Nowym Roku?

EP: Tego, czego i my wszystkim życzymy, czyli powrotu do normalności, satysfakcji z pracy, którą się wykonuje, ciepła rodzinnego, uśmiechu na co dzień i dużo zdrowia, bo to jest chyba najistotniejsze.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Edyta Kostka



Elżbieta i Krzysztof Pindorowie wraz z Piotrem Cygankiem (z lewej) w wyremontowanej „Gazdówce”.

Uporządkować i uzupełnić informacje do niniejszego materiału pomogła Alicja Michalek z Muzeum Ustrońskiego. Zdjęcia do artykułu udostępniła rodzina Pindorów.



PĄCZKI NA SYLWESTRA

O cieszyńskich wypiekach na Boże Narodzenie napisano wiele. Każdego roku również w Ustroniu w wielu domach, szkołach, w kołach gospodyń wiejskich piecze się drobne ciasteczka, a przepisy na nie, trudno zliczyć. Nie chcąc powtarzać tematu, zastanowiliśmy się, jakie słodkości znajdowały się na stołach podczas pożegnania starego i powitania nowego roku.

Nie dotarliśmy do żadnych źródeł pisanych, ale po rozmowach z mieszkańcami pochodzącymi z rodzin zakorzenionych pod Czantorią, okazało się, że popularne były pączki. Zwyczaj jedzenia pączków w sylwestra jest bardzo ustroński. Dowiedzieliśmy się na przykład, że pochodzący z Wisły właściciele jednej z ustrońskich piekarni, nie wierzyli, że nasza czytelniczka chce zamówić pączki na sylwestra. W sąsiednim mieście, tak jak w całej Polsce, kultywuje się zwyczaj smażenia pączków na Tłusty Czwartek. Od lat w Wiśle organizowany jest konkurs na najlepsze krepki (w języku staropolskim i górnośląskim nazywane „krepki”). Rozmawialiśmy również z mieszkanką Cieszyna, której mama smażyła pączki na sylwestra. Może więc jest to zwyczaj miejski w Cieszyńskim.

Pączki znane były już w starożytnym Rzymie, a jedzono je w czasie przesilenia zimowo-wiosennego. Początkowo nie były słodkie, ten smak Europa przejęła od Arabów. Również w Polsce najpierw jadano pączki wytrawne, na przykład nadziewane słoniną. Słodkie pojawiły się w XVI wieku, a wspominał o nich już Mikołaj Rej w „Żywocie człowieka poczciwego” (1567/1568 r.). Ciekawe

zdanie o pączkach znajdziemy u Jędrzeja Kitowicza w „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” (koniec XVII w.): „Staroświeckim pączkiem trafiwszy w oko mógłby go podsinić, dziś pączek jest tak pulchny, tak lekki, że ścisnąwszy go w rękę znowu się rozciąga i pęcznieje do swojej objętości, a wiatr zdmuchnąłby go z półmiska”.

Takich pączków życzymy naszym Czytelnikom, a podajemy przepisy, które nie są tak pracochłonne, jak tradycyjne pączki. Oponki serowe są na sodzie, więc czas przygotowania jest krótszy i szybko się smażą. Pączki pieczone to chudsza wersja i mniej absorbująca, bo blachę wkładamy do piekarnika i nie musimy pilnować rondla. Przepisy są przetestowane, nie sprawią kłopotu, a będzie pysznie i po ustrońsku.

OPONKI SEROWE

Składniki (na ok. 30 sztuk): 0,5 kg twarogu (tłusty, półtłusty, zmielony, może być gotowy, ale ser, a nie zagęszczona śmietanka), 1 jajko, 2 żółtka, 3 łyżki śmietany 18%, 3 łyżki cukru, 1 cukier wanilinowy (16 g), 1 łyżeczka sody

oczyszczonej, 2 szklanki mąki pszennej. (jeśli ciasto będzie zbyt klejące można wsypać więcej mąki, ale nie za dużo).

Wykonanie: Wszystkie składniki umieścić w misie miksera i zmiksować do otrzymania miękkiego, lekko klejącego się ciasta. Ciasto rozwałkować na grubość około 1 cm, podsypując z obu stron mąką, i wycinać oponki np. przy pomocy szklanki i kieliszka. Wrzucać na głęboki i rozgrzany olej (temp. ok. 175°C), wyjąć, odsączyć z tłuszczu na papierowym ręczniku z kuchennym, posypać cukrem pudrem.

PĄCZKI PIECZONE Z ZAOLZIA

Składniki: 3,5 szklanki mąki, 1 szklanka ciepłego mleka, 2 żółtka, 3 łyżki cukru, 5 dkg masła, szczypta soli, cukier wanilinowy, 40 g drożdży świeżych lub 8 g suszonych, 2 łyżki rumu.

Wykonanie: Jeśli używamy drożdży świeżych trzeba zrobić zaczyn – wymieszać drożdże z cukrem i mlekiem i odczekać ok. 15 minut, żeby się „ruszyły”. Dodać pozostałe składniki (masło stopić) i zagnieść gładkie ciasto. Zostawić w ciepłym miejscu na pół godziny do wyrośnięcia. Robimy pączki, nadziewamy dżemem (albo nakładamy dżem na ciasto i dokładnie zawijamy, albo wtlączamy dżem szprycą do kulki ciasta). Gotowe pączki kładziemy na blachę wyłożoną papierem do pieczenia, zostawiamy w ciepłym miejscu na 20 min. Pieczemy w piekarniku rozgrzanym do temperatury 170°C. Rumiane pączki smarujemy przetopionym masłem z rumem, cukrujemy lub lukrujemy.

Monika Niemiec





Od lewej: Maria Nowak – autorka, Aleksandra Sikora – solistka, Bronisław Brudny – prezes koła nr 1 Macierzy, Jolanta Skóra – Prezes KL „Nadolzie”.

NAGRODZONA KOLEĘDA

Ciebie pokłon dali, dali królowie ze wschodu...

Spraw – by doczkać wiosny, wiosny i nie umrzeć z chłodu.

Chryste narodzony, narodzony w Betlejem w stajnce

Błogosław bezdómnym, bezdómnym w ich nyndzy – w udrynce!

Promocja „Kolyndy Bezdomnych” miała miejsce w siedzibie Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie w czasie wspólnej wigilijki z Klubem Literackim „Nadolzie” w 2015 roku.

Koleędę napisałam gwarą cieszyńską. Zaśpiewała ją solistka Estrady Ludowej „Czantoria”, Aleksandra Sikora.

Potem jeszcze w czasie świąt Bożego Narodzenia wykonała ją wraz z zespołem „Czantoria” w mojej macierzystej parafii w kościele ojców Dominikanów w Hermanicach.

Pamiętam promocję w Macierzy, kiedy Ola Sikora (absolwentka prawa) przybie-

gła z sądu trzymając pod jedną pachą toge adwokacką, a pod drugą strój cieszyński. Jej śpiew wypadł imponująco. Macierzowcy i klub długo oklaskiwali Aleksandrę.

W roku 2015, już od późnej jesieni pojawiały się komunikaty o śmierci bezdomnych na skutek wyziębienia. W Ustroniu też zdarzały się takie przypadki, lecz media ich nie nagłaśniały. Straż Miejska wyszukiwała bezdomnych i proponowała im miejsca w schroniskach. Wielu nie wyraziło zgody. Próby przeżycia w kempingach, pustostanach czy w barakach nieraz kończyły się tragicznie. Do głębi mnie poruszył los kilku osób, które przyjechały

do Ustronia ze Śląska. Nocowały w niezamieszkałych domach, czasem w ciepłym korytarzyku w banku przy czynnych przez całą dobę włączonych grzejnikach.

Jedna z kobiet z tej grupy, trzęsąc się z zimna, poprosiła mnie o datek na ciepłą herbatę. Nie wiem, gdzie o 7.00 rano w sobotę miała możliwość ją wypić, lecz odpowiedziała, że da sobie radę. Za jakiś miesiąc znaleziono ją zamarniętą w będącym w remoncie domu w centrum miasta. Było to dla mnie bardzo wstrząsające przeżycie, które zapadło głęboko w serce. W nocy budziłam się i myślałam o bezdomnych. Nie osądzając, starałam się w moim umyśle dociec, w jakim momencie każdy z nich się pogubił. Stracił rodzinę, pracę i przy tym dach nad głową.

Którejś listopadowej, księżycowej nocy zbudziłam się i nagle poczułam, że przyszedł ten właściwy moment, by sięgnąć po pióro i papier, i napisać dla nich kolędę. Przeżywałam wewnątrz to, co oni czują, kiedy zdobywają jedzenie, szukają ciepłego kąta, z którego nikt ich nie wygoni ani nie nabluzga za brak higieny. Tak zrodził się w moim sercu ten poetycki utwór. Sama nie wiem, jak nagle skomponowałam się z melodią pastoralki pt. „Maluśki, maluśki jako rękawica...”. I tylko pozostało jeszcze stworzyć refreny.

Tekst wiersza poruszył serca wielu osób. Wśród nich był ks. Marian Kosiński, przyjaciel KL „Nadolzie”, który zaprosił mnie do Brzegu w województwie opolskim, gdzie brzeskie Starostwo Powiatowe z Radą Powiatu organizowało spotkanie poetów z tamtego okręgu. Z naszego klubu zostali zaproszeni Tadeusz Andrzej Macura i Teresa Waszut. Wiersze recytowaliśmy m.in. w kościele ewangelickim w Brzegu, gdzie proboszczował ks. Sławomir Fonfara, pochodzący ze Skoczowa, który ogromnie ucieszył się, słysząc gwarę cieszyńską. Bardzo też spodobał się księdzu Sławomirowi mój wiersz napisany w języku literackim pt. „Kapaństwo”. Po zakończeniu prezentacji, on i inni uczestnicy poetyckiego spotkania poprosili mnie o kopie. Ks. Marian Kosiński jest poetą i muzykiem, który, wraz ze swoją muzykującą rodziną, działał w sferze kultury na Śląsku Opolskim. Zasiada w zarządzie Stowarzyszenia Autorów Polskich w Warszawie, jako wiceprezes zarządu w Radzie Głównej. Zaproponował Teresie Waszut oraz mnie złożenie deklaracji o przyjęcie, którą zaopiniuje. Ja na to nie wyraziłam zgody i przez dwa lata ciągle otrzymywałam zapytania, kiedy wreszcie wypełnię tę deklarację. W pewnym momencie nie miałam już wyjścia i dokończyłam formalności. Andrzej Tadeusz Macura był członkiem SAP-u już kilka lat wcześniej.

Moje wnuki, Ania i Bartek, namówili mnie, aby pastoralkę przedstawić w formie videoclipu i zamieścić w serwisie internetowym YouTube. Zdjęcia różnych miejsc, gdzie nocują bezdumni, przekazali do wykorzystania w filmiku naczelny „Gazety Ustrońskiej” Wojśław Suchta oraz redaktor „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” Krzysztof Marciniuk. Dziennikarze każdego dnia odwiedzali ich miejsca noclegowe oraz



Gdy się Chrystus rodzi

*Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi
To dla chrześcijan jest wielkie przeżycie
radość wokół nastaje, ufność i nadzieja
że na lepsze zmieni się nasze życie.*

*Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi
niech dobro w nas wzrasta i pewności siła
że pragniemy iść odtąd Jego wzniosłym śladem
by braterstwo i szczodrość nam towarzyszyła.*

*Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi
niech każdy człowiek przesłanie zrozumie
i cenny czas, który jest nam dany
wykorzysta najlepiej jak tylko umie.*

Anna Ciešlar



Bogusława Lazar od wielu lat wykonuje misterne koronki, ozdoby świąteczne i wszelkie oryginalne rękodzieło, które można było podziwiać na muzealnych wystawach, a z życzeniami świątecznymi do redakcji przyniosła urokliwy stroik, który powstał z materiałów z recyklingu.
Fot. L. Szkaradnik



Dziękujemy wszystkim za życzenia świąteczno-noworoczne, miłe słowa i odwiedziny. Na zdjęciu reprezentacja Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2 w Ustroniu w naszej redakcji.
Fot. E. Kostka

51/2021/18/R

**Zarząd Osiedla
Ustroń-Zawodzie
składa
Mieszkańcom
Ustronia
życzenia
zdrowych
i pogodnych
Świąt
oraz
pomyślności
w Nowym Roku.**

► wspierali w codziennej udręce. Były to różne baraki, opuszczone wozy Drzymały. Na cieszyńskim targu nieszczęśliwcy spali pod stertą kołder, na gołej ziemi, osłaniając się od wiatru stołami sprzedających. Nawet skrzynia na piasek służyła im za łóżko. Kolekcję zdjęć wzbogaciła również Alicja Michałek z Muzeum Ustrońskiego, w którego zbiorach znajdowały się fotki starych, opuszczonych domów, bądź tzw. kucz. Własnym sumptem wydałam „Kolynde Bezdomnych” na płycie CD w minimalnym nakładzie dzięki muzykowi

Januszowi Śliwce i solistce Aleksandrze Sikorze.

W tym roku, w styczniu, przeczytałam w „Gwiazdce Cieszyńskiej” o konkursie na pastorałkę z tekstem do znanych melodii kolęd. Konkurs organizował zespół folklorystyczny „Ziemia Beskidzka” pod patronatem GÓK-u i Urzędu Gminy w Wilkowicach. Nagrodzone utwory miały znaleźć się na płycie.

Konkurencja była ogromna. Przesłano 57 utworów od piszących wiersze z całej Polski. Jury składało się z muzyków pod

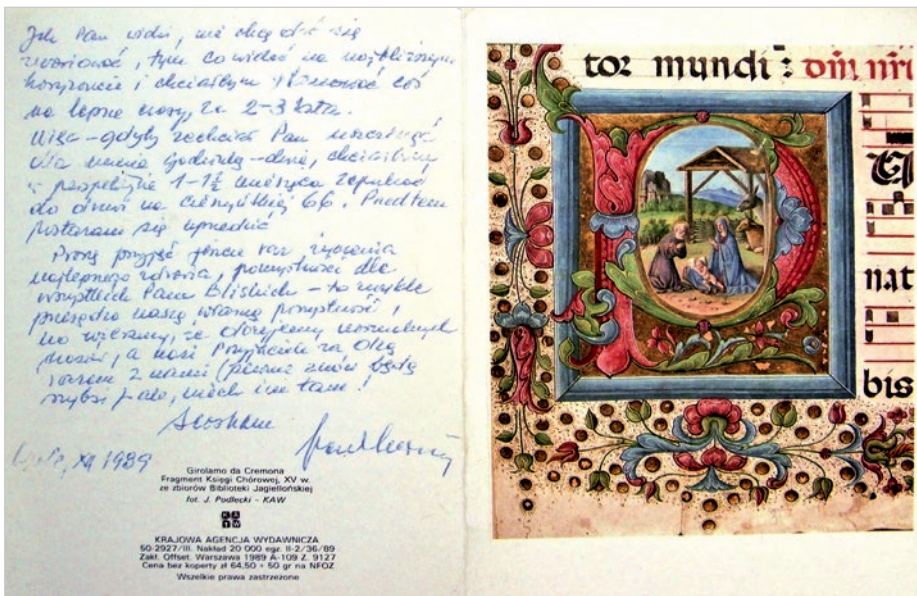
przewodnictwem emerytowanej dyrektorki szkoły muzycznej w Żywcu, księży oraz przedstawicieli starostwa bielskiego.

Nie mogłam uwierzyć, kiedy powiadomiono mnie, że mój utwór uplasował się na II miejscu. Na uroczystym rozdaniu nagród poznałam wielu wyróżnionych poetów, którzy też byli członkami SAP-u.

Jednak pierwsze miejsce zajęła licealistka.

Ze względu na sytuację pandemiczną płyty nie zdążono nagrać na święta.

Maria Nowak



„DO RADOŚCI ŚWIĄTECZNYCH PRZYZYNIĄJĄ SIĘ KARTKI Z ŻYCZENIAMI...”

Powyższe stwierdzenie zanotował Józef Pilch w grudniu 1987 r. w swoim dzienniku, gdzie nadmienił dalej, że owych pocztówek „spłynęło ponad 30. Są to dawne przyjaciół: Lazar z USA, Gil z Francji, piszą przyjaciele spółdzielcy z Katowic, Bielska, Cieszyna, Wisły, Ustronia i innych miejscowości. Piszą krewni, piszą osoby, którym radziłem czy też wypożyczałem materiały i książki do prac dyplomowych. Wspominałem przyjaciół, którzy zawsze przysyłali karty z życzeniami, a przeszli na ten drugi świat”. Rzeczywiście, w spuściźnie epistolarnego bibliofila z Gójów – obejmującej łącznie ok. 3470 jednostek – zachowało się mnóstwo okolicznościowych pocztówek, z czego wiele na Boże Narodzenie.

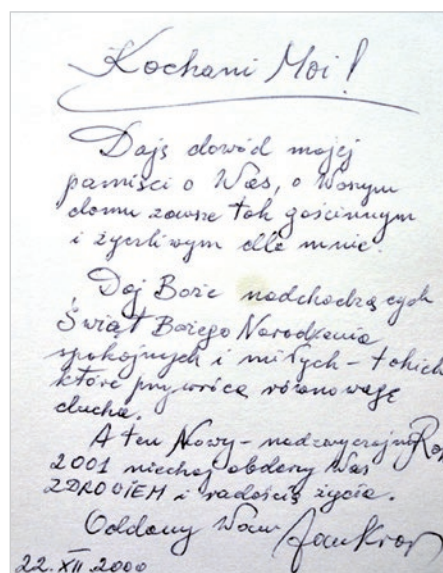
Najciekawsze elementy całej tej spuścizny znalazły się w tomie „W atmosferze ksiąg, gór i bliskich dusz”. Wybór korespondencji Józefa Pilcha z lat 1936–1995 (który można jeszcze nabyć w redakcji

GU, bibliotece i po kontakcie z redaktorką: katka.szkaradnik@gmail.com). Tu zaś, korzystając z okazji, warto przytoczyć wyimki nie tylko z kartek pocztowych (zwykle zawierających tradycyjne życzenia), lecz także z listów wysyłanych przed świętami. Wiadomo bowiem, że okres ten daje pretekst i motywację do odświeżenia więzi z przyjaciółmi, co potwierdza choćby wyznanie Jana Kropa: „Szanowny i Najdroższy Józku! Piszę z potrzeby serca do Ciebie w tym klimacie świąt i rozrachunków własnych, które chyłczy się rok 1988 nakazuje”. Jak zauważył Władysław Oszelda w liście z 1986 r.: „Cieszy ta wzajemna pamięć, która jest niestety bardzo zwodnicza, i te ślady jej istnienia, które powstają w okresie Bożego Narodzenia, trzeba sobie szczególnie cenić. Dlatego »dank« składam i dłonie ściskam, myśląc sobie, że warto by znowu pogaworzyć o tym i owym, gdyż taka wymiana myśli (...) wzbogaca nas

wewnętrznie (...)”. Zbliżone odczucia miała Barbara Michejda-Pinno, która donosiła z Arlingtonu w USA w 1978 r.: „Proszę mi wybaczyć, że czekałam aż dotąd, żeby odpowiedzieć na Pana ostatni, długi i ciekawy list (...). Ale Boże Narodzenie jest cudowną okazją, żeby podtrzymywać te wszystkie dalekie kontakty, które rwą się podczas roku (...). Ja oczywiście nie mam życia tak wypełnionego intensywną pracą i interesującymi wydarzeniami jak Pan, ale (...) kobiety mają na ogół (...) inny schemat zajęć niż mężczyźni i prawdopodobnie tylko one wiedzą, jakie to jest bardzo czasochłonne (...)”.

Niestety, osoby pracujące wcale nie dysponują w grudniu większą ilością wolnych chwil na pielęgnowanie znajomości. Barbara Polczkowska z Archiwum w Cieszynie z ulgą pisała na początku 1993 r.: „Nareszcie mamy ten cały świąteczno-noworoczny kram za sobą i człowiek może pożyć znów w miarę normalnie. W tym roku było tego wyjątkowo długo, pięć dni – licząc z Wigilią – Bożego Narodzenia, a potem trzy dni Nowego Roku. Tak długie święta to się nam tylko jeszcze w szkole podobały, potem już, w pracy, nie, bo trafiały na koniec roku, kiedy i tak trzeba było robić z zadyszką rozliczne sprawozdania”. Drugi powód rozgardiaszu oraz niedoboru czasu stanowi sama przedświąteczna gorączka. Jak relacjonował Dominik Dubiel w 1994 r.: „U mnie jak zwykle pod koniec roku ogrom różnorodnych zajęć. W pracy robota toczy się kołowrotkiem (...). [Ponadto] Wszystkich ogarnia krzątanie, szaf zakupów, sprzątanina. (...) przy tym ogromnym zamieszaniu zaczynamy stopniowo zatracać to, co jest najważniejsze: spokój, nastrój więzi rodzinnych, uroczyste, miłe chwile w zaciszu domowym, [coś] nieuchwytnego (...). Na koniec, łamiąc się opłatkiem, pragnę złożyć na ręce Szanownej Pańskiej Małżonki i Pana serdeczne życzenia (...), przede wszystkim zdrowia i kolejnych numerów »Pamiętnika Ustrońskiego«”.

Wzmianka o tym periodyku wynika stąd, że ponieważ ukazywał się w grudniu, redaktor zwyczajowo posyłał nowy rocznik bliskim osobom. Sporo listów świątecznych dowodzi, że wartościowy prezent uznawali go obdarowani. Władysław Sosna





W 2022 r. obchodzić będziemy 250-lecie zapoczątkowania ustrońskiego przemysłu hutniczo-kuźniczego. Z tej okazji na łamach Gazety Ustrońskiej ukazywać się będą niepublikowane dotąd ciekawostki oraz ilustracje, przybliżające Czytelnikom tę tematykę. Poznajmy zatem ustroński przemysł, który dał początek również uzdrowisku, z jeszcze innej strony.

Używając obecnej topografii można określić, iż teren ten ciągnął się na południe od dawnego magazynu głównego Kuźni z wieżyczką zegarową, zaś kończył za Dębem Sobieskiego, na wysokości domu bohatera lotnika Jana Cholewy.

DOM KOHLHAUPTÓW

Na zakupionej ziemi bracia wzniesli w 1839 r. dom mieszkalny o niespotykanych dotąd rozmiarach i aż 7 izbach, oznaczony symbolem orła austriackiego. Budynek ten, o dawnym nr 11, stoi do dzisiaj tuż nad przejazdem kolejowym przy ul. Ignacego Daszyńskiego 60. Przez długie dziesięciolecie znany był w Ustroniu jako sklep PSS „Społem” przy torach. Nieco wyżej, mniej więcej na terenie obecnego parkingu na południe od Dębu Sobieskiego, przedsiębiorcy wystawili także drewniane obiekty pod wynajem – chatę, stajnię i stodołę. Jak wynika z katastru, większość zakupionego obszaru stanowiły tereny zielone, a pole uprawne znajdowało się w miejscu późniejszego sklepu towarów mieszanych Andrzeja Szczepańskiego (dziś ul. Daszyńskiego 58 – zakład szklarski) oraz dalej za nim, aż po staw fabryczny.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH BRACI KOHLHAUPTÓW

Również w 1839 r. bracia stworzyli swą największą inwestycję – Fabrykę Wyrobów Metalowych (Metallwarenfabrik von Gebrüder Kohlhaupt). To ten budynek dał początek późniejszej Donatówce. Fabryka braci, sygnująca swe wyroby symbolem młotków hamerskich, całkowicie przejęła profil produkcji i klientelę arcyksiążęcej miedziarni. Przerabiano tu rudy miedzi za pomocą młota wodnego, przetapiano miedziany złom, zajmowano się obróbką cyny, mosiądzu i brązu. Wykonywano

JAK NAPRAWDĘ POWSTAŁA DONATÓWKA?

Nazwa Donatówka znana jest zapewne większości ustroniaków i kojarzona z dwoma budynkami, tworzącymi niegdyś fabryczne osiedle robotnicze. Dotychczas uważaliśmy, iż, zgodnie z nazwą, oba obiekty wznosił przedsiębiorca Paweł Donat, rezydujący w Ustroniu końcem XIX w. Jednak w świetle naszych najnowszych badań, potwierdzonych cennymi planami architektonicznymi, możemy dziś z całą pewnością orzec, że niższy, podłużny budynek Donatówki przy ul. Ignacego Daszyńskiego 52 istniał już w swej pierwotnej postaci w 1839 roku! Święteczne wydanie, Gazety Ustrońskiej będzie więc doskonałą okazją, aby przedstawić Czytelnikom prawdziwe losy Donatówki.

BRACIA KOHLHAUPTOWIE PRZEJMUJĄ ARCYKSIĄŻĘCĄ MIEDZIARNIĘ

Cofnijmy się zatem do 1810 r. Wtedy to w dolnym Ustroniu, w miejscu później-

szej Kuźni powstał Arcyksiążęcy Zakład Przetwórczy Miedzi (Küpfershammer) kierowany przez Johanna Kohlhaupta. W 1816 r. wytwórnię poszerzono o zakład obróbki plastycznej cyny, odlewnię mosiądzu i brązu oraz ludwisarnię. Pochodzący ze Śląska pruskiego Johann wraz ze swym bratem Theodorem, mając świadomość dużego wówczas popytu na wyroby miedziane, postanowił przekuć ten interes na własną korzyść, zakładając nieopodal konkurencyjną, prywatną fabrykę o tym samym profilu. Doprowadził w ten sposób do zamknięcia miedziarni arcyksiążęcej, uzyskując monopol, gdyż żaden z okolicznych ośrodków hutniczych metalami kolorowymi się nie zajmował. Nie bez znaczenia były tu koneksje braci, a zwłaszcza przyjaźń z Ludwikiem Hoheneggerem, który zbiegiem okoliczności został w 1839 r. dyrektorem zakładów górniczo-hutniczych Komory Cieszyńskiej. W tym samym roku Kohlhauptowie nabyli od niejakiego Pletnitzkiego spory kawałek gruntu chałupniczego w dolnym Ustroniu.



Współczesny widok na oba obiekty osiedla Donatówka wykonany z drona przez Bronisława Miecha. Na pierwszym planie zabytkowe mury dawnej miedziarni Kohlhauptów.

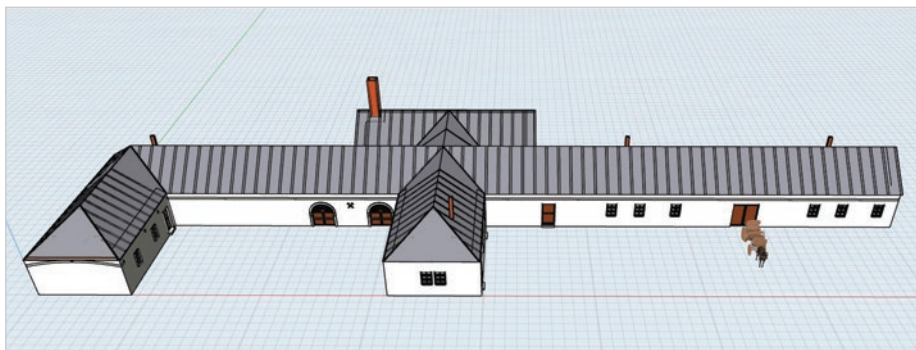
według najnowszych wówczas technologii kotły dla manufaktur i aparaturę do gorzeń oraz browarów. Z miedzianego oprzyrządowania korzystały farbiarnie, metal ten służył do wyrobu elementów do sieci wodociągowej. Dużym popytem cieszyły się wówczas miedziane rondle wraz z pokrywkami, ręcznie wykonane patelnie oraz ogromne kotły wykorzystywane między innymi do smażenia powidel nad otwartym paleniskiem. Johann nadzorował produkcję, a Theodor odpowiadał za prace administracyjne. Bracia zatrudniali kotlarzy posiadających rzadkie umiejętności uzyskiwania półokrągłych naczyń poprzez formowanie ich na kowadle w kształcie kuli, umocowanym na grubym, stalowym pręcie albo kształtowanie blachy miedzianej na specjalnym kopycie, zastąpione później przez wyoblarkę. W zakładzie Kohlhauptów naczynia miedziane pobielano, czyli cynowano od wewnątrz, gdyż miedź w zetknięciu z kwasami organicznymi tworzyła trujące substancje. Była to sztuka owiana wielką tajemnicą, cynowanie niektórych kotłów rosło do rangi zabiegu magicznego, rytualnego, mającego „oczyścić” pobielane przedmioty. Najlepsi w tym fachu byli ponoć Cyganie, aczkolwiek nie udało nam się dociec, czy byli oni zatrudniani przez dolnoustróńskich hamerników.

PIERWSZA ROZBUDOWA FABRYKI KOHLHAUPTÓW - POCZĄTEK LAT 60. XIX W.

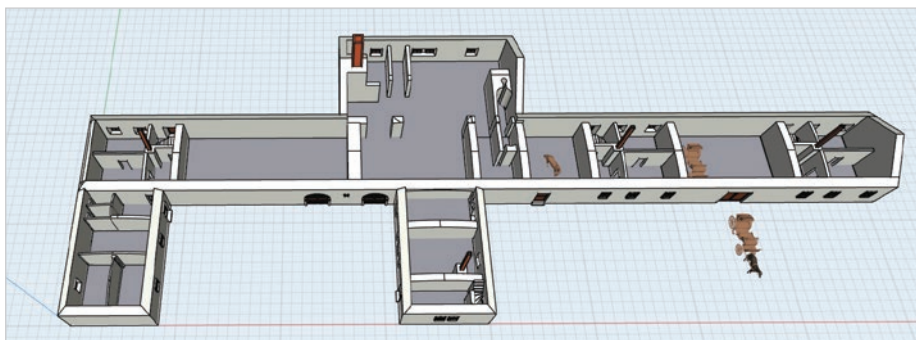
Od początku istnienia fabryki obiekty wchodzące w jej skład tworzyły jeden ciąg na osi północ-południe. Główna hala (dziś centrum parterowej Donatówki) mieściła młotownię miedzi. Od północy dołączony był do niej warsztat, od zachodu magazyn, zaś od południa stajnia, a dalej za nią, już w osobnym budynku, wozownia. Sama hala miedziarni mierzyła pierwotnie ok. 8,5 m x 19 m. Na początku lat 60. XIX w., w związku z instalacją maszyny parowej, nastąpiła jej rozbudowa w kierunku wschodnim (w stronę stawu), dzięki czemu uzyskano dodatkową przestrzeń, a hala poszerzyła się do ok. 18 m, tworząc niemal kwadrat o murach grubych na 80 cm i pięknych sklepieniach krzyżowych. Przy tej okazji wolnostojącą dotychczas wozownię postanowiono połączyć jednym dachem z resztą kompleksu, zagospodarowując przestrzeń pomiędzy nią a stajnią na 2 małe mieszkania dla robotników ze wspólną kuchnią i sienią prowadzącą na poddasze. Całość fabryki aż do lat 90. XIX w. miała długość ok. 81 m i maksymalną szerokość ok. 30 m. Stan ten zachował się do dziś.

ROLA KOHLHAUPTÓW NA NIWIE SPOŁECZNEJ

Bracia aktywnie działali na ustroniejskiej arenie samorządowej. Oboje byli członkami Wydziału Gminnego, a Johann w latach 1877-1879 został nawet burmistrzem naszej miejscowości. Oboje byli członkami założycielami Towarzystwa Upiększania



Wizualizacja 3D przedstawiająca Fabrykę Wyrobów Metalowych braci Johanna i Theodora Kohlhauptów w dolnym Ustroniu w okresie trzydziestolecia rozkwitu zakładu, w latach 1861-1891. Obiekt ten, którego historia zaczyna się w 1839 r., po zakończeniu działalności fabryki przekształcono w kolonię robotniczą, a do dziś pełni on funkcję mieszkalną jako parterowa część osiedla Donatówka.



Rozkład wnętrza fabryki braci Kohlhauptów. Od lewej: dawna część mieszkalna, warsztat, hala młotowni z piecem i kotłem parowym, poniżej hali magazyn, a dalej w prawo stajnia, mieszkanie, wozownia i kolejne mieszkanie. Tak prezentowało się wnętrze parterowej Donatówki w latach 1861-1891.

Ustronia. Wspomagali tutejszą parafię ewangelicko-augsburską, zapewniając blachę miedzianą na pokrycie wieży kościoła, a nawet zmyślnie naczynia mosiężne do zbierania ofiary. Gdy w sierpniu 1840 r. książę cieszyński Karol Habsburg przybył do Ustronia, aby podziwiać nowo zbudowany kościół Jakubowy, zaszczytu biesiadowania z nim na ucztach u pastora Karola Kotschego (przyjaciela księcia z czasów studenckich), dostąpił tylko Johann Kohlhaupt. Bracia prowadzili kasę zapomogową dla chorych robotników, wspomagali finansowo szkoły, ustroniejski kurort, wzmianki o nich są spotykane w źródłach historycznych.

ZMIERZCH EPOKI KOHLHAUPTÓW W USTRONIU

Z biegiem czasu, ze względu na tańsze żeliwo, stal i aluminium, popyt na wyroby z manufaktur miedzianych zaczął spadać. Od śmierci zasłużonego hutmistrza Emila Kuhlo w 1886 r. ustroniejski przemysł stopniowo chylił się ku upadkowi, a Ustronie powoli stawało peryferyjnym ośrodkiem bez jasnych perspektyw. W międzyczasie młodszy z braci – Theodor wraz ze swą małżonką Leopoldiną nabyli od syna Ludwika Hoheneggera parcelę na terenie dzisiejszego Czeskiego Cieszyna, gdzie zbudowali kamienicę przy obecnej ul. Praskiej 4. Tymczasem leciwy już Johann sprzedał w 1892 r. rodzinną fabrykę Pawłowi Donatowi

z Pragi, a 3 lata później zmarł. W 1896 r. dom Kohlhauptów przeszedł na własność żydowskiego restauratora Leopolda Fischera, który uczynił z niego gospodę pierwszej kategorii, zawdzięczającej swój status bliskości dworca kolejowego. Zanim gmach stał się własnością Spółdzielni Spożywców, w latach 30. XX w. i podczas okupacji, był w posiadaniu Anny i Józefa Pustelników – restauratorów i piekarzy. Theodor mieszkał w swej kamienicy do 1907 r., a ostatnie lata życia spędził w willi cieszyńskiego budowniczego Ludwika Kametza. Po jego śmierci ślad po ustroniejskich hamernikach miedzi zagaśniał.

PIĘĆ LAT PAWŁA DONATA W USTRONIU

Jak już zostało wspomniane, młotownię Kohlhauptów odkupił w 1892 r. Paweł Donat z Pragi. Prowadził ją przez 5 lat, jednak interes nie przyniósł mu oczekiwanych zysków, co spowodowało, iż opuścił Ustronie na zawsze. W międzyczasie zbudował dla siebie dom mieszkalny, stojący do dziś przy ul. Daszyńskiego 54. Pierwotnie nie był to przesadnie okazały gmach, kryty wysokim, mansardowym dachem, zdecydowanie ustępujący gabarytami sąsiedniej młotowni. Swoją obecną majestat uzyskał na długo po opuszczeniu przez Donata, gdy w 1920 r. podniesiono go na piętro. W 1897 r. Paweł Donat sprzedał zarówno dawne

(cd. na str. 28)

JAK NAPRAWDĘ POWSTAŁA DONATÓWKA?

(cd. ze str. 27)

zabudowania fabryczne Kohlhauptów jak i swój dom mieszkalny Komorze Cieszyńskiej, a dokładniej rzecz biorąc Arcyksiążęcemu Zakładowi Budowy Maszyn, który opuszczone hale przeznaczył na magazyn osi wozowych. Ze względu na ogromny popyt wyrabiano je w dużych ilościach na pobliskim „Hamrze”, czyli w dawnej Młotowni „Alberta” (Alberthammer).

POCZĄTKI KOLONII ROBOTNICZEJ W DONATÓWCE

W 1898 r. Komora Cieszyńska przystąpiła do adaptacji zabudowań po Kohlhauptach, tworząc kolejną kolonię robotniczą wedle nurtu zapoczątkowanego przez nieodżałowanego Emila Kuhlo. Pierwszy etap przebudowy obejmował przekształcenie dawnego magazynu młotowni na mieszkanie, *waszkuchnie* (pralnię) i oborę. Od południa dobudowano doń krytą jednonadobowym dachem wiatę, pełniącą funkcję kurnika, wyposażoną w piwniczkę. W pozostałych częściach zabudowań po Kohlhauptach nadal magazynowano osie. W tym czasie dom Pa-

wła Donata, wówczas jeszcze parterowy, podzielono na mieszkania dla wyższych rangą ustronkich kuźników.

WIELKA PRZEBUDOWA W 1916 r.

Jeszcze podczas I wojny światowej, w 1916 r., fabryka Brevillier-Urban, od 4 lat będąca właścicielem wszystkich ustronkich zakładów przemysłowych, przeznaczyła dawny zakład braci Kohlhauptów w całości na mieszkania. Wówczas budynki o dawnych numerach Ustroń 14 i 15 (dziś ul. Daszyńskiego 52 i 54) oficjalnie utworzyły osiedle robotnicze Donatówka. Odpowiedzialnym za gruntowną przebudowę i nową aranżację wnętrza w dawnej miedziarni został Ladislaus Fill, mistrz budowlany działający w Białej i Oświęcimiu. Na zachowanym planie przebudowa przedstawia się nader ciekawie i warto ją opisać. Dawna część, mieszcząca młotownię, przekształcona została w obszerną, zbiorową sypialnię dla kawalerów (Schlafsaal für ledige Arbeiter) wraz z przeznaczoną do ich dyspozycji izbą i kuchnią. W byłej hali młotowni starczyło również miejsca na urządzenie 8 toalet, wspólnych dla wszystkich miesz-

kańców obiektu oraz przestronnej sieni w kształcie litery „U”. Cały pozostały obszar tego podłużnego budynku zaadaptowano na rodzinne mieszkania robotnicze, z których większość posiadała 1 kuchnię, 1 izbę i koniecznie spiżarnię. Zarówno w każdej izbie, jak i kuchni znajdowały się piece kaflowe – pokojowe były węższe, a kuchenne tradycyjne – z *piekarszczykiem*, zapiekiem i nalepą. Część południową, mieszcząca dawniej wozownię i stajnię, objęła 7 nowych mieszkań. W części zachodniej, czyli dawnym magazynie młotowni, urządzono 2 mieszkania oraz sporą pralnię, zaś część północna w kształcie litery „L” mieściła 5 mieszkań, z których 3 posiadały aż po 2 izby! Podczas tej przebudowy zlikwidowano bogate łukowe sklepienia w całości obiektu, wzmacniając przy tym konstrukcję dachową, co było niezbędne w związku ze zmianą rozkładu obciążeń.

Osobliwe jest tutaj, iż epizodyczna postać Pawła Donata została dzięki kolonii robotniczej utrwalona w Ustroniu na wieki, zaś o Kohlhauptach, którzy przez 47 lat byli potentatami przemysłowymi w dolnym Ustroniu, nie pamięta już nikt. Tekst ten dedykujemy dawnym i obecnym mieszkańcom Donatówki, którzy zapewne nie zdają sobie sprawy w jak zabytkowym obiekcie mają przyjemność żyć. Mamy także nadzieję, że Czytelnicy, mijając te zabudowania, spojrzą na nie innymi oczami i poczują powiew historii.

Alicja Michalek, Kamil Podzorski
Muzeum Ustronkie



Fot. K. Waliczek

PIĘKNIE SWOJSKO GWAROWO

16 grudnia w auli Szkoły Podstawowej nr 1 odbyły się jasełka w wykonaniu podopiecznych i wychowanków Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej”. Obecnością zaszczytili występ burmistrz miasta Przemys-

ław Korcz, radni: Daria Staniek, Dorota Walker, Paweł Sztefek, pełnomocnik burmistrza ds. profilaktyki uzależnień Łukasz Sitek, dyrektor ZSP nr 1 Magdalena Herzyk, policjanci, rodzice. Występ rozpoczęła prezes stowarzyszenia Iwona Werpachowska, witając gości i zapraszając na przedstawienie. Następnie artyści zaprezentowali się na scenie, widowisko było piękne, swojskie, ciepłe z elementami naszej gwary i akcentami góralskimi, a młodzi aktorzy wykazali się pełnym profesjonalizmem. Po widowisku w siedzibie stowarzyszenia przygotowano

poczęstunek, na który zaproszono przybyłych gości.

Spektakl przygotowali: Kajtek Pobiehuszko, Kacper Pobiehuszko, Wiktoria Jeznach, Józef Paczos, Nadia Kasprzyca, Monika Zawada, Edyta Ogonowska, Iwona Werpachowska, Laura Brak, Norbert Baczyński, Kamil Waliczek, Oliwia Holeksa, Milena Smółka, Pola Kolasa, Oliwia Kliś, psycholog Robert Mentel. Muzyka – Tomasz Kamiński, reżyseria – instruktor Można inaczej i nauczyciel Przedszkola nr 7 Joanna Ryłko.

Katarzyna Waliczek



DZIŚ W USTRONIU, JUTRO ZA OCEANEM

Tekla Klebetnica to znakomity zespół folkowy, który powstał w 2006 r. i po krótkim czasie zyskał powszechne uznanie, a wirtuozeria muzyków, zarówno instrumentalistów jak również wprost anielski głos solistki urzeka wszystkich słuchaczy. Takie niesamowite wrażenia na zawsze pozostają w pamięci, więc artyści są nie tylko popularni i podziwiani w naszym kraju, ale również zapraszani na tournée zagraniczne na niemal wszystkich kontynentach.

Ostatnio zespół występował na naszym rynku 5 grudnia podczas uroczystości związanej z zapaleniem drugiej świecy adwentowej, rozświetleniem choinki i odwiedzinami Mikołaja, a wcześniejszy koncert miał miejsce w 2019 r. przed pandemią. Zatem długo musieliśmy czekać, by znów podziwiać naszych znakomych muzyków na ustronjskiej scenie. Tymczasem Anna i Zygmunt Czuprynowie są mieszkańcami Ustronia, więc poprosiliśmy liderów zespołu o przybliżenie nam tych ostatnich dwóch lat – tak prywatnie i artystycznie oraz o przedstawienie najbliższych planów.

„Rok 2019 był dla nas bardzo obfity w koncerty i wyjazdy zagraniczne, prywatnie również wiele się wydarzyło i zmieniło w naszym życiu. Zaczęliśmy rok od wyjazdu w Alpy w lutym na narty, a w maju wylecieliśmy już z „Teklą Klebetnicą” do Stanów Zjednoczonych na trasę koncertową po Utah i Teksasie. Po powrocie odbyliśmy kilka koncertów w Polsce, a w czerwcu znów wyruszyliśmy za wielką wodę, tym razem do stanu Illinois (Chicago), następnie do Wisconsin. W ciągu kolejnego miesiąca znów graliśmy koncerty w kraju na różnego rodzaju prywatnych wydarzeniach oraz na festiwalach (m.in. podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej), a prywatnie w tym czasie udało nam się zakupić swój pierwszy dom w Ustroniu. Dosłownie w ciągu dwóch dni od zakupu udaliśmy się w kolejną trasę koncertową, tym razem do naszych sąsiadów na Białoruś, a zaraz po powrocie czekał nas kolejny lot do USA. Mieliśmy zaplanowane pobyty w Detroit, Nowym Jorku, Waszyngtonie, Portland i Bostonie, ale niestety tym razem nie zostaliśmy wpuszczeni do Stanów... Po przylocie czekaliśmy pięć godzin na lotnisku, przesłuchiwanie przez tamtejszą policję i strażników granicznych, ale nie było żadnej dobrej woli z ich strony. Na

dobrym przykładem była już w zaawansowanej ciąży i musieliśmy wrócić do Polski. Tutaj jakiś czas później nastąpiło szczęśliwe rozwiązanie i urodziła się nasza najpiękniejsza na świecie córeczka – Klara Anna. Zaraz po jej narodzinach otrzymaliśmy nowe wizy, wyrobiliśmy córeczce paszport i gdy miała zaledwie sześć tygodni, poleciliśmy już razem z nią na drugi kontynent, do Teksasu. Wróciliśmy do domu w styczniu 2020 roku i w ciągu niecałych dwóch tygodni od naszego powrotu Stany Zjednoczone zamknęły granicę ze względu na sytuację covidową. Mieliśmy szczęście, że nie zostaliśmy tam chociaż kilka dni dłużej, bo nie wiadomo czy udałoby nam się wtedy wrócić do Polski!

Od kiedy nieszczęsny covid pojawił się w Polsce musieliśmy odwołać praktycznie wszystkie nasze koncerty zaplanowane na 2020 rok, nie wspominając już o kolejnych wyjazdach zagranicznych, między innymi długo wyczekiwanej i planowanej trasie do Chin (przede wszystkim Szanghaj i okolice). Skoro nie można było nigdzie

się ruszyć, a człowiek musiał znaleźć sobie jakieś zajęcie, zajęliśmy się po prostu sobą i świeżo zakupionym domem. Zaczęliśmy go spokojnie remontować, urządzić, pielęgnować ogród i z zapałem sadzić własne pomidory oraz inne warzywa czy owoce, ale przede wszystkim (i co najważniejsze) cieszyliśmy się spokojnie pierwszym rokiem rozwoju naszego dziecka. To jest najcenniejszy czas zarówno dla niego jak i rodziców, który dorośli często przegapiają, będąc w ciągłym biegu (na rozwoju i dorobku), a my mogliśmy go szczęśliwie spędzić razem z naszą córeczką. W grudniu zaczęliśmy też z naszym zespołem przygotowywać się do realizacji projektu kolędowego i na początku 2021 roku nagraliśmy w kościele św. Klemensa w Ustroniu (dzięki uprzejmości proboszcza Wiesława Bajgera) Koncert Kolęd i Pastorałek. Jego promocja w Internecie nastąpi już za kilka dni. Koncert będzie dostępny online na naszym profilu facebookowym oraz w serwisie YouTube już w te święta – taki mały prezent bożonarodzeniowy i ukłon w stronę naszych słuchaczy.

Wiele można by jeszcze opowiadać o tym, co się wydarzyło u nas po drodze (bo przecież to całe dwa lata życia), ale wybraliśmy dla Czytelników te najważniejsze fakty i historie. Podsumowując rozmowę – pandemia to oczywiście tragedia na całym świecie i na pewno jeszcze długo będziemy odczuwać jej skutki, ale czekamy z nadzieją i niecierpliwością, aż wszystko wróci już do normalności, byśmy mogli koncertować i podróżować tak jak wcześniej. Jak mówi przysłowie: „Co się odwlecze, to nie uciecze” – dlatego w najbliższym możliwym czasie wybieramy się znów do Ameryki, bo tam na nas czekają. Występy w Chinach nie zostały odwołane, tylko zawieszono, z czego ogromnie się cieszymy. Córeczka będzie oczywiście podróżować teraz razem z nami, a nawet jeśli to nie będzie możliwe, mamy tak liczne rodziny po obu stronach, że zawsze będzie miał się kto nią zaopiekować na czas naszych występów.

Pozdrawiamy wszystkich Czytelników, dziękujemy „Gazecie Ustronjskiej” za przeprowadzoną rozmowę i życzymy wszystkim dużo zdrowia, miłości, a przede wszystkim błogosławieństwa Bożego na nadchodzące święta i cały przyszły rok!

Rozmawiała: **Lidia Szkaradnik**

51/2021/10/R



Od wielu lat na łamach świąteczno-noworocznych wydań *Gazety Ustrońskiej* dzielę się refleksjami i rozważaniami na temat przeróżnych przyrodniczych (ekologicznych) aspektów świąt Bożego Narodzenia. Tym razem rzecz będzie dotyczyć nie tyle samego bożonarodzeniowego „triduum”, co zdecydowanie mniej radośnie oczekiwanego okresu poświątecznego. Bowiemy, jak to w życiu bywa, po zazwyczaj długim, a z pewnością dłużącym się, pełnym pracowitych i pracochlonych przygotowań okresie przedświątecznym, następuje krótki czas świątecznego weselenia się i ucztowaniu, po czym nieuchronnie nadchodzi czas mozolnego sprzątanego i porządkowania poświątecznego bałaganu. I to jest być może doskonały czas na kolejny ekologiczny rachunek sumienia. Ale zanim do niego dojdziemy, kilka zdań poświęcę bożonarodzeniowym zwyczajom.

Boże Narodzenie nieodłącznie kojarzy się z prezentami. Jeśli się nie mylę, to w naszym tzw. kręgu kulturowym długo oczekiwany czas – tak przez dzieci, jak i przez zdecydowaną większość dorosłych – rozdawania złożonych pod wilijnym drzewkiem prezentów, następuje tuż po kolacji wigilijnej. I chyba mimo wieloletniego, zmasowanego ataku hollywoodzkich (głównie) filmów o około bożonarodzeniowej tematyce, jakoś nie przyjął się „wraży” – że tak powiem – naszej tradycji zwyczaj rozpakowywania prezentów dopiero o poranku 25 grudnia. Długie dysputy i spory wieść by można próbując rozstrzygnąć, któż to przynosi podarunki (bo kto je funduje, czyli za nie płaci, szczerze i otwarcie porozmawiać możemy dopiero jak nadejdą pogrudniowe rozliczenia kart kredytowych i wyciągi z kont bankowych, nieprawdaż?). Z pewnością w chrześcijańskiej tradycji protoplastą hojnego posłańca jest św. Mikołaj, czyli żyjący na przełomie III i IV wieku biskup Miry, starożytnego miasta położonego w dzisiejszej Anatolii w południowo-wschodniej Turcji. Jeśli wierzyć hagiografom, ten pochodzący z bogatej rodziny, ale pełen miłosierdzia chrześcijanin, zwykł nocami, niezauważenie i anonimowo, wspierać darami i datkami potrzebujących, zwłaszcza chorych i bezdomnych. Kiedy dowiedział się o trzech pannach na wydaniu, którym biedny ojciec nie był w stanie zapewnić posagu, nocą wrzucił do komina trzy mocno wypchane ówczesnie stosowanym „środkiem płatniczym” sakiewki, które – być może zupełnie przypadkowo – wpadły do trzech dziewięcioletnich trzewików. No i takie to były początki dzisiejszego świątecznego szaleństwa, poprzedzanego jeszcze większym przedświątecznym szaleństwem zakupowym!

W Polsce obdarowywanie wigilijnymi podarkami jest najprawdopodobniej najmłodszą ze świątecznych tradycji, z dwiętnastowiecznymi „korzeniami”. Początki były – jak na dzisiejsze standardy – nad wyraz skromne, a dzieci pod świąteczną choinką znajdowały przede wszystkim ówczesne rarytasy i zmaterializowane dziecięce marzenia, czyli głównie słodycze, owoce i orzechy, a dopiero z czasem zabawki. Źródeł tego zwyczaju upatruje się nie tylko w legendzie o św. Mikołaju z Miry, ale także w darach, które w Betlejem Narodzonemu złożyli Trzej Królowie. W innej wersji wigilijne prezenty wywodzą się od swo-

istej „zapłaty” jaką otrzymywali kolednicy odwiedzający domy w okresie od 6 grudnia do końca karnawału. Jak było, tak było, ale dzisiaj raczej jesteśmy zgodni, że Święty Mikołaj „obsługuje” pod względem prezentów 6 grudnia, natomiast w różnych regionach naszego kraju pod choinkę prezenty dostarczają: Aniołek, Dzieciątko, Jezusek, Gwiazdor bądź Gwiazdka. Jeśli dorzucimy do tego wschodniego Dziadka Mroza (ros. Дед Мороз) oraz mających zdecydowanie amerykańskie i komercyjne korzenie Santa Clausa (który wywodzi się z nordyckiego krasnoluda skaczącego z dachu na dach i wrzucającego do kominów podarki) oraz mikołajopodobnego, sympatycznego, ale mającego problemy

ze sporą nadwagą brodacza w słuźnym wieku związanego „kontraktem reklamowym” z pewnym koncertem produkującym nad wyraz słodki i gazowany napój orzeźwiający, no to mamy całą plejadę postaci zaangażowanych w dostarczenie wigilijnych prezentów! (Na wszelki wypadek dodam, że mimo pewnych szczegółów w ubiorze i wyglądzie, nawiązujących do atrybutów Świętego Mikołaja i Dziadka Mroza, z bożonarodzeniową tradycją nic wspólnego nie ma Piaskowy Dziadek, zwany czasem Piaskunem – to zupełnie inna „bajka”).

Z przyrodniczego punktu widzenia mniej istotne wydają mi się rozważania, którego to świątecznego „kuriera” winniśmy obarczać odpowiedzialnością za nietrafione podarunki (jak powszechnie wiadomo spory procent prezentów jest przyjmowanych mało entuzjastycznie, znikają więc gdzieś w zapomnieniu na strychach lub w ciemnych zakamarkach piwnic i szop, bądź stają się prezentami przechodnimi, wyruszając w obieg pośród rodziny czy znajomych). Zdecydowanie ważniejszą wydaje mi się refleksja nad tą chwilą, kiedy podarunki są już rozdane i rozpakowane, milkną mniej lub bardziej szczerze „ochy” i „achy” na ich widok, a wo-

kół choinki rozpościera się odpadowo-opakowaniowe „pole bitwy”. Walają się na nim sterty nagle nikomu niepotrzebnych opakowań – jeszcze przed chwilą ekscytująco kolorowych i błyszczących dla oka, a kusząco szeleszczących dla ucha papierów, torebek, wstążek, kokardek i innych ozdobiaków, folii i plastikowych bądź tekturowych pudełek, pudełeczek i pozostałych opakowań, a często także styropianowych lub „bąbelkowych” wypełniaczy i zabezpieczeń. Tak, to niezbyt miła chwila, w której uświadamiamy sobie, że to wszystko trzeba posprzątać! Jeszcze mniej milej robi się, kiedy dociera do naszej świadomości, iż niewiele z tych wszystkich arkuszy pomiętego papieru czy prezentowych toreb da się powtórnie wykorzystać! Świetnie, jeśli w rozgardiaszu dotrze do nas myśl, iż te góry papieru i plastiku można posegregować, włożyć do stosownie oznakowanych worków czy kubłów z nadzieją, że ktoś gdzieś zdoła w cudowny sposób (ot, kolejny ze świątecznych cudów!) przemienić nasze śmieci w surowce wtórne. Bynajmniej nie jest to takie oczywiste, bowiem często opakowania to w istocie połączone ze sobą różne materiały – papier powleczony folią lub lakierem, dwa różne rodzaje plastiku zespolone ze sobą i tak dalej. Cóż, bożonarodzeniowe prezenty, a zwłaszcza opakowania z całą gamą świątecznych motywów, to

BLIŻEJ NATURY

O BOŻONARODZENIOWYCH PREZENTACH I... OPAKOWANIACH



jeszcze jeden dowód na komercjalizację ducha grudniowych Świąt, których religijne przesłanie oraz piękna tradycja giną w odmetach i blichtrze popytu, podaży i zysków. A koniec końców koszty tak czy siak płaci przyroda!

Na pierwszy rzut oka można by rzec, że pół biedy z papierem i tekturą – to materiał w miarę łatwy do powtórnego wykorzystania, a do zbierania makulatury przywykliśmy już od co najmniej kilku pokoleń. Efekty są mierzalne – CEPI (czyli organizacja skupiająca europejskich producentów papieru) podaje, że 55% nowych wyrobów produkowanych przez przemysł papierniczy stanowią surowce pochodzące z odzysku, natomiast wskaźnik recyklingu „w papierze” w roku 2019 osiągnął poziom 72%, a w pandemicznym roku 2020 prawie 74%. Ale też niezbyt miłościwie panująca nam pandemia przyspieszyła zmiany w strukturze produkcji i użytkowania wyrobów papierniczych – spada produkcja gatunków papierów tzw. graficznych (uogólniając: gazeto-książkowych), a rośnie produkcja papierów opakowaniowych, mamy bowiem czasy boomu handlu internetowego. W minionym roku Polacy zamówili i odebrali 814 mln paczek, a już w 2023 r. paczek ma być ponad 1,3 miliarda! To paczkowo-tekturowe szaleństwo odbywa się kosztem spadającej produkcji papieru graficznego (i gwałtownego wzrostu jego cen!), czyli de facto ograniczeniami w nakładach książek i czasopism, a ponoć ledwo co zaczęliśmy nieco więcej czytać w „objęciach” izolacji i kwarantann oraz nudzie lockdownów!

Ze zdecydowanie gorszą sytuacją mamy do czynienia w przypadku opakowań z tworzyw sztucznych. Chyba każdy klient drogerii czy sklepu kosmetycznego wie, że im kosmetyk z „wyższej półki”, tym większa rozbieżność pomiędzy jego masą czy objętością, a otaczającym go opakowaniem. Paradoks plastiku polega na tym, że przełomy w komercyjnym wykorzystaniu różnych jego rodzajów (np. polietylen – PE, polipropylen – PP, poliuretan – PUR, chlorek winylu – PCW) nastąpiły zaledwie przed 50-100 laty, ale zachowujemy się tak, jakbyśmy chcieli nadrobić „stracone” dla produkcji i użytkowania tworzyw sztucznych stulecie. Vaclav Smil, autor książki „Tworzenie bogatego świata. Perspektywy w ekonomii, przemyśle, środowisku”, czyli dogłębnego opisu skali wykorzystywania przez ludzkość wszelakich materiałów i zasobów podaje, iż w roku 2010 obywatel Unii Europejskiej zużywał średnio 115 kg plastiku rocznie, a mieszkaniec USA nieco więcej – 125 kg; aż 40% tego zużycia to były opakowania. Co jednak najistotniejsze V. Smil zauważa, że „plastiki mają ograniczoną żywotność z punktu widzenia funkcjonalności: nawet materiały, które nie mają kontaktu z ziemią czy wodą, nie pozostają w doskonałym stanie przez dziesięciolecie. Okres użyteczności nie przekracza 2-15 lat dla PE, 3-8 lat dla PP i 7-10 lat dla poliuretanu; wśród najpopularniejszych tworzyw jedynie PCW jest w stanie przetrwać dwie lub trzy dekady, a grube rury z tego materiały mogą służyć nawet dłużej.

Ale całkowity ich rozkład trwa dziesiątki lat, a niekiedy nawet ponad sto, a podarte folie, ułamane fragmenty i rozkładające się kawałki plastiku akumulują się w środowisku”. Natomiast David Farrier w swoim dziele „Za milion lat od dzisiaj. O śladach, jakie zostawiamy” plastikowe szaleństwo konsumpcyjne podsumowuje następująco: „Większość plastikowych wyrobów została zaprojektowana, by istnieć dla nas tylko wówczas, gdy ich używamy. Pojawiają się, gdy ich potrzebujemy, i znikają, gdy przestają nam być potrzebne. (...) W latach pięćdziesiątych produkowano rocznie około dwóch milionów ton plastiku; do roku 2015 ta liczba zwiększyła się do czterystu milionów ton. Do tej pory wyprodukowaliśmy go łącznie ponad sześć miliardów ton i całkiem prawdopodobne, że każdy wyprodukowany kiedykolwiek kawałek, jeśli nie został spalony, w tej czy innej postaci wciąż pozostaje na naszej planecie. Sadzi się, że w oceanach znajduje się ponad pięć bilionów kawałków

plastiku, większość z nich zbita przez wiry oceaniczne w ogromne wyspy śmieci. Plastik stanowi też znaczącą część tysięcy śmieci kosmicznych krążących po orbicie”.

Warto więc przemyśleć zakupy wigilijnych podarunków nie tylko pod kątem jaki i dla kogo (no i za ile!), ale może przede wszystkim – jak dana rzecz jest opakowana i jak ją zapakować, aby prezent stał się prezentem, a środowisko zbytnio nie ucierpiało. Doprawdy wiem, co piszę – od lat solennie rodzinnie obiecujemy sobie symboliczne i skromne podchoinkowe prezenty, albo że będą tylko dla najmłodszych (czyli wciąż z nadzieją wypatrujących Aniolka). Chcemy dobrze, ale wychodzi jak zawsze, czyli każdy wigilijny wieczór kończy się segregowaniem stosu papierowo-plastikowych opakowań i... kolejną solenną obietnicą poprawy. Liczę, że Czytelnikom *Ustrońskiej* w „tym temacie” pójdzie lepiej – wesołych i spokojnych Świąt i całego 2022 roku!

Aleksander Dorda

51/2021/11/R



51/2021/12/R





Garry Kasparov, arcymistrz szachowy, dr Katarzyna Mokrysz, dr Adam Mokrysz, Grupa Mokate

BIZNESOWY GAMBIT Z GARRYM KASPAROVEM I GRUPĄ MOKATE

Szachy nad Wisłą przeżywają swój rozkwit. Można było się o tym przekonać w czasie ostatniej wizyty Garry'ego Kasparova w Polsce. Również Grupa Mokate, która razem z Międzynarodową Federacją Szachową FIDE zaprosiła Arcymistrza szachowego do Polski, dynamicznie rozwija się międzynarodowo. Firmą, z przemyślaną strategią, zarządza dziś czwarte pokolenie rodziny Mokrysz, na zdjęciu poniżej z Arcymistrzem Szachowym Garrym Kasparovem.

Katarzyna i Adam Mokrysz lubią łączyć pasję z biznesem, przyjemne z pożytecznym, a przy tym cały czas wspaniale się rozwijać. To świetna strategia na rozwój i promocję firmy, a także królewskiej gry w szachy.

Rodzina Mokryszów nauczyła Polaków pić cappuccino, jako jedna z pierwszych polskich firm zaczęli też używać w swojej identyfikacji wizualnej określenia firma rodzinna (A Family Business). Ich plany ekspansji od lat wybiegają już daleko poza



Jedna z fabryk Mokate, Ustroń.

Polskę. Nowoczesne fabryki produkują rocznie dziesiątki tysięcy ton produktów o ugruntowanej renomie i wysokiej jakości, które trafiają do 70 krajów na świecie.

W szachach, podobnie jak w życiu liczy się każdy przemysłowy ruch. Aby zoptymalizować wyniki swojej firmy należy zbudować odpowiednią strategię, która uprzednio powinna być dobrze przemyślana. Szachy uczą nas przyjmowania właściwej strategii, taktyki, podejmowania decyzji, wyciągania wniosków ze zwycięstw, a także z porażek. Wyzwania na szachownicy można trochę porównać z tym w firmie... mówi dr Adam Mokrysz, Prezes Grupy Mokate.

Gra w szachy to wieloletnia pasja prezesa. Uczy logicznego myślenia i szybkiej reakcji w odpowiedzi na rozmaite ruchy przeciwnika. To świetny trening dla umysłu, który uczy koncentracji i rozwija zdolność planowania. Gra w szachy to również dobry sposób na ćwiczenie cierpliwości, a każda wygrana zwiększa pewność siebie. Porażki z kolei wzmacniają determinację,



a krytyczne myślenie wynikające z gry pomaga wyciągnąć wnioski z błędów.

Dr Adam Mokrysz doskonale zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie szachowa logika może przynieść biznesowi. Świadczy o tym prężny rozwój grupy Mokate na rynkach zagranicznych. Dzięki zaangażowaniu czwartego pokolenia Mokate należy obecnie do czołówki firm eksportowych w kraju, rozwijając się na ponad 70 różnych rynkach zagranicznych. Warto dodać, że eksport stanowi obecnie 70% przychodów przedsiębiorstwa, a sama Grupa jest dobrze rozpoznawalna za granicą. Wszystko to jest wynikiem przemyślanej i konsekwentnie wdrażanej strategii biznesowej.

Firma Mokate bierze także czynny udział w popularyzacji szachów w Polsce

i na świecie. Podpisano w tym celu umowę ze Związkiem Szachowym, co rozpoczęło program „Edukacja przez szachy w szkole”. Przedsiębiorstwo regularnie organizuje również turnieje szachowe „Mokate pobudza myślenie”. W ubiegłym roku odbyła się specjalna edycja tego wydarzenia, zorganizowana z powodu 30-lecia firmy.

Z USTRONIA DO DUBAJU

Niegdyś bardziej lokalne produkty Mokate, dziś można spotkać na wielu zagranicznych rynkach. Czas nadał im nowocześniejszą formę, atrakcyjne dla konsumenta opakowania i komunikację marketingową. W swoich koszykach zakupowych mają je dzisiaj klienci w Johannesburgu, Dubaju, Wielkiej Brytanii, całym obszarze Europy Środkowo-Wschodniej. Mokate wygrywa dzięki kreowaniu innowacji, aktywnemu odpowiadaniu na zmieniające się potrzeby konsumenta, umiejętności ich przewidywania. Podobnie jak w szachach, w biznesie liczy się każdy przemysłany ruch.

ZMIENIAJĄCY SIĘ RYNEK

Rynek kawy zmienił się diametralnie w przeciągu kilku ostatnich lat. Wzrosła sprzedaż zarówno każdy ziarnistej, jak i ekspresów ciśnieniowych. Zmienił się także model konsumpcji. Polacy odchodzą od kawy rozpuszczalnej na rzecz innych wariantów na półkach. Poszukują na nich opcji premium i super-premium. Jak na te zmiany odpowiada firma Mokate?

„Chociaż Polska była krajem herbacianym, Polacy rozkochali się w kawie” – mówi Adam Mokrysz, prezes firmy. Przyznaje, że model konsumpcji zmienił



Garry Kasparov i nowa kawa ziarnista Mokate.

się w taki sposób, że ludzie poszukując naturalnych produktów – świeżo palonej kawy. Drugą ważną zmienną jest fakt, że coraz więcej kawy wypija się poza domem.

Mokate to rodzinna polska firma, która z Ustronia rozwinęła się na cały świat. Prezentuje zróżnicowaną ofertę produktową, w swoim portfolio ma doskonałe herbaty czarne, owocowe, ziołowe, produkty typu cappuccino i miksy kawowe, kawy ziarniste i mielone, wafelki i ciastka. Doskonale rozwija się też w kategorii surowców dla przemysłu spożywczego. W tej dziedzinie Mokate jest silnym

graczem o Europejskiej renomie, często wybieranym do współpracy partnerem na globalnym rynku.

Warto mieć na półce w swoim sklepie produkty Mokate ze względu na to, że są zarówno rozpoznawalne, jak i innowacyjne. W Polsce Mokate stawia na aktywną promocję swoich marek. Herbaty Loyd mają swojego ambasadora w postaci wspaniałej piosenkarki Justyny Steczkowskiej, kawy Mokate poleca znany polski aktor Bogusław Linda!

W biznesie liczy się każdy ruch, o czym doskonale wie rodzina Mokryszów.

Grupa Mokate



Młodzi utalentowani ustroniacy - zawodnicy Stowarzyszenia Szachowego Olimpia Goleiszów wciąż odnoszą sukcesy. Michał Niesyt, Mateusz Macura i Krzysztof Niemczyk zajęli całe podium w klasyfikacji młodzieżowej Świątecznego Ogólnopolskiego Integrycyjnego Turnieju Szachowego w Łodygowicach. Maja Nieckarz zdominowała turniej o Puchar PrescIT w Ustroniu, po porażkach w dwóch pierwszych rundach wygrała kolejnych osiem partii. Najświeższy sukces ma na swoim koncie Michał Niesyt - wygrywał TALENT CUP 2021 - Turnaj A Frydek-Místek.

REWOLUCJA

Od tego sezonu PZPN wprowadził nową zasadę w rozgrywkach młodzieżowych. W rywalizacji skrzatów oraz orlików, a więc dzieci od sześciu do jedenastu lat, zlikwidowano ewidencje wyników. Wyjątkiem jest najstarsza ze wspomnianych kategorii, w której to związki wojewódzkie prowadzą rejestr wyników celem zorganizowania przyszłosezonowych rozgrywek młodzików młodszych. Czy jest to dobra zmiana? O tym przekonamy się dopiero w przyszłości, ale już teraz nie brakuje różnych komentarzy i uwag. Zarówno tych optymistycznych, jak i pesymistycznych. „Zawsze wraca się myślni do swoich

wspomnień z dzieciństwa i rywalizacja napędzała do tego, żeby rozwijać swoje zainteresowania. – opowiada trener Mateusz Zebrowski – Trendy, które przychodzą do nas z Zachodu mówią, że rywalizacja w niektórych grupach młodzieżowych jest nie do końca potrzebna. Bliższy jestem temu, żeby ją zachować, ponieważ jest ona obecna w każdym treningu i ćwiczeniu. Jest elementem, z którym zawodnik musi sobie umieć poradzić. Nigdy wcześniej nie mieliśmy styczności z tym, żeby tej rywalizacji nie prowadzić. Nie wiem jakie miałyoby to przynieść korzyści dla tych zawodników oraz nie wiem czy nie będzie

odwrotnie, kiedy po latach w których nie było rywalizacji, nagle będą musieli się zderzyć z presją jaka ma miejsce w drużynach juniorskich, czy też seniorskich. W innych dyscyplinach sportowych ta rywalizacja występuje od małego i myślę, że jest to główna kwintesencja sportu.”

Arkadiusz Czapek

Liga Wojewódzka Młodzików (VI liga - Skoczów)

1	KKS Spójnia Zembrzydowice	25	72:10
2	KS Nierodzim	24	44:11
3	KS Spójnia 2020 Górk W.	21	52:22
4	LKS Iskra Iskrzyczyn	10	29:41
5	WSS Wista	6	11:75
6	LKS Błękitni Pierściec	3	9:58



Fot. TRS „Siła” Ustroń



SIŁACZKI Z KOMPLETEM ZWYCIĘSTW

W niedzielę 19 grudnia reprezentantki Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła” Ustroń – dziewczynki z rocznika 2011 i młodsze (kategoria U-11K) wzięły udział w Turnieju Minikoszykówki, zorganizowanym przez Śląski Związek Koszykówki. Brązowe medalistki Mistrzostw Śląska z poprzedniego sezonu zagrały 3 mecze i wszystkie wygrały.

Dzięki wysokiej skuteczności, grze zespołowej, a przede wszystkim waleczności koszykarki „Siły” pokonały wszystkie drużyny, które gościły w Szkole Podstawowej nr 6 im. Józefa Kreta. Ustrońianki gładko pokonały MKS Czechowice Dziedzice 23:6. Punkty zdobyły: Ząber (9 pkt), Madeja (8 pkt), Procner (2 pkt), Niemczyk (2 pkt), Gabrys (2 pkt). Zacięty mecz z UKS 27 Katowice zakończył się zwycięstwem 27:24. Punkty zdobyły: Madeja (16 pkt), Uciecha (5 pkt), Sikorska (4 pkt), Ząber (2 pkt). Z RMKS Rybnik Siłaczki wygrały 31:24, a punkty zdobyły: Madeja (10 pkt), Uciecha (7 pkt), Procner (4 pkt), Ząber (4 pkt), Sobieralska (2 pkt), Marek (2 pkt), Niemczyk (2 pkt).

Po I Turnieju o Mistrzostwo Śląska w kat. U -10K, który odbył się tydzień wcześniej również w Szóstce w Niero-

dzimiu i po Turnieju U-11K w ostatnią niedzielę przyznano wyróżnienia indywidualne, które otrzymały: Zuzanna Madeja i Iga Uciecha.

Drużyna TRS „Siła” Ustroń grała w składzie: Milena Niesyt, Estera Ząber,

Natasza Procner, Blanka Niemczyk, Antonina Greń, Klaudia Kolarczyk, Zofia Paulus, Maja Sikorska, Iga Uciecha, Martyna Marek, Zuzanna Madeja, Daria Cieślak, Hanna Gabrys, Eliza Żebrowska, Oliwia Sobieralska, Sara Ząber. **(mn)**

LASERWOOD.PL

DLUGOPISY
reklamowe
GADZETY

grawerowanie
LASEROWE

DREWNIANE
akcesoria
KUCHENNE

Wesołych Świąt

NAGRODY
UPOMINKI

DRUK UV
na szkło,
drewnie, plexi itp.

Ustroń ul. Przetnica 33 tel. 33 333 40 88 biuro@laserwood.pl

PÓŁMETEK NIERODZIMIA

W minionym miesiącu tegoroczne zmagania zakończył świętujący jubileusz 75-lecia KS Nierodzim. Ustroński klub w rozgrywkach ligowych reprezentują trzy zespoły - jeden seniorski oraz dwa młodzieżowe.

Drużyna seniorów plasuje się w ligowej tabeli tuż za podium, mając osiem punktów straty do lidera z Istebnej. Podopieczni szkoleniowca Krystiana Szleszyńskiego w trzynastu spotkaniach zanotowali siedem wygranych oraz trzy remisy i tyle samo porażek. Najlepszym strzelcem zespołu jest Adrian Sikora, który dwiętnastokrotnie pokonywał bramkarzy rywali. Bramkowy dorobek dwukrotnego reprezentanta naszego kraju stanowi prawie połowę strzeleckiego wyniku całej drużyny. Co ciekawe, KS Nierodzim jest jedynym zespołem, który znalazł sposób na pokonanie liderującego Górala.

Zespół młodzików w swoim debiutanckim sezonie, w tej kategorii wiekowej, zajął drugie miejsce, mając tylko jeden punkt straty do pierwszej Spójni. Ustrońscy zawodnicy w dziesięciu meczach aż osmiokrotnie cieszyli się ze zdobycia kompletu punktów i tylko dwukrotnie zmuszeni byli przełknąć gorycz porażki. Podopieczni trenera Tomasza Siekierki jako jedyni wygrali z zespołem z Zebrzydowic, który wywalczył awans.

Drużyna orlików również bierze udział w rozgrywkach ligowych i w siedmiu spotkaniach zanotowała jedno zwycięstwo oraz sześć porażek, jednak tabela z ich rozgrywek dostępna jest tylko na stronie naszego związku, co opisane jest osobno. Trenerem tego zespołu również jest Tomasz Siekierka.

KS Nierodzim prowadzi jeszcze zajęcia w ramach piłkarskiego przedszkola, w którym to swoje pierwsze kroki stawiają najmłodszy adept piłki nożnej. Zajęcia w tej grupie wiekowej opierają się na grach i zabawach z piłkami.

Arkadiusz Czapek

Klasa A Podokrąg Skoczów

1	UKS APN Góral Istebna	32	54:8
2	LKS 99 Pruchna	31	47:22
3	LKS Błyskawica Kończyce W.	25	26:10
4	KS Nierodzim	24	39:19
5	LKS Strażak Dębowiec	23	27:32
6	LKS Kończyce Małe	22	36:22
7	LKS Victoria Hażlach	22	37:20
8	LKS Beskid Brenna	20	39:20
9	LKS Iskra Iskrzyczyn	17	30:33
10	LKS Olza Pogwizdów	16	24:31
11	LKS Goleiszów	13	21:34
12	LKS Błękitni Pierściec	11	23:39
13	LKS Orzeł Zabłocie	3	13:61
14	LKS Rudnik	0	5:700



Fot. MKS Ustroń

KIELCE POKONANE!

SMS ZPRP III Kielce - MKS Ustroń 21:27 (11:16)

W ostatnim spotkaniu pierwszej rundy MKS Ustroń zaprezentował się z kapitalnej strony i pewnie zgarnął komplet punktów.

W trzynastej serii gier rywalem podopiecznych trenera Piotra Bejnara byli zawodnicy kieleckiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego, a więc wyselekcjonowani juniorzy z całego kraju. Pierwsze fragmenty tego meczu były niezwykle wyrównane, przez co w dziesiątej minucie obie drużyny miały na swoim koncie po pięć bramek. Od tego momentu zaczęła się rysować przewaga ustrońskich szczypiornistów, którzy stopniowo powiększali swoje prowadzenie. Na szczególne słowa pochwały zasługiwały ich poczynania w obronie oraz dobrze interweniujący Bartosz Aronik. Taka gra pozwoliła im udać się na przerwę prowadząc pięcioma trafieniami. Po zmianie stron nasi rodzimi piłkarze ręczni nie zwolnili tempa i w pewnym momencie prowadzili już

różnicą dziesięciu bramek! Najlepiej rzucającymi zawodnikami w tym spotkaniu byli Mateusz Cieślak oraz Dawid Jenkner, którzy zapisali na swoim koncie odpowiednio osiem i siedem trafień. Radość z tego triumfu była ogromna, bowiem SMS plasował się przed tym meczem w tabeli na czwartej pozycji, a dodatkowo było to pierwsze zwycięstwo ustrońskich szczypiornistów na wyjeździe.

MKS Ustroń reprezentowali (w nawiasie liczba bramek): Bartosz Aronik, Jan Cieślak, Piotr Browarczyk – Mateusz Cieślak (8), Dawid Jenkner (7), Szymon Gogołka (4), Marcin Białkowski (3), Michał Jopek (3), Artur Kwolek (2), Mateusz Turoń, Krzysztof Bieleś, Aleksander Bejnar, Piotr Szturc, Krzysztof Markuzel, Łukasz Szczęsny, Michał Raszka. (acz)

PRZERWANA SERIA

SPR Stal II Mielec - MKS Ustroń 26:25 (15:11)

Ostatniej soboty podopieczni trenera Piota Bejnara rozegrali ostatni mecz w tym roku inaugurując tym samym rundę rewanżową.

Sobotni mecz ponownie był z gatunku tych o przysłowiowe sześć punktów. Wygrana ustrońskich szczypiornistów pozwoliłaby im uciec Stali na trzynaście punktów oraz zadomowić się w środkowej części tabeli, natomiast porażka oznaczała jeszcze trudniejszą walkę o ligowy byt. Od pierwszej minuty żadna z drużyn nie potrafiła uciec na bezpieczne prowadzenie i gra toczyła się bramka za bramką. W 24. minucie MKS Ustroń prowadził 11:10, jednak ostatnie sześć minut pierwszej połowy były w jego wykonaniu nieudane, bowiem przegrał je 5:0 i to miejscowi zeszli na przerwę prowadząc czterema trafieniami. W ustrońskim zespole nie najlepiej funkcjonowała gra w obronie, która w poprzednich spotkaniach była największą siłą i atutem podopiecznych trenera Piotra Bejnara. Po zmianie stron nasi

rodzimi piłkarze ręczni postawili wszystko na jedną kartę i ambitnie ruszyli do odrabiania strat. Stopniowo udawało im się ją niwelować, jednak finalnie zabrakło im jednej bramki... Porażka oznaczała przerwanie bardzo dobrej serii, jaką były cztery kolejne mecze zakończone zdobyciem punktów. Kolejny mecz ustrońscy szczypiornieści rozegrają w styczniu, kiedy to ich rywalem będzie zespół z Tarnowa.

MKS Ustroń wystąpił w składzie (w nawiasie liczba bramek): Bartosz Aronik, Dawid Oliwka, Piotr Browarczyk – Szymon Gogołka (5), Michał Jopek (4), Mateusz Cieślak (4), Dawid Jenkner (3), Aleksander Bejnar (3), Artur Kwolek (2), Marcin Białkowski (2), Szymon Patyna (1), Krzysztof Markuzel (1), Mateusz Turoń, Piotr Szturc, Michał Raszka.

(acz)



NIECHCIANE ZABAWKI

W grudniu jest więcej niż w jakimkolwiek innym czasie okazji do zakupu zabawek i obdarowania nimi dzieci przez świętego mikołaja i aniołka. Maluchy oprócz słodczych oczekują także wiele innych przedmiotów, czyli wymarzonych zabawek, które siłą rzeczy wyprą swoich poprzedników i rodzice stają przed dylematem: co zrobić ze zniszczonymi zabawkami lub takimi z których dziecko już wyrosło? Najlepiej byłoby darować innemu dziecku, ale jeśli zabawki są popsute? Odpowiedź jest jak zwykle złożona, bo wszystko zależy od tego z czego są one wykonane. Generalnie większość zabawek trafia niestety do pojemników na

odpady zmieszane, gdyż często są zrobione z kilku rodzajów tworzyw czy innych materiałów, których nie da się rozdzielić.

Zabawki z tworzyw sztucznych są często spotykane, bo plastik to najpopularniejszy materiał w naszym otoczeniu. Najprostszym sposobem, aby się przekonać czy dana zabawka nadaje się do recyklingu, jest przeczytanie oznaczeń, które bardzo często znajdują się w najmniej widocznych miejscach. Jeśli okaże się, że dany przedmiot nadaje się do odzysku, to może się znaleźć w żółtym pojemniku na plastik. Warto pamiętać o tym, aby wcześniej usunąć baterie, które trzeba wyrzucić do przeznaczonych na to zbiorników w mar-

kecie Biedronka lub zanieść do PSZOK-u. Wszystkie świecące elementy i wydające dźwięk przedmioty wymagają zastosowania złożonych mechanizmów. Jeśli przestaną już interesować dziecko i trafią do śmieci, mogą stać się niebezpiecznym dla środowiska odpadem.

Przed wyrzuceniem zabawki, która przestała już być interesująca dla dziecka, powinno się zorientować, co tak naprawdę znajduje się w jej wnętrzu. Jeśli ma ona jakiegokolwiek elementy elektryczne, nie należy wrzucać jej do zwykłego kontenera na śmieci, ale zorientować się, czy w najbliższej okolicy działa firma zajmująca się utylizacją elektroodpadów, do których bez wątplenia można zaliczyć zabawki. Te dobre zabawki, którymi dziecko już się nie interesuje, warto dać dzieciom znajomych lub przechować dla następnego pokolenia, co wbrew pozorom też jest dobrym sposobem, by pochwycić nie wyrzucić przedmiotów, które kiedyś mogą się jeszcze przydać. Cóż, ukochane zabawki najszybciej lądują w koszu, ale może warto się wysilić i dać im szansę na drugie życie.

Lidia Szkaradnik

W dawnym Ustroniu

W świątecznym wydaniu Gazety Ustrońskiej przedstawiam wyjątkowe zdjęcie ze zbiorów naszego Muzeum, które zostało starannie i ciepło opisane przez panią Gerardę Kuczę z domu Wójcik.

Fotografia dokumentuje 40. rocznicę ślubu Marii i Józefa Michalików, a prezentowana na niej haftowana dedykacja w ramie zawiera następującą treść: „1891-1931. Z okazji 40-letnich zaślubień przesyłamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Związek Niewiast swojej prezesse”. Maria Michalikowa piastowała funkcję przewodniczącej Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Ustroniu, a cała jej rodzina bardzo aktywnie uczestniczyła w życiu parafii św. Klemensa, wszyscy pięknie śpiewali i występowali w jasełkach. Józef Michalik pełnił w okresie międzywojennym funkcję kościelnego, a w 1893 r. wraz z pracownikami Arcyksiążęcego Zakładu Budowy Maszyn ufundował XIII stację Drogi Krzyżowej. Maria Michalikowa (z domu Nowak) pochodziła z Zawodzia. Małżonkowie początkowo mieszkali w jednym z drewnianych domków na osiedlu robotniczym zwanym Frankreich, nad stawem fabrycznym, później przenieśli się na dzisiejszą ul. Kościelną (do budynku Herczyków i Humów), a ostatecznie osiedli przy ul. Stawowej 6, gdzie córka Maria zbudowała dom. Uroczysta fotografia, wykonana przez Józefa Skorę (zakład „Foto-Elios”),

prezentuje dziewięcioro potomków Michalików wraz z rodzinami.

I rząd od lewej – Gertruda Michalik córka Dominika (w bieli); Józefina Gałuszka córka Józefy.

II rząd od lewej: Engelbert Gałuszka – brat Józefiny; Józefa Gałuszka z domu Michalik; Ryszard Gałuszka – mąż Józefy (majster w fabryce Brevillier-Urban, elektryk); Maria i Józef Michalikowie; Helena Michalik – żona Dominika i matka Gertrudy (z domu Weiss z Zawodzia); Dominik Michalik – słynny druh Straży Pożarnej fabryki Brevillier-Urban (pełnił funkcję strażnika przy Bożym Grobie w pięknym złocistym hełmie).

III rząd od lewej – Anna Gorączko z domu Michalik (jej małżonek był burmistrzem Sanoka); Klemens Michalik – strażnik banku w Cieszynie przy ul. Mennicznej (tam miał mieszkanie w suterenie); Maria

Michalik – słynna kucharka, w młodości prowadziła kuchnię u bielskich fabrykantów, później zamieszkała w Ustroniu w zbudowanym przez siebie domu (gotowała również w „Oazie” u Koplów, nie założyła własnej rodziny, ale wniosła ofiarną pomoc wszystkim potrzebującym krewnym); Józef Michalik – listonosz i ławnik sądowy (bardzo pomagał ludziom), Helena Michalik – zajmowała się rodzicami (późno wyszła za mąż za Leona Wójcika – szewca), Hieronim Michalik – majster w Celmie, Aurelia Michalik – najmłodsza z sióstr, w młodości prezeska Młodych Katoliczek (pięknie śpiewała, pracowała jako pomoc dentystyczna, najpierw mieszkała w Sanoku, a potem w Jarosławiu, gdzie wyszła za mąż w późnym wieku, nie miała dzieci).

**Alicja Michalek,
Muzeum Ustrońskie**



Świąteczne życzenia

Piyrzo gwiazdka już błyszczy na dalekim niebie
 Czas powitać Dziecióntko, kiere zaś sie rodzi
 Wszyscy sie rychtujóm, coby Go przyjóńć
 Zespołyni nadziejóń – tak starzi jak młodzi.
 I jo sie radujym – idóm Godni Świynta
 Jezusek sie rodzi, ludzióm radość niesie,
 Coby jyny trefił pod każdziutkóm strzeche,
 Bo czakajóm na niego na szyrokim świecie.
 Nasze czasy pandymiczne nie sóm wiesiołe,
 I choć Boże Narodzyni nadzieje nóm daje,
 To dzisio coroz trudnij ludzióm sie zbratać
 A po świyntach ta radość zaś hónym ustaje.
 Niech nóm spokój zapanuje na skłóćónym świecie
 Coby godnie powitać to Boże dziecię.

Jozef

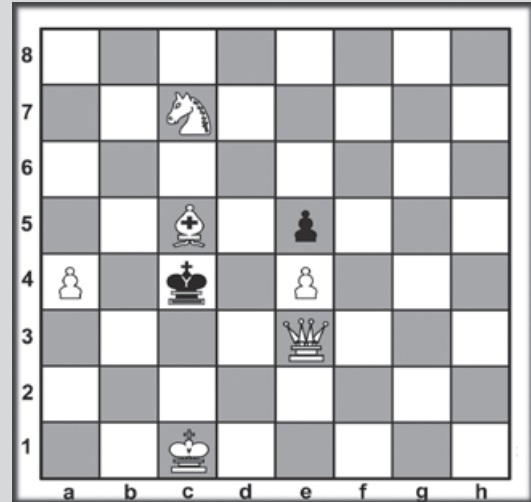


Nie taki dawny Ustroń, 2012 r.

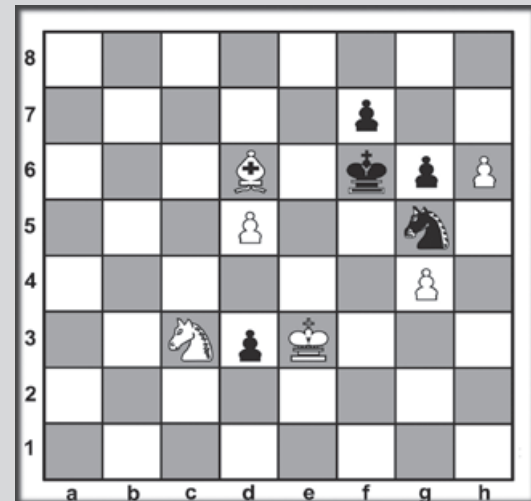
Fot. M. Niemiec

KĄCIK SZACHOWY MOKATE

A Family Business



Mat w dwóch posunięciach. W. Suchta 2021 r.

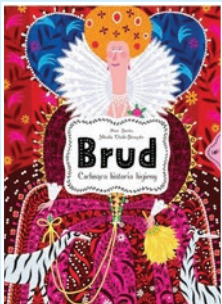


BIBLIOTEKA POLECA

tel 33-854-23-40
www.biblioteka.ustron.pl
 (katalog online)

Piotr Socha, Monika Utnik-Strugała „Brud. Cuchnąca historia higieny”

Nowa książka twórcy bestsellerowych „Pszczół” i „Drzew” – bogato ilustrowane kompendium wiedzy o obyczajach, przesądach, odkryciach i wynalazkach związanych z brudem, higieną i medycyną. Gdzie Król Słońce chodził piechotą? Co miał w nosie doktor dzuma? Co ma pijawka do depilacji? Czy makijaż może zabić? Jak kapano się w starożytności, a jak w średniowieczu? Jak dbają o czystość dziniści, jak Himbowie, a jak kosmonautki? Gdy chińscy cesarze już od ponad tysiąca lat mieli splukiwane wodą sedesy, w europejskich miastach wciąż wylewano zawartość nocników przez okno. Dawni chrześcijańscy święci uważali brud za symbol pobożności, za to Napoleon godzinami pluskał się w wannie. Japończycy nie mogli się nadziwić niechlujstwu portugalskich podróżników, którzy w XVI wieku dotarli na ich wyspy, a brytyjskie elegantki epoki baroku tak rzadko zczyściły swoje gigantyczne peruki, że legły się w nich myszy. Jeszcze na początku XIX wieku nawet chirurdzy nie myli rąk – w najlepszym razie wycierali je w zakrawawiony



fartuch. A ubikacja w domu w wielu miejscach na świecie do dziś jest luksusem. Sięgnijcie po „Brud”, by poznać te i inne intensywnie pachnące historie – i dowiedzieć się, że siedząc na sedesie, korzystacie z jednego z najważniejszych wynalazków ludzkości. Przed wami fascynująca, wieloaspektowa opowieść o czystości i brudzie zilustrowana z iście barokowym przepychem przez jednego z najdowcipniejszych polskich grafików.

Suzanne Lang „Szym Pansik. O, nie! Święta!”

Szym Pansik bohater bestsellera „New York Timesa”, POWRACA w przezbawnej książce o świętowaniu. Święta w dżungli. Świąteczka! Ozdoby! Przymaki! Magiczny czas, kiedy KAŻDY wpada w świąteczny nastrój. Każdy oprócz Szym Pansika, który jest nieco zagubiony w natłoku emocji i zdarzeń. Czy wydarzy się coś, co pozwoli marudnej małpce cieszyć się świętami? Hm... Przekonajcie się sami. Dzięki tej książce dzieci dowiedzą się, że warto dostrzegać wokół siebie dobre rzeczy, a wtedy życie staje się szczęśliwsze. Seria o Szym Pansiku koncentruje się na tematach związanych z emocjami i umiejętnościami społecznymi.





Ustrońskie piramidy świąteczne.

Fot. M. Niemiec

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 1.12-27.02 Wystawa prac Zdzisława Beksińskiego, Muzeum Ustrońskie (bilety: normalny 20 zł, ulgowy 15 zł)
- 26.12 godz. 9-13 Skarby Stela – Targi Staroci, targowisko miejskie
- 2.01 godz. 19.00 Grupa MoCarta (impieza biletowana), MDK Prażakówka
- 6.01 godz. 18.00 Koncert Noworoczny - Michał Król, kościół „Betel”
- 14.01 godz. 17.00 Wieczór Kolęd pt. „Bóg się rodzi pod Czantorią” Janusz Śliwka i soliści, MDK Prażakówka
- 4.02 godz. 19.00 Gala z nowojorskim rozmachem przeboje musicale prosto z Broadway'u (impieza biletowana), MDK Prażakówka
- 12.02 godz. 19.00 Aquartet – kwartet smyczkowy, satyryczno-romantyczny koncert walentynkowy (impieza biletowana), MDK Prażakówka
- 26.02 godz. 11.00 III zimowe wejście na Czantorię w krótkich gaciach – idziemy dla Krystiana Piszczka, Kolej Linowa Czantoria

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY – USTRON. 33-854-53-98.

KOMANDOR – Cieszyn, ul. Stawowa 27 – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, (33) 854-22-57. www.komandor.pl

Skup samochodów, stan obojętny. 515-409-571.

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, desek. Odnowianie schodów. 666-989-914.

Bagażówka – przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-478-108.

Mobilne usługi fryzjerskie u Kasi. Zadzwoń – przyjadę! 505-152-958.

Audyty energetyczne do programu „Czyste powietrze”. 663-617-345. www.energo-projekt.com

OGŁOSZENIA DROBNE tylko 0,60 zł za słowo + VAT

DYŻURY APTEK

Dyżur w godzinach 8.00-20.00

Apteki dyżurujące w niedziele i święta:

25.12	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 33 854-57-76
26.12	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 33 856-11-93
1.01	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	tel. 33 856-11-93
2.01	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 33 854-57-76

APTEKA czynna 24 h znajduje się w Cieszynie na ul. Bobreckiej 27 (obok Kauflandu) „PRIMA”, tel. 33 858-27-65.

51/2021/16/R

Zielony Sklep
Sklep i Gabinet Zielarsko-Medyczny

- irydologia, naturoterapia
- indywidualny dobór mieszanek ziołowych
- fachowe doradztwo, 20 letnie doświadczenie

Ustroń, ul. Daszyńskiego 16, (w podwórzu)
tel. 33 854 1962

„Dziękujemy, że jesteście z nami - Wesolych Świąt”

USTROŃSKA

10 lat temu - 22.12.2010 r.

USTROŃ BEZ PRĄDU

Prędkość ponad 120 km/godz. osiągał wiatr w piątek po południu i wieczorem. Na ulicach, parkingach leżały większe konary, mniejsze gałęzie, gdzieśgdzie powyrwało całe drzewa. Najwięcej emocji wzbudziło zerwanie fragmentu dachu na supermarkecie Carrefour. Akcja strażaków odbywała się w samym centrum miasta i obserwowali ją mieszkańcy. Jednak nie tak wielu, bo ludzie zdawali sobie sprawę, że żarty się skończyły i jeśli mogli, jak najszybciej starali się dotrzeć do domu. Pieszym nie było łatwo, a i kierowcy ryzykowali zniszczeniem samochodu przez spadające fragmenty drzew. Na przykład na dwupasmówce, w okolicach wiaduktu jednej z mieszkańek suchy konar topoli spadł na przednią szybę, która nadawała się tylko do wymiany. W Hermanicach, w okolicach spichlerzy z jednego z domów wiatr zerwał niemal cały dach, fragmenty blach, dachówki latały w wielu innych miejscach. **Wybrała: (Isz)**

51/2021/14/R

RCU® **Zawsze najtańsze, najkorzystniejsze ubezpieczenia**

UBEZPIECZENIA komunikacyjne, majątkowe, życiowe, grupowe, rolne, OC medyczne, turystyczne, itp.

USTROŃ, A. Brody (Plac Targowy)
poniedziałek - piątek 8.00 - 16.00

☎ +48 607 604 602, 33 852 15 82, e-mail: ustron@rcu.pl

51/2021/13/R

OPRÓŻNIANIE SZAMB I OSADNIKÓW

881-40-40-50

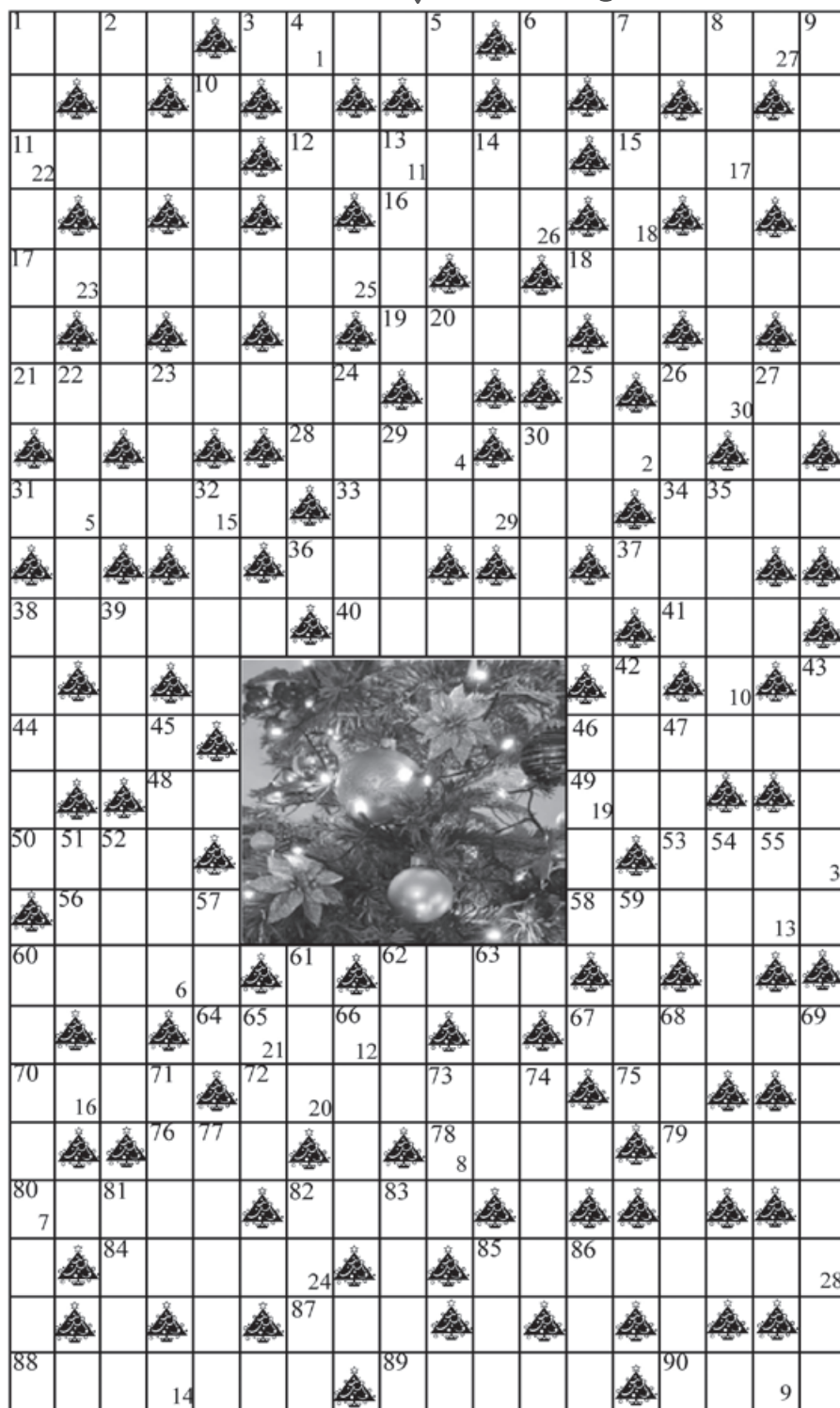
POZIOMO: 1) grubasy na macie, 3) taniej za towar, 6) lista rozpraw sądowych, 11) była czołowa polska tenisistka, 12) obraz słowna, 15) umrzyk w piramidzie, 16) dworski śpiewak i grajek, 17) udaje kwokę, 18) ojczyzna, 19) jazda turecka, 21) poręczyciel weksla, 26) opera Verdiego, 28) kamień półszlachetny, 30) dętka bez powietrza, 31) miesięczna wypłata na koncie, 33) różanecznik, 34) Światowa Federacja Lekkiej Atletyki, 36) dziesięć dziesiątek, 37) metal występujący w minerałach, 38) w niej pistolet, 40) przyjemny zapach, 41) typ programu komputerowego, 44) napój alkoholowy, 46) królewskie taxi, 48) Urząd Miasta (skrót), 49) prawy dopływ Wołgi, 50) mocny argument, 53) ciecz żrąca, 56) zdrobniale Aleksander, 58) imię żeńskie, 60) imię Rosjanek, 62) założenie, 64) cenny kruszec, 67) greckie naczynie, 70) królewscy z Madrytu, 72) Mirosław – były czołowy polski napastnik, 75) druga litera alfabetu, 76) Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, 78) karetka pogotowia, 79) lisie „M”, 80) radziecki aparat fotograficzny, 82) wokół obrazu, 84) imię amerykańskiego menedżera Gołoty, 85) bogini łowów, 87) talon na święta, 88) ze stolicą Erewan, 89) imię żeńskie, 90) rosyjska terenówka.

PIONOWO: 1) Warszawa, 2) krwawa bójka na całego, 4) męska choroba, 5) koleżanka Bolka i Lolka, 6) porcja do pieca hutniczego, 7) przydaje się podczas wędrówki, 8) wydawane w szatni, 9) podział jądra komórkowego, 10) do malowania, 13) rzeka w Hiszpanii, 14) lodowy opad, 20) do splacenia, 22) Piastowska w Cieszynie, 23) rudy spryciarz, 24) imię żeńskie, 25) straciła (w piosence) przyjaciela, 26) imię reżysera japońskiego Kurosawy, 27) kod genetyczny, 29) stróż podwórka, 30) owoc egzotyczny, 32) Krakowsko-Częstochowska, 35) słynny biegacz etiopski, 38) więzienna firanka, 39) wąż dusiciel, 42) czerwieni się w zbożu, 43) lekki utwór sceniczny, 45) statek rybacki, 46) trafia na kamień, 47) chodzą do tyłu, 51) Telewizyjna Agencja Informacyjna, 52) obfity deszcz, 54) szlachecki sprzeciw, 55) symbol chemiczny glinu, 57) Kazimierz dla Amerykanów, 59) blask wokół głowy, 60) stolica nad Wisłą, 61) Liga Obrony Kraju (skrót), 62) tafla wody, 63) skupia autorów i kompozytorów polskich, 65) na wyposażeniu włamywacza, 66) strój sędziego, 68) ktoś szczególnie uzdolniony, 69) stan w USA, 71) kręcona fryzura, 73) morze po angielsku, 74) syn Dedala, 77) duży gamek, 81) stolica Włoch, 82) na wigilijnym stole, 83) Lisa na obrazie, 85) mocne piwo angielskie, 86) herbatka wyspiarza.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązaniach oczekujemy do 30 grudnia.

* Wysłując rozwiązanie krzyżówki zgadzasz się na przetwarzanie twoich danych osobowych na potrzeby konkursu. Twoje dane będą przetwarzane tylko przez czas trwania konkursu. Administratorem twoich danych jest Gazeta Ustrońska z siedzibą w Ustroniu, ul. Rynek 4. Masz prawo do uzyskania dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych, przenoszenia danych, wniesienia skargi do organu nadzorczego. Więcej informacji możesz uzyskać w redakcji Gazety Ustrońskiej.

KRZYŻÓWKA ❄️ ŚWIĄTECZNA



Rozwiązanie Krzyżówki z nr 49:

BARBARA PO WODZIE

Nagrodę w wysokości 50 zł otrzymuje: **Ewa Bajorek** z Ustronia, ul. Błazczyka. Płytcę „Koleży i pastoralki. Tradycja w nowoczesnym wydaniu.” ufundowaną przez Kapelę góralską „Beskidzcy Zbójce” otrzymują: **Marcin Szturc** z Ustronia, **Krystyna Szytyper**, os. Manhattan, **Anna Brachaczek** ul. Fabryczna, Zwycięzców zapraszamy po nagrody, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie: 33 854-34-67.

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelna: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), tel. **33 854-34-67**, e-mail: gazeta@ustron.pl/Nakład: 1500 egzemplarzy/ Informacje dotyczące ochrony danych osobowych: <http://gazeta.odo.ustron.pl>/Zastrzegamy sobie prawo prerogatyw, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji w dni powszednie w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Przedsiębiorstwo Poligraficzne „MODENA” Sp. z o.o.** ul. Mała Łąka 17, 43-400 Cieszyn, tel. 33 852-36-65, e-mail: biuro@drukarniamodena.pl. Numer zamknięto: **17.12.2021 r.** Termin zamknięcia kolejnego numeru: **30.12.2021 r.**

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Euro Sklep (dawna Savia), Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, EuroSpar Hermanice, Groszek obok TBS, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Lewiatan Manhattan, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, Sztwiorek Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi.

Wesołych Świąt

LOYD

Herbata z nutą Magii



Moja ulubiona herbata
Justyna Steczkowska